BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, Quai d'Orléans

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France* / We Belgji - *en Belgique* 50 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 48 Rd. de Strasbourg P. & R. I. S. (X) — Tel.: Botzaris 69-26.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 28, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 62, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique. J. HAUPTMAN — 71, rue Faider BRUXELLES — Tel: 37-54-14

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél. 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (*Juljusz Słowacki*) *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel – *Directeur-Fondateur:* *Michał KWIATKOWSKI.*
Redaktor główny: Florjan Miedziński. Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malsty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mendryk. Kierownicy techniczni: J. Fajek i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC", Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. *Piątek, 11 i sobota 12 listopada 1938 r.* *** *Vendredi, 11 et Samedi 12 Novembre 1938.* Nr. 263.

„L'amitié franco-polonaise est le plus [illegible] d'une paix durable.

★

[illegible] au cours de plusieurs siècles [illegible] et d'entr'aide communs l'u[illegible]eux Républiques France — [illegible]gne ne peut subir aucune faille.

★

Les malentendus temporaires n'alteront pas les rapports fraternels entre les travailleurs polonais et français.

★

Les amis de l'Alliance franco-polonaise sont aussi les amis de la Paix".

„Le Travailleur Polonais"
Revue périodique d'information, destinée à servir la cause de l'Amitié Franco-Polonaise.
LILLE, 20, rue Faidherbe.

Michał Kwiatkowski.

1918 — 11-ty listopada — 1938

Dwadzieścia lat mija od zakończenia najkrwawszej w dziejach świata wojny, w której zwycięstwo odniosła wiara w sprawiedliwość, prawdę i prawo. Kara Boża dotknęła wszystkich trzech rozbiorców Polski. Car rosyjski zginął wraz z całą rodziną śmiercią okropną na tej samej Syberji, która pamiętną pozostanie na zawsze w dziejach porozbiorowych jako kraj męczeństwa polskiego.

Na wygnaniu, które było losem setek tysięcy Polaków, zmarł ostatni cesarz austrjacki, potomek dumnego rodu Habsburgów. Na wygnaniu również kończy życie swoje Wilhelm II., który tylokrotnie odgrażał się narodowi polskiemu, a w Poznaniu postawił zamek krzyżacki, mający Polakom przypominać pięść niemiecką, ciążącą nad ziemiami polskimi.

Wszyscy trzej monarchowie zaborczych państw byli pochodzenia niemieckiego, nie wyłączając cara rosyjskiego i rozbiorczyni Polski carycy Katarzyny.

W odwiecznej walce z żywiołem germańskim na ziemiach słowiańskich odniósł zwycięstwo Naród polski.

Z w y c i ę ż y ł przedewszystkiem dzięki wierze głębokiej i niezłomnej szerokich warstw ludu polskiego w nieśmiertelne zasady sprawiedliwości i wynikające z nich prawa i ideały ludzkości. Wiara ta bowiem krzepiła w masach polskich siły, które pozwoliły im nietylko przetrwać wszelkie prześladowania niemieckie, austrjackie i rosyjskie, ale rozwijać się jeszcze w najtrudniejszych warunkach i rosnąć w tężyznę. Lud polski okazał w czasach najgorszych takie **przywiązanie do wiary, mowy i obyczajów ojczystych** — złożył dowody takiej **miłości do ziemi ojczystej** i takiej **prężności**, że **zdobył uznanie międzynarodowe dla praw Narodu polskiego do własnego niezależnego bytu w wskrzeszonej Ojczyźnie.**

• • •

Po 20-tu latach pracy w niepodległej Polsce Naród polski stoi dziś z uprawnioną dumą w rodzinie wielkich narodów europejskich, — wskazując na wyniki dwudziestoletnich wysiłków swoich nad rozbudową wewnętrzną Kraju, który przecież gnębiony przez 140 lat niewoli i wyniszczony straszliwie wojną światową miał przed sobą ogromne zadania.

Polska w 20 lat po zakończeniu wojny światowej jest żywym i imponującym każdemu dowodem olbrzymich sił twórczych ludu polskiego, jego patrjotyzmu i ofiarności oraz zdolności organizacyjnych — jest też żywym zaprzeczeniem wszystkich oszczerstw, jakie miotali na naród polski zaborcy dla zasłonięcia swoich zbrodni.

Polska jest dziś państwem zorganizowanym, o rosnącej stale sile wytwórczej, o uregulowanych finansach i stałej walucie i o potężnej armji, której siłę bojową uznają wszyscy.

Wyniki te nie byłyby możliwe, gdyby nie ogromny patrjotyzm pracującego ludu polskiego miast i wsi polskich, jego chlubnie znana w świecie pracowitość i nie mniej znana dzielność żołnierska.

Próba niewoli, która była przez blisko 150 lat szkołą ofiarnego patrjotyzmu, sprawiła, że lud polski w pracy dla Ojczyzny nie potrzebuje systemów totalnych, nie potrzebuje ani swastyki, ani różeg faszystowskich, ani gwiazdy sowieckiej (pentagramu). **Ludowi polskiemu za wszystkie te symbole tajemnicze wystarczy Orzeł Biały w krwawym polu, jako symbol Polski odbudowanej wysiłkiem, krwią i potem ludu polskiego.**

W Polsce dzisiejszej i w wydarzeniach, które poprzez wojnę światową do jej odbudowy doprowadziły, widzimy żywy znak sprawiedliwości wyroków Boskich, i najbliższy sercu naszemu dowód słuszności wiary naszej i wysiłków naszych w przeszłości. Pod groźbą utracenia tego, co z takim trudem zdobyliśmy, nie wolno nam więc ani na włos odstępować od haseł i wierzeń, które przetrwały zwycięsko tak ogromną i długotrwałą próbę dziejową! Nie wolno nam dopuścić do tego, aby zmarnowano lub osłabiono nasz polski wysiłek organizacyjny, czy to w Kraju czy też na Wychodźtwie.

Całą siłą bronić się należy przed tem, aby nam z jakiejkolwiek bądź strony podkładano dynamit zawiści i bądź nienawiści pod dzieła, z takim trudem przez pokolenia całe budowane. 140-tu lat ciężkiej niewoli, — kilku powstań, — ofiarnej pracy całego narodu — i przeszło czteroletniej wojny światowej z dziesięcioma miljonami poległych potrzeba było do przezwyciężenia szatańskich sił, które kiedyś Polskę rozebrały, a potem chciały podbić cały świat.

Pamiętajmy o tem i uprzytomnijmy sobie cały ten splot historycznych wydarzeń

razem z Francją, Anglją, Belgją, Stanami Zjednoczonymi i innymi narodami koalicji

z słusznem poczuciem tryumfu dobra nad złem.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Stanisław Stroński.

Wskrzeszenie Państwa Polskiego przed 20-laty

Z chwilą wybuchu **wojny powszechnej** wybiła dla Polski godzina wyswobodzenia się z przeszło stuletniej niewoli, jak to powiedział **Mickiewicz**, gdy uczył naród modlić się:

O wojnę powszechną za wolność ludów, prosimy cię Panie.

Od pierwszej przeto chwili wybuchu wojny w r. 1914 ujawnia się dążenie narodu do tworzenia siły zbrojnej, jak **legjony i bajończycy**, a zarazem zaczynają się żywe zabiegi polityczne.

Oparcie sprawy polskiej o **państwa zaborcze**, czy to Niemcy i Austrję, czy też Rosję było oczywiście **niemożliwe**, więc też jedyne w tym względzie owocne działania rozwinęły się w nawiązaniu styczności z **państwami zachodniemi** z Francją na czele.

Zresztą to było dla Niemiec i Austrji podniętą do okazywania przynajmniej pozorów tworzenia państwa polskiego pod ich rządami okupacyjnemi.

Na zachodzie sprawa polska pod koniec wojny stanęła już zupełnie jasno.

Utworzony dnia 15-go sierpnia 1917 r. na zjeździe w Lozannie w Szwajcarji **Komitet Narodowy Polski** (prezes Roman **Dmowski**, członkowie: I. J. **Paderewski**, M. Zamojski, F. Fronczak z Chicago, St. Grabski, St. Kozicki, E. Piltz, J. Rozwadowski, M. Seyda, K. Skirmunt, W. Sobański, J. Wielowieyski, J. Żółtowski, a później także gen. Józef Haller) zgłosił Rządom Sprzymierzonym swe powstanie i otrzymał, **uznanie Francji** (20. IX. 1917, pismo Min. S. Z. Ribota), Anglji (15. X 1917 pismo Min. S. Z. Balfoura), **Italji** (30. X. 1917 pismo Min. S. Z. Sonnino), **St. Zjedn. Ameryki** (1. XII. 1917 pismo Min. S. Z. Lansinga), tak określone przez Min. Ribota:

— „stworzone w ścisłem współdziałaniu ze Sprzymierzonymi ciało, którego zadaniem jest przygotować, wbrew próżnym wysiłkom Państw Środkowych, budowę przyszłego Państwa Polskiego suwerennego i niepodległego.

Komitet był w styczności z obozem **Kół Niedzyspartyjnych** w kraju.

W orędziu Prezydenta St. Zj. Ameryki, **Woodrowa Wilsona** o warunkach pokoju z dnia 8. I. 1918 r., punkt 13-ty brzmiał:

— Winno by stworzone **niepodległe Państwo Polskie**, które winno obejmować obszary, zamieszkane przez niewątpliwie polską ludność, któremu winna być zapewniony wolny i pewny **dostęp do morza**, i którego polityczna gospodarcza niezawisłość oraz nienaruszalność obszaru winna być zabezpieczona układem międzynarodowym.

Prezesi Ministrów Francji, Wielkiej Brytanji i Italji, na zebraniu **w Versalu** dnia 3-go czerwca 1918, postanowili ogłosić oświadczenie:

1. Stworzenie Polski **Zjednoczonej i niepodległej, z dostępem do morza**, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i przywrócenia prawa w Europie.

2. Sprzymierzeni z zadowoleniem przyjęli oświadczenie Ministra Stanu p. Lansinga, że Stany Zjednoczone przyłączają się do tej myśli.

Uchwała ta była **wynikiem rokowań Kom. Nar. Polsk.** z Rządami Sprzymierzonymi.

W uzupełnieniu dekretu Prezydenta Republiki, Poincarego z 4. VI. 1917 o tworzeniu

wojska polskiego we Francji

ustalono umową Rządu Francuskiego z Komitetem Narodowym Polskim z 20 III. 1918 r.:

— „Polski Komitet Narodowy wykonywa nad samoistną Armją Polską we Francji zwierzchnie uprawnienie we wszystkich sprawach wojskowych, mających znaczenie polityczne... Komitet ustala sztandar narodowy, pod którym Armja Polska ma walczyć... Ustala brzmienie przysięgi składanej Narodowi Polskiemu... Mianowanie głównych dowódców polskich, pod których władze zostaną poddane polskie jednostki polowe, będzie się odbywać za zgodą Komitetu Narodowego.

W **St. Zj. Ameryki** zezwolenie na tworzenie wojska polskiego wydane zostało rozporządzeniem Ministra Wojny, p. Bakera z d. 8. XI. 1917 r. i wojsko to udawało się do Francji.

Od wiosny 1918 r. 1-sza dywizja polska bierze udział w walkach na froncie francuskim, w armjach **gen. de Castelnau i gen. Gouraud**, który w pamiętnym rozkazie dziennym sławi dzielność wojska polskiego w walce 24-go i 25-go lipca 1918 r.

Dnia 6-go października 1918 roku naczelnym wodzem armji polskiej we Francji został **gen. Józef Haller.**

Wojsko to w chwili zawieszenia broni (listopad 1918) liczyło około 40 tysięcy, a w chwili powrotu do kraju (kwiecień 1919) **ponad sto tysięcy** żołnierza, znakomicie uzbrojonego i stanowiącego największy odłam polskiej siły zbrojnej w tym czasie.

Wobec **klęski Austro-Węgier**, w wielkiej wojnie i zwrócenia się ich już 5. X. 1918 r. do prezydenta Wilsona z prośbą o zawieszenie broni, które ostatecznie stanęło 11. X. 1918 r., — po poprzedniem odpadnięciu **Rosji** wskutek przejęcia w bolszewickiego, wyłoniło się, na tle tego przełomu dziejowego, wskrzeszenie niepodległego Państwa Polskiego.

Postępowało ono krok za krokiem w końcu października i początku listopada 1918.

Dnia 27-go października 1918, w Warszawie, **Rada Regencyjna** Kr. Pols. wraz z rządem pod przewodnictwem J. Swierzyńskiego — powołując się na dekret z 12. X. 1918 o przejściu władzy zwierzchniej nad **wojskiem polskim** w ręce Rady, oraz po powierzeniu 25. X. 1918 gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu nowego stanowiska szefa sztabu wojsk polskich — obwieściła

tworzenie wojska narodowego

na podstawie **powszechnej służby** wojskowej.

Dnia 28-go października 1918, w **Krakowie**, zebranie **posłów polskich** do parlamentu wiedeńskiego ogłosiło przynależność ziem polskich w obszarze monarchji austrjackiej, wraz z Śląskiem **do Państwa Polskiego** i powołało, jako władzę zarządzającą, **Komisję Likwidacyjną** złożoną z 33 posłów.

Dnia 30-go października 1918 Rada Ministrów **w Warszawie**, pod przewodnictwem J. Swierzyńskiego, uchwaliła wysłanie **do Berlina** ks. Seweryna Czetwertyńskiego z żądaniem przekazania władzom polskim **zarządu cywilnego Królestwa** do 15. XI. 1918, oraz uwolnienia z Magdeburga brygadjera J. Piłsudskiego, dla którego zachowano w rządzie stanowisko ministra wojny.

(Dokończenie na str. 2-ej).

W Dwudziestolecie wolności Polski.

Lat już dwadzieścia... Z nad krwi oparów,
z nad zgliszcz i ziemi rowami zrytej
do życia zerwał się polski Naród,
wpatrzony w złotej Wolności świty...

Walił się w gruzy porządek świata,
jarzmo zaborców w proch się rozpadło,
po stuczterdziestu okrutnych latach
zegara gwałtu pękło wahadło —
legła zaborców potęga cała
i wolna wreszcie Polska powstała.

Lat już dwadzieścia... Pomnę te czasy,
gdy się rozdarta Polska znów zrosła
w jeden, lecz chwiejny w posadach masyw,
ba jeszcze były niepewne wiosła
sterników Państwa... a tyle wtedy
było ran jeszcze, nędzy i biedy...

A trzeba było wówczas rubieże
wschodnie, zachodnie wyrąbać mieczem,
a potem armji twardym puklerzem
stanąć na straży granic, przyrzecze'..

Dziś w Jubileusz Dwudziestolecia,
gdybyś mógł przybyć do Polski, Bracie,
zajrzeć do każdej zagrody kmiecia,
być w każdej niemal wieśniaczej chacie;

widzieć te miasta ongiś odarte
a dziś przybrane w potężne gmachy,
w miłe dla oka kompleksy zwarte
i strzelające w niebo z rozmachem;

gdybyś mógł widzieć nasze wybrzeże,
gdzie ongiś tylko hasały piachy —

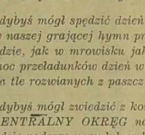

a dziś ujęte w twarde pancerze
stali, betonu oraz genjuszu,
nad którym klangor dźwigów i maszyn
zlewa się w akord miły dla uszu;

gdybyś mógł spędzić dzień w porcie naszym,
w naszej grającej hymn pracy GDYNI,
gdzie, jak w mrowisku jakichś olbrzymów,
moc przeładunków dzień w dzień się czyni
na tle rozwianych z paszcz statków dymów;

gdybyś mógł zwiedzić z końca do końca
CENTRALNY OKRĘG nasz PRZEMYSŁOWY
gdzie podczas nocy lub w blaskach słońca

wyrasta kolos żel-betonowy
fabryk przeróżnych, ziejących hut —

wtedy z radości skoczyłbyś w górę
i w głos byś krzyknął: „Polsko! Twój trud
i tą twórczości polskiej brawurę
widzę w tych plonach, wielbię i cenię
i wierzę w PRZYSZŁOŚĆ i ODRODZENIE!

ARMJA nasza — ten kwiat Narodu,
czyż w nas nie budzi dumy, radości?...
Dzięki niej państwa Wschodu, Zachodu,
dzięki niej różne narodowości
już teraz Polski nie lekceważą:

wiedzą, że Polska — to nie „Kopciuszek"
z wciąż zalęknioną, nieśmiałą twarzą —
ale POTĘGA nie do naruszenia,
nie do igrania i frymarczenia,
lecz równa równym z Jej otoczenia!

Polsko! dziś w Twoje Dwudziestolecie,
w Twe święto CZYNU i ODBUDOWY —
my rozproszeni po całym świecie,
z dumą wznosimy do góry głowy,
dumni jesteśmy z Twej WIELKIEJ PRACY,
dumni jesteśmy, żeśmy POLACY!

I ślubujemy Ci dziś WYTRWANIE,
i ślubujemy Ci, Polsko droga,
cokolwiek będzie, czy też się stanie,
stać przy POLSKOŚCI, przy WIERZE w BOGA
który w tych ślubach nam błogosławi...
Żeśmy TWOI — WIERNI — i PRAWI!

Czesław MONDRZYK.

Wola i moc Narodu Polskiego.

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji 20-to lecia Polski Niepodległej

Na Zamku w Warszawie, Prezydent Mościcki wygłosił z okazji 20-to lecia Polski przemówienie przez radjo, transmitowane przez 114 stacyj amerykańskich.

„Dwadzieścia lat mija od chwili, gdy Marszałek Piłsudski, powróciwszy do Warszawy z Magdeburskiej twierdzy, został — z jednomyślnej woli narodu — Naczelnikiem Państwa Polskiego.

Polska powstawała wówczas do nowego życia — z chaosu wojny światowej, której nasz kraj był pobojowiskiem w ciągu czterech ciężkich lat. Wyniszczona bardziej może aniżeli jakakolwiek inna część Europy — Polska zalana była zdemoralizowanymi wojskami rozpadających się armji mocarstw centralnych i rozmaitego autoramentu oddziałów, wdzierających się ze wschodu, gdzie Rosja stała w ogniu rewolucji. Wynędzniała ludność jej ginęła z głodu, chłodu i moru. Nie było ani administracji, ani jednolitego wymiaru sprawiedliwości, ani wojska. Nie było pieniędzy w skarbie oprócz papierowych walut, które szczodrze drukowali okupanci.

A jednak — zanim jeszcze podpisano pokój w Wersalu — zanim jeszcze mocarstwa zachodnie zdołały nawiązać z Polską normalne stosunki dyplomatyczne — Rzeczpospolita pułtwknęła swoje granice mniej więcej tak, jak dzisiaj przebiegają. Już organizowała armję, która wkrótce okazała się zdolną do pobicia nieprzyjaciela, zagrażającego podówczas całej naszej zachodniej cywilizacji — w zwycięskiej bitwie warszawskiej, słusznie nazwanej przez wybitnego angielskiego męża stanu „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata".

Z niezwykle trudnych tedy — — jak widzimy — początków Rzeczpospolita nasza stała się tym, czym jest obecnie: dobrze ugruntowanym i uporządkowanym państwem o trzydziestopięciomiljonowej ludności — dążącym wytrwale i skutecznie do poprawy materjalnych i duchowych warunków bytu swoich obywateli — wśród pokoju zabezpieczonego ich własną przede wszystkim mocą i wolą.

Co sprawiło tę — rzecby można — nieomal cudowną przemianę i postęp? Jakież to siły skupiły się koło naszego Wielkiego Marszałka dla dokonania tego — nadludzkiego zdawałoby się — dzieła?

Wydaje mi się, że pospołu z wielu innymi czynnikami działać tutaj musiała jakaś potęga duchowa, jakaś wielka zasada moralna.

Czyżby nie była nią owa żywiołowa siła, która — w różnych okresach historji — jednoczyła i spajała każdy wielki naród — każąc mu tworzyć państwo, oparte na wspólnocie rasy, języka, obyczaju i tradycji przeważającej większości jego obywateli?

Czyż nie była to zasada współczesnego etnicznego nacjonalizmu, którą wielki amerykanin określił jako prawo „stanowienia o sobie" każdej dojrzałej narodowości?

Owa wielka zasada — przed którą pogwałceniem Ignacy Paderewski słusznie przestrzegał świat, gdy w roku 1920 zmuszono polskiego premjera — w chwili, gdy ojczyzna jego walczyła na śmierć i życie z bolszewicką Rosją — do rezygnowania z czysto polskiego terytorjum zaolzańskiego Śląska na rzecz sąsiada, który niedawno przemocą je był zagarnął.

Potęga sprawiedliwości dziejowej — dla której oto dzisiaj terytorjum to powraca do Rzeczypospolitej — bardziej polskie niż kiedykolwiek.

Jesteśmy przekonani, że naród który w taki sposób zdobył, ustalił i skutecznie obronił zjednoczoną postawę duchową może z ufnością spoglądać w przyszłość dziękując Wszechmogącemu za wszystko, cze go mu danym było dokonać w pierwszym dwudziestoleciu chwały odrodzenia jego niezależnego bytu".

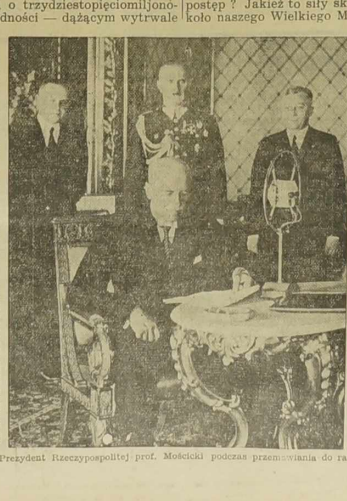

Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki podczas przemówienia do radja.

Wskrzeszenie Państwa polskiego przed laty 20-tu.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Komisarzem generalnym do przejęcia zarządu cywilnego okupacji austro-węgierskiej w **Lublinie** mianowany został p. Juljusz Zdanowski: komisarzem generalnym dla przyjęcia zarządu cywilnego zaboru austrjackiego od namiestnika gen. Huyna we **Lwowie** mianowany został ks. Witold Czartoryski.

Dnia 31-go października 1918, w **Lublinie**, p. Zdanowski przejął władzę od gen. Liposcaka, a w **Krakowie** gen.

Gen. Józef Haller, dowódca armji polskiej we Francji.

Roja, z ramienia Komisji Likwidacyjnej, zajął gmachy wojskowe i urzędowe, czemu

poddały się władze wojskowe austrjackie,

a nazajutrz, na wniosek gen. Rozwadowskiego, został gen. Roja mianowany brygadjerem.

Dnia 1-go listopada 1918, we **Lwowie**, po opanowaniu miasta w nocy przez oddziały rusko - ukraińskie, zaczęły się **walki** o odzyskanie go pod wodzą Czesława Mączyńskiego.

Dnia 2-go listopada 1918, w Warszawie, odbyło się **zaprzysiężenie** 400 oficerów z b. korpusów polskich w Rosji, przed kościołem przy ul. Długiej, w obecności Reg. ks. Z. Lubomirskiego i gen. Rozwadowskiego, oraz w Lublinie zaprzysiężenie wszystkich oddziałów polskich przed Kościołem Farnym w obecności kom. gen. Zdanowskiego.

Dnia 3-go listopada 1918 rząd pod przewodnictwem **J. Swierzyńskiego** wydał proklamację, **poza Radą Regencyjną**, w duchu usunięcia jej władzy, jako ustanowionej przez dwu cesarzy w trybie okupacyjnym, poczem dnia 4-go listopada 1918 Rada Regencyjna zwolniła ten rząd, powierzając kierownictwo spraw szefowi biura prezydjalnego p. W. Wróblewskiemu.

Dnia 7-go listopada, w **Lublinie**, działacze **lewicy** i t. zw. Organizacji A. piastującej kierownictwo tajne w czasie nieobecności J. Piłsudskiego, utworzyli t. zw. **Tymczasowy rząd ludowy Republiki Polskiej.** Pod przewodnictwem I. Daszyńskiego skład jego stanowili pp. T. Arciszewski, M. Downarowicz, M. Wojtek-Malinowski, J. Moraczewski, T. Noczmicki, J. Poniatowski, E. Rydz - Śmigły, W. Sieroszewski, St. Thugutt, B. Ziemięcki. Umieszczenie w składzie tym również nazwisk W. Witosa, G. Dubiela i B. Stolarskiego okazało się samowolne i zostało przez nich niezwłocznie sprostowane. Odezwa tego **t. zw. rządu lubelskiego**, w której wydaniu wyczerpywała się jego działalność, miała zabarwienie skrajne.

Dnia 8-go listopada 1918, w **Poznaniu**, prezesi Kół Polskich w Reichstagu i w Landtagu, pp. Wł. Seyda i Mizerski, zwołali wszystkich posłów polskich, jako przedstawicieli ludności z wyboru, na posiedzenie do Poznania na 11. XI. 1918, celem powzięcia uchwał o **niepodległości Polski zjednoczonej**, a dnia 10-go listopada 1918 utworzyła się tam **Rada Ludowa**, jako władza polska.

Dnia 10-go listopada 1918 w Warszawie mianowany przez gen. Rozwadowskiego dowódcą okręgu warszawskiego płk. Minkiewicz rozpoczął **rozbrajanie** oddziałów niemieckich.

Dnia 11-go listopada 1918, w Warszawie, Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową przybyłemu w przeddzień z Magdeburga brygadjerowi **J. Piłsudskiemu**, zapowiadając złożenie władzy swej w ręce Rządu Narodowego, który zamierzała tworzyć, lecz 14-go listopada 1918 złożyła władzę w ręce J. Piłsudskiego.

* * *

Pierwsza próba powierzenia steru rządu w Warszawie przez J. Piłsudskiego Ignacemu **Daszyńskiemu** nie powiodła się. Wszakże bowiem Daszyński przybywał do Warszawy jako przewodniczący samozwańczego rządu, z Lublina. Mianowanie go 14 listopada 1918 prezesem ministrów zamierzonego rządu polskiego spotkało się przeto z powszechną niechęcią i Daszyński musiał 17 listopada 1918 zrzec się zadania tworzenia rządu.

Wówczas powstał rząd pod przewodnictwem Jędrzeja **Moraczewskiego**. Lecz i w tym rządzie za dużo było niedawnej **lubelszczyzny**. Oprócz tego był to rząd wybitnie **jedno-dzielnicowy** bez udziału b. zaboru pruskiego i b. zaboru austrjackiego.

Pierwszy rząd ogólnopolski, po ustąpieniu 16 stycznia 1919 rządu p. Moraczewskiego, powstaje pod przewodnictwem **Ignacego Paderewskiego**, przyczem dochodzi się do **porozumienia** z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim w tym duchu, że **Komitet Narodowy Polski** w Paryżu otrzymuje zadanie przeprowadzenia prac, związanych z konferencją pokojową, a przedstawicielami Polski na niej zostają dwaj delegaci. Dmowski i Paderewski.

Stanisław Stroński.

1918 — 11-ty listopada — 1938

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Wychodźtwo polskie, choć żyje zdala od Ojczyzny, obchodzi Święto Niepodległości z tym głębszą radością, ponieważ żyje wśród narodu, który złączony jest z nami tymi samymi ideałami, i który wysiłkiem swoim i ofiarnym trudem odniósł zwycięstwo nad wspólnym wrogiem.

Składamy szczególne hołd bohaterskiej Armji Francuskiej i jej genjalnemu Wodzowi marszałkowi Polski i Francji Fochowi, który razem z Ojcem Zwycięstwa Clemenceau domagał się odbudowy Polski niepodległej wraz z Śląskiem, Warmją i Mazurami. Gdyby wówczas wysłuchano ich głosu, dzisiejsze położenie Europy nie budziłoby tak poważnych obaw.

Składamy hołd wszystkim, którzy brali udział w krwawym boju o zwycięstwo prawa i sprawiedliwości.

Trzeba nam zaciesnić ówczesne węzły, trzeba trwać przy hasłach i zasadach, które 20 lat temu dały zwycięstwo, a wówczas także w przyszłości da się radę siłom szatańskim, które na skutek zbyt wielkiej wyrozumiałości zwycięzców znów usiłują podnosić głowę.

Święto 11-go listopada jest jeszcze z innych względów świętem wychodźczym. Przez 140 lat niewoli

walna część wysiłków Narodu polskiego do odzyskania niepodległości skupiała się na Wychodźtwie, gdzie przecież powstał także polski hymn państwowy: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Wychodźtwo przypomniało światu **krzywdy polskie** i brało udział w każdym ofiarnym wysiłku. Bajonczycy, Armja Hallera, stworzona przecież głównie przy pomocy Wychodźców i udział tysięcy synów wychodźczych w obronie granic Rzeczypospolitej — to czyny, które **na zawsze pozostaną chwałą Wychodźtwa i radosnym przykładem dla młodego pokolenia.**

Dzień dzisiejszy poświęcamy przeszłości, by cieszyć się teraźniejszością i zdobyć w ten sposób nowe siły do spełniania wielkich zadań przyszłości.

Siłą i podstawą zwycięskich zmagań Narodu z losem są **masy pracujące**. Trzeba je więc dopuścić do pracy państwowo - twórczej, zapewnić im pracę i byt, dać im zadowolenie życiowe. Trzeba je dźwigać na coraz wyższy poziom obywatelski, gdyż lud złożył dowody, że czuje się odpowiedzialny za losy Ojczyzny, którą odbudował wśród krwawych ofiar i trudów.

Święto Zawieszenia Broni i Święto Niepodległości niechaj będzie nietylko dniem hołdu dla bohaterskiej przeszłości, ale także dniem uświadomienia sobie zadań, które spełnić trzeba, aby wydobyć wszystkie siły Narodu, potrzebne do zapewnienia przyszłości, opartej na **wolności, sprawiedliwości i pokoju.**

Michał Kwiatkowski.

Zgon G. Bourdon,

prezesa syndykatu dziennikarzy we Francji.

Paryż, 10. 11. — Wczoraj zmarł w wieku 70 lat Georges Bourdon, prezes syndykatu dziennikarzy we Francji, twórca międzynarodowej federacji dziennikarzy, redaktor naczelny radja francuskiego. Zmarły położył wielkie zasługi dookoła obrony interesów zawodu dziennikarskiego.

Niemiecka partja socjalistyczna w Czechosłowacji zawiesiła swą działalność.

Praga, 10. 11. — Na kongresie niemieckiej partji socjalnych demokratów postanowiono zawiesić działalność partji.

PARYŻ. — **Dekrety o uzdrowieniu gospodarki i finansów zostaną podpisane przez Prezydenta Republiki w sobotę.**

LONDYN. — **W Hiszpanji powstańcy posuwają się nad Ebrem w stronę Sierra Aguila. Ta posiadają umocnioną zajęte pozycje nad Rio Segre.**

LONDYN. — **W najbliższym czasie ma być zwołana do Londynu konferencja w sprawie Palestyny. W konferencji wezmą udział Arabowie, żydzi i przedstawiciele państw, sąsiadujących z Palestyną.**

RZYM. — **Rząd włoski zaostrzył kary za przepływ pieniędzy zagranicę.**

PRAGA. — **Ks. kardynał Kaspar wyjechał do Watykanu w celu omówienia nowych granic poszczególnych djecezji. Wśród duchowieństwa czeskiego panuje przekonanie, że granice djecezji nie powinny ulec zmianie, gdyż nie mają one nic wspólnego z granicami polityczymi.**

UŻHORÓD. — **Według niestwierdzonych wiadomości, rząd Ukrainy Podkarpackiej Wołoszyna zbiegł w niewiadomym kierunku.**

Znów groźny stan zdrowia Ataturka.

Konstantynopol, 10. 11. W ostatnich dwuch dniach w stanie zdrowia Ataturka, twórcy nowoczesnej Turcji, nastąpiła znaczne pogorszenie. Rząd turecki podjął wszelkie zarządzenia na wypadek oczekiwanego zgonu przyzdenta Turcji.

★

Prezydent stracił przytomność.

STAMBUŁ, 10. 11. — W ostatniej chwili donoszą, że prezydent Kemal **Ataturk stracił przytomność i słabnie z godziny na godzinę.**

Pesymistyczna mowa Mołotowa.

Moskwa, 10. 11. Na posiedzeniu rady komisarzy, prezes Mołotow wygłosił długie przemówienie, w którem po omówieniu wewnętrznej polityki, stwierdził, że w Europie nadal istnieją ogniska wojny. Mołotow wyraźał się z pesymizmem o dalszych losach Europy.

Podwójne życie kolejarza w Cambrai.

W dzień pracował na kolei w nocy dokonywał włamań.

Cambrai, 10. 11. Po dłuższym śledztwie władze aresztowały niejakiego Augustyna Fleche, kolejarza z zawodu. Fleche, który prowadził żywot bardzo skromny i wywiązywał się z obowiązków na kolei bez zarzutu, dokonał licznych włamań w Cambrai. Podczas rewizji w mieszkaniu kolejarza znaleziono za 150.000 fr. obligacji i za 40.000 fr. kosztowności.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Partja Roosevelta poniosła straty w wyborach, choć demokraci zachowują większość w Izbie Posłów i Senacie.

Walka między demokratami Roosevelta a republikanami toczyła się o niektóre ustawy wewnętrzne, a nie o osobę prezydenta.

WASZYNGTON, 10. 11. — Walka wyborcza, w której chodziło o odnowienie Izby Posłów, jednej trzeciej Senatu oraz o wybór 32 gubernatorów stanowych, była bardzo ostra.

Demokraci Roosevelta pobili przy ostatnich wyborach partję republikańską, do której należy **przemysł i handel, tak dotkliwie, że partja w Izbie Posłów ani w Senacie nie odgrywała żadnej roli.**

Obecnie partja republikańska odegrała się do pewnego stopnia. Odegrania tego należało się spodziewać, gdyż partja tak stara i silna,

Policjant strzeże porządku przed jednym z lokali wyborczych.

jak partja republikańska, która przez dziesiątki lat rządziła Stanami Zjednoczonymi, nie mogła zaniknąć.

Walka toczyła się o niektóre ustawy. Republikanie podkreślali także potrzebę większej kontroli polityki Roosevelta, który wobec pogromu poprzedniego republikanów był nieomal absolutnym panem polityki Stanów Zjednoczonych.

Republikanie agitowali także zawsze za jaknajwiększą wstrzemięźliwością wobec spraw europejskich. Mimo pewnego odegrania się republikanów, demokraci Roosevelta — do których należał także zmarły prezydent Wilson — zachowują absolutną większość tak w Izbie Posłów jak i w Senacie.

★

Republikanie zyskali 69 nowych mandatów.

Waszyngton, 10. 11. — Tymczasowy rezultat wyborów ogłoszony późnym wieczorem przedstawiał się jak następuje:

Demokraci, 243 mandaty do kongresu, 21 mand. do Senatu i 16 gubernatorów.

Reublikanie: 159 mandatów do kongresu, 11 do Senatu i 12 gubernatorów.

Postępowcy: 2 mandaty do kongresu.

Brak jeszcze rezultatów, dotyczących 31 mandatów do kongresu i 4 do Senatu.

Według powyższych rezultatów, republikanie zyskali 69 nowych mandatów.

★

10 zabitych w starciu wyborczym.

Nowy Jork, 10. 11. W Harlem doszło podczas wyborów do krwawego starcia, w czasie którego 4 osoby poniosły śmierć, a 6 zmarło w szpitalu. Jest pozatem pewna liczba ciężko rannych.

Policja bada czy Grynszpan nie był zamieszany w aferę fałszowania paszportów.

Paryż, 10. 11. Władze śledcze prowadzące dochodzenia w sprawie zamachu w ambasadzie niemieckiej prowadzą obecnie dochodzenia w celu stwierdzenia, czy Grynszpan nie był zamieszany w aferę fałszowania paszportów. Policja znalazła bowiem w jednej z gazet paryskich z dnia 2. czerwca wśród drobnych ogłoszeń inserat treści następującej: „Zagubiono paszport polski. — Przynieść. Grynszpan, 34, rue Pressoir".

Policja zwróciła uwagę na te ogłoszenia, gdyż wydała się jej podejrzaną wielka liczba ogłoszeń o zagubieniu paszportów polskich.

Policja pragnie ten osobliwy szczegół wyjaśnić wszechstronnie.

Zajścia antyżydowskie w Niemczech.

Berlin, 10. 11. W związku z zamachem młodego Grynszpana na radcę ambasady niemieckiej w Paryżu, doszło w kilku miastach niemieckich do zajść przeciwżydowskich.

W Hersfeld odbyły się burzliwe manifestacje przeciw Żydom. Manifestanci podpalili synagogę.

We Wiedniu wydano zarządzenie, że żydowskie sklepy muszą mieć napisy w języku niemieckim i hebrajskim.

Prasa niemiecka pisze znów w bardzo gwałtownym tonie przeciw Żydom i domaga się wydania nowych zarządzeń w sprawie Żydów.

Echa wyborów sejmowych w Polsce.

Marsz. Śmigły - Rydz, oddaje głos w jednej z warszawskich komisji wyborczych.

Warszawa. — W sprawie wyników niedzielnych wyborów podają następujące dalsze szczegóły:

Płk. Sławek, marszałek poprzedniego Sejmu, zajął w swym okręgu w Warszawie dopiero 5-te miejsce, otrzymując tylko 16.500 gł., gdy obydwaj wybrani w tym okręgu kandydaci OZN-u otrzymali 37 wzgl. 31 tys. gł. — Przepadł w Warszawie także znany dziennikarz obozu rządowego Katelbach. W warszawskim okr. nr. 2. wybrano 2 posłów żydowskich. Jest to jedyny okręg w Polsce, w którym wybrano tylko posłów mniejszości narodowych.

W Wilnie gen. Żeligowski otrzymał 23.309 gł., a szef OZN-u, gen. Skwarczyński 21.274 gł. Obydwaj wybrani.

W okr. Kalisz na 93 tys. głosujących premjer Składkowski otrzymał 75 tys gł. — W Katowicach na 120 tys. głosujących wicepremjer Kwiatkowski otrzymał 74 tys. głosów. — W okr. Ostrów sekr. Zw. Robotników Rolnych i Leśnych ZZP Szymański 57 tys. gł., a min. komunikacji Ulrych, 44 tys. głosów. — We Lwowie wybrano 4 Polaków, 1 Żyda i 1 Ukraińca. — W Sosnowcu przepadł znany działacz związków zawodowych obozu rządowego, Tomaszkiewicz.

Socjaliści francuscy domagają się zupełnego wycofania cudzoziemców z Hiszpanji.

Paryż, 10. 11. — Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji socjalistycznej postanowiono wysłać delegację do premjera Daladiera, by wraz z Anglją wszczął akcję w celu wycofania wszystkich ochotników cudzoziemskich z Hiszpanji. Jednocześnie socjaliści domagają się, by zapewniono aprowizację hiszpańskiej ludności cywilnej.

★

Przesilenie w Belgji zbliża się ku końcowi.

Bruksela, 10. 11. — Premjer Spaak udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji Havasa i oświadczył, że przesilenie polityczne w Belgji znacznie zagodniało w dniu wczorajszym. Premjer wyraził nadzieję, że uda się doprowadzić do uzgodnienia żądań katolików i liberałów z zastrzeżeniami socjalistów.

Rozstrzygające posiedzenie rządu odbędzie się w sobotę.

Ważna narada Prezydenta z min. Beckiem.

Warszawa, 10. 11. — Pan prezydent Mościcki przyjął na Zamku ministra spraw zagranicznych Becka i wysłuchał sprawozdania o międzynarodowem położeniu Polski. Potem odbyły się narady, którym przypisują wielkie znaczenie.

Nieudały lot Rzym — Tokjo.

Rzym, 10. 11. — Wczoraj wystartował kapt. Lualdi do lotu Rzym—Tokjo. Po 5-ciu godzinach lot musiano przerwać w Bejrucie, przyczem samolot został uszkodzony. Na trasie tej samolot osiągnął przeciętną szybkość 474 km. na godzinę.

Od Wydawnictwa.

Z powodu uroczystego święta Rocznicy Zawieszenia Broni, następne wydanie „Narodowca" ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

179) (Ciąg dalszy).

Powrócił do wielkiego salonu i doręczył prokuratorowi rozkaz.

— Czyńcie tak, jak nakazuje prawo i dobro państwowe! — rzekł.

Dandolo skłonił się i wyszedł z salonu, toż samo uczynił Bembo.

Teraz dopiero Brabantino powrócił do pałacu, aby zmienić odzież. Nie uczuwał najmniejszej potrzeby spoczynku i sen odbiegł go — nie czuł znużenia. Było już zupełnie widno.

Brabantino zmieniwszy odzież, przybrał na ramiona senatorski płaszcz i udał się do pałacu dożów.

W tym czasie Jingo Foscari spoczywając na kanapce, szybko płynął w swojej gondoli.

Ta niebawem wpłynęła na wielki kanał, na którego brzegu widniał przepyszny pałac Mirafiore.

Pomimo, że dzień jaśniał zupełnym, dokoła panowała cisza. Stała tylko gondola państwowa, a w niej trzej żołnierze, wioślarze.

— Co znaczy to najście? zapytał Jingo.

Rozgniewany wszedł na schody wysłane miękkim dywanem.

Otworzył drzwi wiodące do salonu. Ujrzał prokuratora z San Marco, kapitana i oficerów.

Jingo pytająco spojrzał na obecnych.

— Co się tu dzieje? — zapytał.

— Jestem zmuszony prosić hrabiego Mirafiore, aby raczył się udać za mną! — odrzekł Dandolo.

— A to co znaczy? — wydobywając szpadę zawołał Jingo. — Sądzicie, że jestem bezbronny.

— W imieniu wysokiej rady.

— Ja jestem wyższy nad radę! — rzekł Jingo. — Zapominacie widocznie z kim macie do czynienia?

— Proszę o szpadę panie hrabio! — rzekł Dandolo.

— Co znaczy ta napaść? — zapytał Jingo.

— Tu jest rozkaz aresztowania pana hrabiego! — odrzekł prokurator i pokazał pergamin.

— To dzieło Brabantiny, szepnął Jingo. Drżyj jednak! — Jeszcze nie zwyciężyłeś. Następnie rzekł głośno: Jestem posłuszny prawu. Obowiązkiem naszym jest dawać innym dobry przykład. Oto moja szpada!

Dandolo wziął ją i oddał kapitanowi.

— Proszę pójść za mną, panie hrabio! — rzekł.

— Prowadźcie mnie do pałacu! — rozkazał Jingo. Zachowywał się jak dostojnik, a nie jak aresztowany.

Dandolo wyszedł z salonu, Bembo i oficerowie otoczyli Jingę i poszli za prokuratorem.

ROZDZIAŁ XLIII.

Labirynt skał.

A teraz przenóćmy do dwojga zbiegłych niewolników, którzy w nocy zdołali wydostać się z otoczonej gromadami skał Segny.

Imara i stary admirał byli narażeni na ciągłe niebezpieczeństwa, wdrapywali się na skały, często z trudem znajdując punkt oparcia. Tęsknota za ukochaną ojczyzną, pragnienie ujrzenia drogich sercu osób, wiodły ich kroki i były opieką wśród niebezpieczeństw.

Z nadejściem mroku dotarli do rodzaju płaszczyzny, — porosłej mchem i ze wszech stron otoczonej skałami.

Hrabia Mirafiore szukał wyjścia z tej płaszczyzny; znalazłszy ścieżkę zapuszczał się w nią i znów powracał na płaszczyznę. Zdawało się, że jest do labirynt, z którego nie można wyjść.

— Nie ma rady signoro — wzruszonym głosem rzekł starzec, musimy przepędzić tu noc. Teraz nie wyjdziemy z tej pułapki!

— W takim razie piraci nas uchwycą!

— Śpijcie spokojnie signoro! — odrzekł starzec i zajął swoje stanowisko.

Imara usłuchała rady starca. — Znużona upadła na miękki mech. Wkrótce usnęła. Lecz i starzec wskutek zmęczenia uczuł gwałtowną potrzebę spoczynku.

Admirał nie mógł już dłużej oprzeć się znużeniu. Przymknął powieki i usnął.

Nagle pomiędzy skałami rozległ się szmer, a zaraz po nim ukazał się człowiek.

Pustelnik, on to był bowiem, zbliżył się do starca i lekko go poruszył.

Hrabia Mirafiore obudził się i uchwycił muszkiet.

— Powstańcie — szepnął pustelnik. — Piraci goną was i towarzyszącą wam kobietę!

— Kto wy jesteście? — zapytał admirał.

— Pustelnik mieszkający niedaleko stąd — odrzekł stary — widziałem was wdrapujących się na skały!

Znam wąską ścieżkę, która zawiedzie was do mojej chaty, w niej tylko będziecie bezpieczni. Piraci byli już u mnie i nie przyjdzie im na myśl po raz drugi szukać was w mojej chacie. Jeżeli nie ukryjecie się w niej, to dobrowolnie oddacie się w ręce waszych prześladowców!

— Ukryjecie nas w swojej chacie?

— Chcę was ratować. Pójdźcie. Obudźcie signorę! — rzekł pustelnik. — Nie traćcie ani chwili. Tu dłużej nie możecie pozostać! W mojej chacie możecie spać spokojnie!

— Przyjmuję waszą pomoc pustelniku! — rzekł hrabia Mirafiore, podając rękę starcowi.

— A teraz obudźcie signorę! — rzekł pustelnik.

Niebawem pustelnik wyprowadził zbiegów z labiryntu skał i zaprowadził ich do swojej chatki.

Wkrótce przygotował dwa posłania i prosił, aby udali się na spoczynek, sam postanowił czuwać.

— Połóżcie się i śpijcie bez troski — rzekł zamykając drzwi.

Sam położył się pod drzwiami, aby strzec bezpieczeństwa swoich gości.

ROZDZIAŁ XLIV.

Rozporządzenie Jingi.

Nie znalazłszy królowej nocy, wychodząc już z byłego klasztoru, Jingo zwrócił się do mnicha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LISTOPAD 11 Piątek

Dziś: Zaw. Broni Jutro: Marcina p. m.
Pojutrze: Stanisława.

Migawki

W górę czoła!...

(W 20-lecie niepodległości).

Z ufnością w górę wzniesmy czoła,
w przyszłość świetlaną idźmy wprzód.
Do czynu Nowa Polska woła,
w której szczęśliwym chce być lud.

Baczność! słuchajcie, naród gęstwą
zbratanych ramion wszystkich klas
społecznych — święcić chce zwycięstwo,
w jedności zwartych mas.

Stalowej woli nam potrzeba,
by nam skłóconych dążeń świat
nie kazał tułać się dla chleba
od niemowlęcych niemal lat!...

Męczeństwo przodków, ich ofiara
dały nam w spadku wolny byt.
Teraz od Polski wrogom wara!...
Przed nami Wielkiej Polski świt...

Zacisnąć zęby, zagryźć wargi,
do pracy wziąć zdały róg,
Niech zmilkną swary, ślichną skargi,
wkroczmy na szlaki jasnych dróg!...

Poprzez wiekowych lat cierpienia,
przez krzaśnejszarość szarych dni —
nowa się Polska wypromienia,
tryumfem Pracy polskiej lśni.

Niech twórcza radość nas rozpali,
niech u ust radosny płynie śpiew.
Wszyscy będziemy p r a c o w a ł i
d a Wielkiej Polski na Jej zew!

Józef STACH.

Echa Dnia

▲ Zawieszenie Broni... Koniec pieklenych zmagań. — Koniec ograniczeń, kartek żywnościowych. Koniec komunikatów wojennych. Pozostali przy życiu żołnierze wrócą jaknajrychlej do domów... Życie wejdzie na normalne tory...

Oto pierwsze myśli jakie nasunęły się wszystkim, którzy dziś liczą ponad 30 lat. w pamiętnym dniu 11 listopada 1918 kiedy stała się powszechną wiadomość, że straszna wojna zakończyła się. Ludzie na ulicach padali sobie w objęcia. Nieznajomi całowali się z radości.... Koniec! Koniec... koszmaru — wołali.

• • •

Ci, którzy przebywali w tym radosnym dniu na ziemiach polskich, przeżyli podwójne wzruszenia, które pozostaną niezapomniane. Polacy byli świadkami widomego wskrzeszenia Polski, gdyż Polska żyła w sercach naszych.

Na ulicach pojawili się żołnierze polscy. Ze wzruszeniem oglądaliśmy ich szare mundury, spoglądaliśmy w ich młodzieńcze oczy, pełne zdecydowanego wyrazu.

Po tym wielkim dniu nastały dni szare, dni pracy codziennej. Zaczęliśmy budować Polskę nową. Wszędzie gdzie tylko Polak przebywa, praca ta wre.

• • •

Dziś, gdy rozpamiętujemy ten wspaniały i radosny dzień 11 listopada 1918, kiedy z wielkich wydarzeń tego dnia czerpiemy wiarę i nadzieję, oraz entuzjazm, podzielmy się tymi przeżyciami z najmłodszymi, którzy nie widzieli i nie przeżywali naszych wzruszeń. Udzielmy im tego entuzjazmu do pracy dla Polski, jaki my czerpiemy z jednej z największych rocznic, przypadających na 11 listopada...

...rocznicy pokoju i rocznicy wolności Polski!

Francja będzie posiadała 30 gramów radjum, podczas gdy cały świat posiada tylko 10 gramów.

Małżonkowie Jolliot-Curie, którzy przejęli tradycję swych wielkich rodziców Curie-Skłodowskiej i Piotra Curie, ukończyli prace nad wynalazkiem nowego aparatu do wydobywania radu. Dzięki temu nowemu przyrządowi Francja będzie mogła rozporządzać 30 gramami radu, podczas gdy zapasy radu na całym świecie wynoszą tylko 10 gramów.

Polacy w Kanadzie.

Z okazji V zjazdu Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie ukazała się w Montrealu publikacja polsko-angielska „Poles in Canada — Polacy w Kanadzie". Część angielska publikacji składa się z szeregu artykułów będących treściwym zbiorem podstawowych wiadomości o Polsce, przeznaczonym dla szerszych warstw społeczeństwa kanadyjskiego. Część w języku polskim przedstawia dokładny obraz życia i zainteresowań polskiej emigracji w Kanadzie, liczącej około 160.000 osób. Publikacja zaopatrzona w wiele ilustracji i wydana z dużą starannością, stanowić będzie cenną pozycję w stosunkach polsko - kanadyjskich.

Sunlight Savon

(Patrz ogłoszenie na ostatniej stronie).

Polska i Francja

Niedawna rocznica bohaterskiego zgonu ks. Józefa Poniatowskiego, wodza armji polskiej i marszałka Francji, przypomniała o dawnem polsko - francuskiem braterstwie broni. Po utracie wolności naród polski zwrócił swoje oczy na Francję, dawną przyjaciółkę narodu polskiego.

We wszystkich wojnach, jakie Francja była zmuszona prowadzić

Marszałek Józef Piłsudski i marszałek Francji i Polski Ferdynand Foch, którzy położyli podwaliny pod francusko - polski sojusz wojskowy.

w ub. wieku, Polacy walczyli w szeregach armji francuskiej. Nie inaczej było i w czasie wojny światowej, w której udział Polaków po stronie Francji znalazł swój wyraz nasamprzód w oddziałach ochotników, a później w armji polskiej, pod dowództwem gen. Hallera.

Nie więc dziwnego, że po zakończeniu wojny, skoro Polska zaczęła wkraczać jako samodzielne państwo na teren polityki międzynarodowej, przyjaźń polsko - francuska znalazła odpowiedni swój wyraz. Stało to się dnia 19-go lutego 1921 r., gdy w Paryżu zawarto porozumienie polityczne polsko - francuskie, uzupełnione w dn. 27 czerwca 1922 r. sojuszem wojskowym.

Porozumienie polityczne przewidywało współdziałanie Polski i Francji na terenie międzynarodowym w celu obrony wspólnych interesów oraz obrony traktatów i pokoju.

Sojusz wojskowy, którego treść nie została opublikowana, przewiduje pomoc dla sojusznika, zaatakowanego przez trzecie państwo. Sojusz, zawarty na lat 15-cie, został przedłużony, czego zewnętrznym wyrazem był pobyt marsz. Śmigłego - Rydza w Paryżu.

Stosunki polsko-francuskie znalazły swój wyraz i w innych umowach. Jedną z pierwszych była umowa w sprawie emigracji, zawarta w Warszawie w dn. 3 września 1919 r., uzupełniona następnie dodatkowymi umowami. W wyniku tych umów przebywa na terenie Francji blisko pół miljona Polaków, odgrywających twórczą rolę w francuskiem życiu gospodarczem jako siła pożyteczna, a w niektórych wypadkach trudna do zastąpienia, jak np. w górnictwie i rolnictwie.

Pozatem stosunki polsko - francuskie regulowane są przez umowę konsula rną, przez traktat handlowy, kilkakrotnie odnawiany i uzupełniany i inne umowy.

Ta ścisłość stosunków polsko - francuskich wynika nietylko z faktu, że Polska i Francja przez los zmuszone są współdziałać w obronie własnych interesów. Podstawą tych stosunków jest w jeszcze większym stopniu prawdziwa przyjaźń, jaka istnieje między narodem polskim i francuskim. Przyjaźń tę zcementowała wspólnie przelana krew na polach bitew.

Dlatego — tak jak w przeszłości — przelotne zachmurzenie tych stosunków szybko mija. Jeden rzut oka na mapę Europy mówi bowiem mężom stanu i kierownikom obydwu państw, że Warszawa i Paryż muszą działać wspólnie! ★

W dniu 11 listopada słuchamy audycji polskich nadanych z rozgłośni Radio-Paris i Luksemburg.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że w dniu 11 listopada **Radio-Paris** nadawa w godzinach 14—15 audycję polską.

Program:

1. — Chór mieszany (40 uczestników) „Polonia" z Argenteuil (S. et O.) „Patria" z Paryża pod dyr. p. Marjana Stachowskiego: a) Marsyjanka; 2) Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła"; c) Marsz I-szej brygady; d) Wisja szybowca; e) Gdy do wsi przybyli ułani; f) Ułani, ułani; g) Góralu od Żywca; h) Góralska piosenka o deszczu; i) Maciek; j) Fiołeczek; k) Daleko, daleko; l) O ziemio ojców.

2. — Pani Wanda Piasecka — solistka koncertów „Maloureux" odegra na fortepianie: a) Impromptu fa dieze majeure; b) Etude op 10 nr 2 (Zal); c) Mazurek op. 63 nr 2; d) Ballade la majeure (utwory Szopena).

3. — Pan Henryk Szeryng odegra na skrzypcach następujące utwory: a) Romans — Wieniawski; b) Piosnka o wiośnie — Henryk Szeryng; c) Mazurek — Wieniawski; d) Piosnka polska — Wieniawski; e) Scherzo Tarantelle — Wieniawski.

Akompanjament przy fortepianie p. Berthelier.

Radjo Luksemburg (1292 m.) w godzinach 18.45—19 nada specjalnie oprawowany „kwadrans polski".

Do Polaków we Francji.

Odezwa Prezydjum Rady Porozumiewawczej Związków Polskich.

RODACY !

W dniu 11-go listopada cały Naród Polski obchodzić będzie Dwudziestolecie Niepodległości Ojczyzny.

Radosny Dzień Święta Niepodległości splata się w naszych sercach i myślach ze wspomnieniami walki orężnej żołnierza polskiego, który pod dowództwem Marszałka Józefa Piłsudskiego karabinem i bagnetem wytyczył granice Rzeczypospolitej.

Do wspomnień związanych z bohaterstwem żołnierza polskiego, znaczącego ofiarnie krwią serdeczną pola bitew o wolność i niepodległość Polski w Dwudziestą rocznicę dochodzą inne wspomnienia.

Dochodzą wspomnienia o dokonanej pracy, o trudach i wysiłkach Narodu w dziedzinie odbudowy Państwa Polskiego. Z dokonanej pracy, z rezultatów osiągniętych w pierwszym okresie niepodległości Naród Polski może być dumny.

O sile i potędze jaką reprezentuje obecnie nasza Ojczyzna świadczą najlepiej głosy obcych oraz osiągnięte sukcesy w polityce zagranicznej.

O sile i potędze Państwa Polskiego dobitnie świadczy radosny fakt powrotu w granice Rzeczypospolitej prastarej i zawsze polskiej Ziemi Śląska Zaolzańskiego.

Istniejący dorobek Państwa we wszystkich dziedzinach zawdzięczamy nie pomocy obcych — a wyłącznie własnym siłom, własnej inicjatywie i własnej woli służenia dobru i potędze Ojczyzny.

Postępujący z każdym rokiem proces zjednoczenia całego Narodu w pracy dla wielkości i potęgi Państwa Polskiego jest najpewniejszym fundamentem siły i dalszego rozwoju naszej Ojczyzny.

W tym radosnym dniu Święta Niepodległości niechaj i Wychodźtwo polskie we Francji zespoli swe szeregi, zjednoczy wysiłki w służbie dla wspólnego dobra i dobra Polski.

Niechaj w każdej polskiej kolonji Dzień Święta Niepodległości stanie się dniem radości, dniem zespolenia myśli i wysiłków dla ogólnego narodowego dobra.

Niechaj każda kolonja polska zjednoczona radosnym przeżyciem postanowi godnie czynem zbiorowym uczcić Dzień Święta Niepodległości.

W ślad za postanowieniami powinny iść czyny. Dar kolonji na budowę Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie oto jeden z tych czynów, jakim Wychodźtwo polskie we Francji uczci 20-tą Rocznicę Niepodległości.

PREZYDJUM RADY POROZUMIEWAWCZEJ.

Echa zamachu w ambasadzie niemieckiej.

Zgon radcy niemieckiego von Ratha.

Paryż, 10. XI. — Wczoraj w jednej z klinik paryskich, zmarł radca ambasady niemieckiej von Rath, postrzelony ciężko przed kilku dniami przez Herszla Grynszpana, syna rodziny żydowskiej, wydalonej przez władze niemieckie. Rannemu przeprowadzono kilka transfuzyj krwi, a pomocy lekarskiej udzielał m. in. przybyły samolotem osobisty lekarz kanclerza Hitlera.

Radca von Rath, ofiara zamachu.

Ubolewanie rządu francuskiego

Paryż, 10. 11. — Na wieść o zgonie radcy von Ratha premjer Daladier i min. Bonnet przesłali na ręce ambasadora Rzeszy wyrazy współczucia.

★

Grynszpanom grozi więzienie za przetrzymywanie wydalonego.

Sędzia śledczy zarządził wobec oskarżonych aresztu zapobiegawczy.

W związku z zamachem w ambasadzie niemieckiej, jak donosiliśmy, aresztowano wuja i ciotkę młodego Herszla Grynszpana. W dniu wczorajszym sędzia śledczy przesłuchał aresztowaną parę i postawił ją w stan oskarżenia, zarzucając jej umyślne przetrzymywanie wydalonego cudzoziemca. Sędzia śledczy zarządził areszt zapobiegawczy.

Na mocy dekretu, zakazującego umyślne przetrzymywanie cudzoziemców wydalonych, Grynszpanom grozi kara od 1 miesiąca do roku więzienia.

* * *

Z powyższego wynika, że ustawodawstwo pod względem udzielania gościny wydalonym jest bardzo surowe.

Masowa redukcja cudzoziemek w fabryce sztucznego jedwabiu w Vaulx en Velin.

Lyon. — W fabryce sztucznego jedwabiu w Vaulx en Velin (obok Lyonu) nastąpiła w ostatnich dniach masowa redukcja kobiet cudzoziemek, zatrudnionych w różnych oddziałach fabryki. Ogółem zwolniono 90 robotnic obcej narodowości, wśród których przeważają Włoszki, Hiszpanki i Polki. Pomiędzy zwolnionymi Polkami znajduje się wiele takich, które własną pracą utrzymywały rodzinę. Masową tę redukcję dyrekcja fabryki uzasadnia nadmiernymi zapasami produkcji i brakiem zbytu. Przykry ten wypadek, wywołał w tamt. miejscowości ogólny niepokój.

Jak się dowiadujemy, miejscowa sekcja Syndykatu Tekstylnego interwenjowała u odnośnych czynników, by przy zwalnianiu uwzględniano położenie materjalne danej robotnicy i nie wyrzucano na bruk takich robotnic, których jedyną podstawą egzystencji jest ich praca.

Dodać należy, że robotnicy zatrudnieni w wymienionej fabryce pracują od dłuższego czasu 36 godzin tygodniowo. (J. O.)

Przyjazd reprezentantów młodzieży polskiej ze Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio przybyli ze Stanów Zjednoczonych do Warszawy wybitni przedstawiciele ogólnoamerykańskiej młodzieży polskiej — Komendant harcerstwa Związku Narodowego Polskiego p. Hawrylewicz oraz naczelnik Skautingu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego p. J. Troike. Goście złożyli wizytę w Światowym Związku, celem omówienia szeregu zagadnień organizacyjnych młodzieży polskiej w Ameryce.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 10. 11. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym jak następuje:

Funt szterling	178.80
Marka niem.	15.07
Belga	6.36
Korona czeska	1.29.9

Złoty polski: Dewiza na Polskę (przekaz międzynarodowy) 708 franków za 100 złotych.

Kongres C. G. T. rozpoczyna się w poniedziałek i potrwa 4 dni.

Komisja mandatowa kongresu już radzi.

W poniedziałek, dnia 14 listopada rozpoczyna się w mieście portowem Nantes wielki kongres C.G.T. Kongres ten będzie pierwszym kongresem ogólnym francuskich związków zawodowych od kongresu połączeniowego w Nantesie, który odbył się w marcu 1936 roku.

Kongres potrwa cztery dni i będzie zamknięty dnia 17 listopada.

W czwartek rozpoczęła obrady komisja mandatowa Kongresu. Obrady mają długie i bardzo delikatne, gdyż komisja ma wydać orzeczenie dotyczące uprawnień poszczególnych delegatów na kongres. Sprawa delegowanych przedstawicieli na kongres wywołała w kołach syndykalistów pewną dyskusję. Komisja mandatowa, jak twierdzą w pewnych kołach, będzie obradowała podczas całego kongresu.

Nadzwyczajny kongres międzynarodówki zawodowej w Paryżu.

W dniach 9 i 10 listopada odbywa się w Paryżu nadzwyczajny kongres międzynarodówki zawodowej (t. zw. amsterdamskiej).

V sesja Rady naczelnej Światowego Zw. Polaków z Zagranicy.

Kolejna V sesja zwyczajna Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbędzie się w dniach 15 i 16 stycznia 1939 r. Program obrad obejmuje referaty na temat programu i organizacji III zjazdu Polaków z zagranicy i III zjazdowych, sprawy struktury Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz zagadnienia terenowe w związku z III zjazdem Polaków z Zagranicy. Ponadto rozpatrzonych zostanie szereg spraw organizacyjnych oraz powołany komitet organizacyjny zjazdu. W programie obrad znajdują się również sprawozdania komisji rewizyjnej, wybory prezydjum Rady Naczelnej Związku, sądu organizacyjnego i Kolegium Odznaki Honorowej Związku.

Podwójna porcja tytoniu dla wojskowych stacjonowanych w fortyfikacjach.

W dzienniku urzędowym ukazał się dekret ministra wojny, zarządzający udzielanie podwójnej racji tytoniu żołnierzom, stacjonowanym w fortyfikacjach.

Do wolności!

Żołnierz polski na ziemiach Francji.

W chwili, gdy obchodzimy 20-to lecie istnienia Państwa Polskiego, pamiętać musimy o tych wszystkich, którzy brali udział w walkach o wolność.

Na innem miejscu omawiamy udział chłopów i robotników polskich w tych

Stefan Rejer

senjor Wychodźtwa polskiego we Francji, prezes Rady Porozumiewawczej. — Podczas wojny p. Rejer jako członek delegacji francuskiej bawił w Stanach Zjednoczonych w sprawie rekrutacji do armji polskiej.

walkach. (Patrz artykuł: „Czyn zbrojny chłopa i robotnika polskiego w walce o niepodległość" — str. 7-ma dzisiejszego wydania). Tu pragniemy przypomnieć choć w skrócie udział Polaków w walkach o wolność na ziemiach Francji, pod sztandarami polskimi.

Ochotnicy...

W chwili wybuchu wojny światowej Wychodźtwo polskie we Francji tłumnie wstąpiło w szeregi armji francuskiej. Polaków-ochotników notowano w licznych oddziałach francuskich, przyczem w I-ym bataljonie 3 pp. znajdował się liczny oddział ochotników polskich, ćwiczonych w Rueil (S. et O.)

Szczególną sławę zdobyli sobie jednak Polacy słynnej „kompanji Bajończyków", której bohaterska walka pod La Targette uwieczniona została w pięknym pomniku, ufundowanym przez obecne Wychodźtwo robotnicze. Dzisiejszy górnik-wychodźca polski nie zapomniał o swych braciach-górnikach z przed wojny, którzy — jak głosi napis na pomniku pod La Targette — walczyli „o wolność waszą i naszą".

Uznanie Francji dla bohaterstwa „Bajończyków" znalazło swój wyraz w udekorowaniu sztandaru „kompanji polskiej" przez prezydenta Poincare w dn. 22 lipca 1918 r. krzyżem wojennym (Croix de guerre).

Armja polska we Francji.

Podczas wojny sprawa Polski niepodległej została uznana przez państwa Koalicji dzięki wysiłkom głównie Ignacego Paderewskiego i przewodniczącego Komitetu Narodowego w Paryżu Romana Dmowskiego. I oto w dn. 4 czerwca 1917 r. premjer Aleksander Ribot i min. wojny Paweł Painleve przedstawili prezydentowi Republiki, p. Rajmundowi Poincare do podpisu dekret, przewidujący utworzenie armji polskiej we Francji.

Dekret uzasadniono m. in. następującymi słowami:

— „Liczba Polaków, biorących już udział w walce o prawo i sprawiedliwość narodów, lub skłonnych zaciągnąć się do szeregów aljanckich, jest dosyć znaczna, aby usprawnić dlwić wyodrębnienie ich w specjalny korpus".

Prezydent Poincare podpisał dekret, który brzmiał jak następuje:

Art. I. — Tworzy się we Francji, na czas trwania wojny, armję polską, która będzie oddana pod rozkazy naczelnego dowództwa francuskiego ,która walczyć będzie pod sztandarem polskim.

Art. 2. — Utworzenie i utrzymanie armji polskiej zapewnione są przez rząd francuski.

Art. 3. — Wszystkie zarządzenia, obowiązujące armji francuskiej, dotyczące organizacji, hierarchji, administracji i wymiaru sprawiedliwości wojskowej, zastosowane będą w armji polskiej.

Art. 4. — Armja polska rekrutuje się:

1-mo z Polaków, służących obecnie w armji francuskiej.

2-do z Polaków innego pochodzenia, dopuszczonych do wstąpienia w szeregi armji polskiej we Francji, lub ochotniczego zaciągnięcia się na czas trwania wojny do szeregów armji polskiej.

Dekret ten stał się podstawą utworzenia armji polskiej we Francji.

Wyłoniono misję wojskową z gen. Archinard na czele. W międzyczasie toczyły się rokowania między Komitetem Narodowym, a rządem francuskim w sprawie organizacji armji. Zawarto porozumienie, podpisane ze strony polskiej przez R. Dmowskiego, a ze strony francuskiej przez Pawła Doumer i gen. Archinard.

Sztandary miast francuskich dla pułków polskich.

Wieść o tworzeniu armji polskiej we Francji wywołała wielką radość wśród Wychodźtwa polskiego w Ameryce. — Tysiące ochotników zaciągnęło się pod sztandary polskie. A we Francji wstępowali masowo do tworzącej się armji polskiej Polacy z armji niemieckiej, których zaborca zmusił bić się za obcą i wrogą dla Polaków sprawę.

Organizacja armji postępowała szybko naprzód. Dla pierwszych pułków polskich ufundowały sztandary miasta Paryż, Verdun, Nancy i Belfort.

W dn. 22 czerwca 1918 r. nastąpiło wręczenie sztandarów I-ej dywizji polskiej, w obecności prezydenta Poincare, min. spr. zagr. Pichon, generalicji oraz Komitetu Narodowego.

Prezydent Poincare, wygłaszając przemówienie, zaznaczył m. in.:

— „W imieniu Francji kłaniam się sztandarom, które armji polskiej pod prezydencjum Komitetu Narodowego ofiarowały miasta Paryż, Nancy, Verdun i Belfort. Tworzące przez te miasta sztandary polskie są godne szlachetnego kraju, którego zmartwychwstanie zapowiedział Mickiewicz dzielnych wojsk ,które poprowadzą w bój".

Armja polska poszła na front i walczyła bohatersko, zdobywając uznanie dowódców francuskich.

Jednocześnie trwała dalsza organizacja armji, nad którą objął główne dowództwo przybyły w międzyczasie z Wyborów Polskich generał Jóźef Haller. Armja polska została uznana za armję sojuszniczą i dzięki temu, w naradach pokojowych, które nastąpiły po zawieszeniu broni, delegacja polska mogła uczestniczyć w pracach konferencji.

Po zakończeniu wojny, w kwietniu 1919 r. armja polska we Francji wyjechała do Polski, aby tam brać udział w walkach o wytyczenie granic Rzeczypospolitej.

• • •

Tak brzmi w skrócie historja armji polskiej we Francji, której zaczątkiem stali się ochotnicy polscy r. 1914, wśród których poważną grupę stanowili polscy wychodźcy-robotnicy, górnicy z kopalń i robotnicy z fabryk. Odnawiany ich czyn spowodował, że Polska stanęła później w rzędzie państw koalicyjnych, zdobywając prawo głosu w koncercie narodów. ★

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

11 listopada 1913 r.

Proces Krupp. — Zakończył się proces, w którym kilku wysokich urzędników firmy Krupp w Essen jest oskarżonych o to, że przekupstwem zdobywali zamówienia wojskowe dla firmy. Proces wywołał oburzenie w całych Niemczech, wykazując, że koszem podatników firma zarobiła setki miljonów marek. „Narodowiec" przypomina przy tej okazji, że cesarz Wilhelm podczas pobytu w Essen nazwał firmę Krupp „chlubą Niemiec"...

Rusini niedocenialą solidarności słowiańskiej. — Podczas awantur w parlamencie wiedeńskim, gdy poseł czeski Choc zawołał do awanturujących się posłów rusińskich: „Czy to taka jest solidarność ukraińska", posłowie rusińscy prawie jednogłośnie odpowiedzieli: „My gwiżdżemy sobie na solidarność słowiańską", poczem rzucili się na rusofilskiego posła Kuryłłowicza, który w związku z wypadkami na Bałkanie atakował Austrję.

Słynnemu podróżnikowi Amundsenowi zakazała policja pruska wygłoszenie odczytu w Szlezwiku w języku norweskim.. Na ten objaw „kultury pruskiej" oburza się prasa europejska.

Odpowiedzi Redakcji.

Podróż okrętem do Polski.

D. J. Neuville. — Koszta podróży okrętem do Polski wynoszą przeszło 1/3 tyle ile kosztuje bilet kolejowy. Dokładne ceny poda Panu jedno z biur podróży, których adresy znajdują się wśród ogłoszeń „Narodowca". (2061).

Paszporty.

J. Z. Achiel le Grand. — Konsulat odeśle Panu paszport po skontrolowaniu. Uczyni to aakże w wypadku, gdy kontrola okaże się zbyteczna. Opłaty są jednakowe. Gdyby paszport nie nadesłano Panu w porę, należy napisać do konsulatu o przysyłesznie. (2062).

Naturalizacja.

Czytelnik z Tergnier. — Jeśli Panu dokumentów i wniosku o naturalizację nie zwrócono, oznacza to, że wniosek jest przedmiotem urzędowania. Zazwyczaj wygadli, że dekret naturalizacyjny nadchodzi dopiero trzy lata po złożeniu wniosku. Władze bowiem przeprowadzają ankietę około osoby wnioskodawcy. Ankieta wymaga dłuższego czasu i z tego powodu załatwianie wniosku trwa dosyć długo. W razie gdyby Pan uznał za stosowne reklamować, należy reklamację złożyć w merostwie. (2063).

Zmiana paszportu.

S. R. Sallumines. — Powinien Pan zmienić paszport. W tym celu należy odesłać do konsulatu paszport nieważny i trzy fotografje oraz kwotę 38 franków. Sprawę może Pan załatwić za pośrednictwem organizacji, której jest Pan członkiem. — (2064).

Sprawa żywienia kosa.

K. E. Monteau. — Sposobu żywienia kosa w zimy. Odpowiedzie książki drzymała Pan w księgarni polskiej Gebethner i Wolff, 123, Bd. St. Germain Paris (2065).

Sprawa zmiany departamentu.

D. F. Mondeville. — Jeżeli kuzyn, który mieszka w Dordogne pojdzie do ratusza, może przyjechać do dep. Calvados bez jakichkolwiek formalności, pod warunkiem, że nie zmieni zawodu. Jeśli karta kuzyna jest ważna na okres krótszy aniżeli trzy lata, kuzyn powinien przyjechać do dep. Calvados postarać się o zezwolenie na wykonywanie tego zawodu w tym departamencie. W tym celu powinien złożyć odpowiedni wniosek w dep. biurze pośrednictwa pracy w Caen. (2066).

Sprowadzenie narzeczonej.

K. P. Blanzy. — Dokumenty zostaną prawdopodobnie wysłane do Syndykatu Emigracyjnego w Krakowie. Narzeczona powinna się o nie tam upomnieć. Nie otrzyma ona bowiem zezwolenia na wyjazd jeśli dokumenty nie zostały zatwierdzone przez konsulat. Adres Biji wysyłanych emigracyjnego w Krakowie poda narzeczonej urząd gminny. (2067).

Sprowadzenie matki na odwiedziny.

Stała Czytelniczka. — W celu sprowadzenia matki trzeba należy im wysłać świadectwo tak zwane „certificat d'hebergement". Na podstawie tego świadectwa matka i brat otrzymają w starostwie paszporty turystyczne oraz wizy francuskie. Bilety należy nabyć w jednem z biur podróży i wysłać do Polski. (2068).

Wysyłka roweru szwagrowi.

W. S. Paryż. — Rower Pan może wysłać szwagrowi koleją. Jego obowiązkiem będzie zgłosić się na miejscowej stacji celnej rower z opłaty celnej. Szwagier będzie musiał udowodnić u władz celnych, że rower należał do niego przed wyjazdem do Polski oraz będzie musiał podać przyczyny dla których nie zabrał go natychmiast, gdy wyjeżdżał. Najlepszym dowodem będzie faktura na rower. — Podpis na fakturze będzie musiał być zalegalizowany w merostwie i konsulacie. (2071).

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Wszyscy Polacy

biorą udział w radosnych obchodach i uroczystościach, które odbędą się w ich miejscowościach w piątek dnia 11-go listopada z okazji 20-tej rocznicy Zawieszenia Broni i 20-lecia Niepodległości Polski.

Nabożeństwo polskie w Lille za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydjum Rady Porozumiewawczej komunikuje, że w dniu 11-go listopada b.r. zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo za pomyślność Rzeczypospolitej w Lille o godz. 9,30 w Kaplicy Polskiej przy Rue de l'Hopital Militaire.

Prezydjum Rady Porozumiewawczej prosi P.P. Prezesów Związków, Prezesów Komitetów Towarzystw Miejscowych o wysłanie delegacyj ze sztandarami.

• • •

Po nabożeństwie p. Konsul generalny będzie przyjmował życzenia w gmachu konsulatu generalnego.

LENS i okolica

LENS.

— **(Sensacyjne spotkanie).** — Na boisku Bolaert w Lens w dniu 11 listopada odbędzie się jedno z najsensacyjniejszych spotkań o mistrzostwo Francji w piłce nożnej. Drużyna z Lens spotka się bowiem z wspaniałą drużyną z Hawru po raz pierwszy. Spotkanie zapowiada się bardzo interesująco i ściągnie niewątpliwie wielką liczbę miłośników sportu.

Początek spotkania o godzinie 14-tej po południu.

Kupujcie DZIESIĄTKI
Loterie Nationale
z koniczynką czterolistną, koloru zielono-złotego, które przynoszą SZCZĘŚCIE. Dziesiątka 11.— frs.
Zamawiajcie listownie, podając swój dokładny adres.
Bank M. ROY
31, Rue de Lille — LENS

— **(Targ tygodniowy).** — Wbrew poprzednim zapowiedziom, tygodniowy targ w Lens odbędzie się jak zwykle w piątek, dnia 11 listopada.

TELEFUNKEN - RADIO
najlepsze odbiorniki na świecie
Agent Vailler — Lens-Radio
21, Rue de Paris, 21 — LENS.
Poważna firma założona w 1929 r.
28 st.

UWAGA!!! Wystrzegajcie się przejezdnych szarlatanów, nie przedstawiających żadnej gwarancji
LENS - RADIO
21, Rue de Paris, 21 — LENS.
Nie ma żadnego przedstawiciela.
28 st.

BILLY MONTIGNY.

— **(Na jezdni).**— P. Kazimierz Lendzion, robotnik rolny, zamieszkały w Lallaing, jadąc na rowerze przepisowo oświetlonym i prawą stroną w myśl przepisów istniejących, został zaczepiony przez samochód. Automobilista wlókł rower około 10 metrów, poczem zbiegł nie troszcząc się o swą ofiarę. Rodak upadł ciężko na jezdnię przyczem doznał poważnego zranienia głowy i wstrząsu mózgu. Rannego przewieziono do szpitala w Lens. Za automobilistą wdrożono poszukiwania.

LIEVIN 3.

— **Koło Rez. i b. w.** — bierze udział w obdnia 11-go listopada. Zbiórka o godz. 10-tej u p. Iwanowskiego.

LIEVIN.

SALA TIVOLI

O godz. 20.30, Bal „Zawieszenia Broni", — Wielka tombola bezpłatna. —

HARNES.

— **Koło Muzyczne Wesołość** — odbędzie zebranie w piątek 11. XI o godzinie 2 po poł. w lokalu p. Gruchały.

Po zebraniu próba dla muzyki dętej.

MONTIGNY en GOHELLE.

— **Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojsk.** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę dnia 13-go listopada o godzinie 11-tej przed południem w Domu Polskim. Koło nasze bierze udział 11-go listopada w pochodzie z Francuzami do pomnika. Zbiórka o godzinie 10-tej rano w siedzibie.

HENIN LIETARD.

— **(Aresztowanie złodzieja).** — Ostatnio w Henin-Lietard dokonano kilku włamań. W wyniku śledztwa aresztowano niejakiego Tippera, którego odstawiono do Bethune. Tipper miał jednak wspólnika niejakiego Cappelle. Wspólnik ten zbiegł do Paryża, skąd donoszą, że również został ujęty. Cappelle zostanie odstawiony do więzienia w Bethune w najbliższych dniach.

ST. LAURENT BLAGNY.

— **(Przez okno).** — Sąd w Arras skazał przed kilku dniami na 15 dni więzienia i 50 fr. grzywny Stanisława Kamińskiego, który stał pod zarzutem pobicia swej rodaczki. Onegdaj na skutek zażalenia p. Kamińskiego sprawa znalazła się ponownie przed sądem, który wydał wyrok skazujący oskarżonego na 50 fr. grzywny. Karę więzienia oskarżonemu skreślono.

LOISON sous LENS.

— **(Trup w kanale).** — W pobliżu mostu zwodzonego na kanale wyłowiono ostatnio zwłoki Juljusza Cuvillier, zamieszkałego w jednej z kantyn w pobliżu. Ogólnie przypuszczają, że Cuvillier wpadł do wody przypadkowo.

Z Mericourt - Corons i Noyelles.

Piszą nam:

O dłuższego już czasu nurtuje zdrowa myśl wśród działaczy społecznych tutejszych kolonji, aby spowodować porozumienie pomiędzy Komitetem Tow. Mericourt - Corons i Komit. Tow. Noyelles, celem złączenia tychże w jeden Komitet. Jak wiadomo istniał w początkach zakładania towarzystw (rok 23) jeden tylko Komitet pod nazwą Mericourt-Corons i Noyelles, który to doskonale wywiązywał się ze swojego zadania, mając naturalnie poparcie wszystkich Tow. istniejących na tutejszem terenie. Lecz po paru latach owocnej działalności zaczęło się dziać źle, nawet jeszcze gorzej jak źle — bo zaczęły się te tak ujemne przeciwieństwa wśród „starych działaczy". I nie bacząc na skutki swych poczynań stworzono jeszcze jeden Komitet w Noyelles Na skutki rozdwojenia długo nie czekaliśmy. Po świetnej wspólnej i zdrowej pracy, nastąpił przełom, a teraz obydwa Komitety wiodą żywot trudny, nie mogąc skutecznie prowadzić dalej pracy, jaka na ich barkach spoczywa.

Byliśmy świadkami ostatnich tygodni, kiedy wroga nam propaganda z pod czerwonej czy też ciemnej gwiazdy, wszystkie piekielne machinacje przeciwko nam rozpętała, nasza kolonja niczem nie zareagowała.

Nastąpiło jednak zrozumienie całej doniosłości tej sprawy. Otóż obydwa Komitety po dwóch wspólnych posiedzeniach międzyzarządowych postanowiły złączenie tychże w jeden. Zebranie delegatów towarzystw tychże Komitetów ukazało się w prasie na niedzielę 30 października r. b. w sali p. Szymurskiego Delegaci Komitetu Mericourt - Corons i Noyelles z prezesem p. Zembskim na czele przybyli w komplecie, doceniając tem samem powagę położenia. Lecz jakież było rozczorowanie z powodu nieprzybycia nietylko zarządu Komitetu Noyelles, lecz ani jednej osoby z tegoż Komitetu. Pomimo wszystkiego Komitet z Mericourt - Corons i Noyelles odbył zebranie w sali p. Szymurskiego. W dyskusji w przemówieniu prezesa Zembskiego padły gorzkie słowa krytyki.

Kochani Rodacy! Czas najwyższy, jeszcze nie zapóźno kres temu stanowi rzeczy położyć. Złożyło się tak, że Europa przeżywała w ostatnich tygodniach tragiczne wstrząsy, jednak mimo wszystkiego nastąpiło porozumienie. Uczuliśmy ulgę a nawet i radość. Czyż my wobec ogromu niedawno grożącej katastrofy europejskiej nie jesteśmy w stanie się pogodzić? Zapytuję się was kochani Rodacy, kto ma o tem decydować? Nie zapominajmy o tem, że miecz Damoklesa wciąż wisi nad Europą a ostrze jego odczuło już wychodźtwo polskie.

Dlatego też apeluję do was kochani Rodacy z Mericourt - Corons i Noyelles, starajmy się o zrozumienie tej doniosłej sprawy, nie spaczać myśli, która zaczęła kiełkować i dążyć do zjednoczenia obydwóch Komitetów, abyśmy w w przyszłości, gdy zajdzie tego potrzeba, skuteczniej jak dotychczas, mogli odpierać burze, które nam zagrażać będą. Bądźmy przekonani, że konsolidacja taka przyczyni się li tylko dla dobra ogółu, i poważania naszych polskich i narodowych organizacyj na Wychodźtwie.

Cześć wspólnej pracy. **Delegat.**

MONTIGNY en GOHELLE.

Komitet Towarzystw Miejscowych urządza w niedzielę, dnia 13 listopada obchód 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego, przyłączenia Śląska Zaolzańskiego. Towarzystwa łączące się w Komitecie proszone są o branie udziału w wyżej wymienionej uroczystości. Prosimy Towarzystwa o wysłanie sztandarów na mszę św. do kościoła w Montigny en Gohelle na godz. 8,45 rano.

O godzinie 8,45 rano msza św.. — Od godz. 5-tej do 6,30 przyjmowanie towarzystw. Od godziny 6,30 otwarcie i powitanie przedstawicieli władz i prasy. — Referaty. — Występ Koła Śpiewu „Szopin" z pieśniami. — Występ dzieci z deklamacjami. — Występ Towarzystw poszczególnych z inscenizacjami i śpiewem.

HARNES.

— **Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych zebrało na wdowy i sieroty z za Olzą:**

Noga 2 fr., Wrzos 1, Nowakowski 5, Gawron 4,50, Dreczko 5, Jędrzejrzak 2, Janik 1 Piotrowski 3, Rodewald 1, Matyjaszczyk 1, Maciejewski 1, Słomczewski 2, Winkler J. 5, Bonia 2, Rój 2, Wojtczak 5, Gabryjelczyk 3, Rodewald 1, Bartoszewicz 2, Brychczyński 3, Szmelter 2, Pachurka 5, Chucz 2, Piechowiak 3. Pohl 2, Banaszak 2, Maćkowiak 5, Kostrzyński 3, Buda 5, Koryciak 2, Talarczak 2, Knopp 2, Migasiewicz 1, Kierczyński 1, Wojciechowski 2, Nowacki 1, Nowicki 5, Kubczak 2, Gruchała 5, Mieloch 2, Ziółkowski 10, Wawrzyniak 1, Durczyński 5. Ratajski Jan 10, Jamroszczyk 3, Lenczewski J. 2, Wiertel 1. Bukowski 2, Gorczyca 1,50, Sobczak 1, Drygas 1, Gościański 5, Malcewicz 1, Rychliński 1, Spychała 1, Rezulak F. 2, Frąszczak 2, Jeziorny 2, Szalewski Woj. 3, Szalewski Jan 3. Bosiacki 5, Młodzikowski 5, Włodarczyk J. 10, Kaźmierczak Wł. 5. Peliński 5, Kembłowski J. 5, Stypczyński 2, Banas 1, Rezulak J. 8, Wain 2, Kasa Koła Stow. Rez. i b. Wojsk. 50 fr. — Razem 261 franków.

ROUVROY.

— **Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych** zawiadamia, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go listopada o godzinie 3-ciej po południu w Cafe du Boulevard. Ważne sprawy.

„Cierpiąc na bóle w stawach, w ramionach, w kolanach...

...znalazłem Pański Gandol u mego aptekarza i muszę powiedzieć, że osiągnąłem dzięki kuracji Gandolem wyniki naprawdę zadowalające w moim stanie artretycznym", pisze nam pan Petel w Saint Nicolas de Bliquetuit, par Caudebec-en-Caux, S.-I. Powód tkwi w tem, że Gandol, po usunięciu kwasu moczowego wstrzymuje jego ponowne wytwarzanie się w organiźmie. Kuracja — przeciw każdemu reumatyzmowi kosztuje 14 fr. 30. We wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

Budżet departamentu Pas de Calais.

Sejmik departamentalny Pas de Calais zakończył swe prace. Sejmik po uchwaleniu budżetu podjął szereg uchwał o charakterze ogólnym. Między innemi sejmik zażądał polityki rozbrojeniowej rządu. W oczekiwaniu na możliwości rozbrojenia, Francja powinna być jednak silna i obecnie należy jej tę siłę zapewnić dodaje uchwała.

Budżet departamentu na rok 1939 jest zrównoważony i przewiduje po stronie wydatków sumę 178.188.773 franków. Wydatki departamentu wzrosły poważnie w ostatnich czasach w związku z wzrostem kosztów utrzymania. Na same szpitale i opiekę lekarską departament wydaje 13 miljonów i 400 tys. fr. Na zasiłki dla bezrobotnych departament przeznacza 6 miljonów i 300 tys. fr. Wśród wielkich zamierzeń departamentu znajduje się projekt budowy szpitala psychjatrycznego w Bapaume. Koszta tego szpitala wyniosą 50 miljonów.

BRUAY i okolica

BRUAY - EN - ARTOIS.

— **Koło muz. „Wesoły Tułacz"** — bierze udział w uroczystości 11-go listopada o godz. 15-tej punktualnie. w „Barze Polskim".

BRUAY EN ARTOIS.

Skating i Printania
Na 11 listopada, popołudniu i wieczorem, zmiana programu
z psem Eclair i wojowniczym koniem
w
„2 revoltés"
Charles Vanel i Jean Murat
w wielkim dramacie
„Troika"
Sobota 12, Niedziela 13 i Poniedzia 14 listopada
najpiękniejszy tegoroczny film francuski
„Ramuntcho"
z **Francoise Rosay i Louis Jouvet.**
Wielki dramat cyrkowy
„3 du trapeze"
z **Jane Travis i Donald Cook.**

BRUAY EN ARTOIS.

— **Zebranie Sekcji Polskiej C.G.T. i F.E.P.** — odbędzie się 13 bm. o godz. 10-tej rano w sali p. Kukiełczyńskiego. Ważne sprawy.

BRUAY EN ARTOIS.

REX ET MODERN
Czwartek wieczór i piątek popołudniu i wieczorem
„La revanche de Tarzan"
i wesoły film
„3 de la Marine"
Sobota, zupełna zmiana programu.

BRUAY EN ARTOIS.

— **Towarzystwo Hod. „Szampion"** — odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 13 listopada o godz. 10-tej rano w Barze Polskim. Ważne sprawy.

HOUDAIN.

— **Stow. R. i b. Wojsk.** — bierze udział razem z komitetem w pochodzie, który się odbędzie z okazji święta zakończenia wojny światowej. Zbiórka w sali kolegi Niedzielskiego o godz. 9-tej, dnia 11-tego listopada.

HOUDAIN.

— **Tow. Gimn. Sokół** — odbędzie zebranie miesięczne dnia 13 bm. o godz. 3-ciej popoł. w sali p .Niedzielskiego.

W piątek 11 listopada o godz. 9-tej zbiórka do wspólnego udziału w św. francuskim. — Wymarsz o godz. 9.30 na merostwo w Houdain.

HAILLICOURT.

— **Zebranie Tow. św. Wojciecha** odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go listopada o godzinie 1,30 po południu w sali p. Pawłowskiego. Ważne sprawy.

HAILLICOURT.

— **Klub Mandolinistów „Celesta"** — odbędzie zebranie w piątek 11. listopada o godz. 14-tej w sali p. Donnera. Sprawy urządzenia wieczorku.

BARLIN.

— **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży** — odbędzie zebranie miesięczne w piątek, dnia 11 listopada o godzinie 14 w ognisku. O godzinie 17 odbędzie się akademja ku czci św. Stanisława Kostki, na którą zarząd serdecznie zaprasza rodziców, druhów oraz sympatyków. Wstęp wolny.

DIVION.

Stow. Rez. i był. Wojsk. — urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 13-go b. m. o godz. 15-tej wspólnie ze sekcją w siedzibie p. Garsztki.

Koło bierze udział w święcie zakończenia wojny, dnia 11. b. m. w gminie Divion. Zbiórka o godz. 9-tej 45 m. przed merostwem.

Stowarzyszenie urządza wielkie strzelanie o nagrody pieniężne i inne. 1-sza nagroda w sumie 50 franków. Rozstrzelanie nastąpi 13-go b. m. wieczorem.

CALONNE RICOUART.

— **Sekcja polska C.G.T. i F.E.P.** — na zaproszenie merostwa bierze udział w pochodzie i uroczystości w dniu 11. listopada. Zbiórka u p. Dulota o godz. 10 rano.

SERICOURT.

— **(Ostrożnie z kupnem rowerów).** P. Michał Rajkowski robotnik rolny nabył niedawno okazyjnie rower od niejakiego Damiens, który oświadczając, że idzie do wojska, chciał pozbyć się maszyny. Wkrótce okazało się, że rower pochodził z kradzieży. Rajkowski musiał oddać maszynę poszkodowanemu i dzięki temu, że dowiódł iż nie wiedział, że rower pochodzi z kradzieży uwolniono go.

Przy tej sposobności przypominamy, że kupując używany rower, należy od sprzedawcy domagać się faktury, wzgl. odpisu od faktury ze sklepu, który swego czasu rower sprzedającemu dostarczył. To samo dotyczy maszyny do szycia i innych objektów.

BETHUNE.

— **(Wspaniały dar dla armji).** — Na posiedzeniu rady gminnej na wniosek jednego z radnych, miasto Bethune postanowiło ofiarować samolot dla armji francuskiej.

DOUAI i okolica

PECQUENCOURT.

— **(Samobójstwo).** — W kolonji Lemay odebrał sobie życie przez powieszenie niejaki Dominik Ferrazza, górnik obywatel włoski. Zmarły pozostawił żon i troje małoletnich dzieci.

PECQUENCOURT.

— Zebranie miesięczne **Tow. Hod. „Czysta Rasa"** odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go listopada o godzinie 10-tej rano w lokalu p. Lutowskiego.

Sprawa wystawy lokalnej.

MONCHECOURT.

— **Kom. Tow. Miejsc.** urządza w niedzielę dnia 13 listopada obchód 20-lecia naszego Państwa Polskiego, 10-lecia Komitetu Tow. Miejscowych oraz „Dzień Oszczędności" na dużej sali kopalnianej. — Początek o godz. 5-tej po poł. — Zapraszamy całą Polonję miejscową.

FRESNES.

— **(Baczność Inwalidzi Wojenni R. P. Koła Fresnes i z okolicy).** — W niedzielę, 13. listopada br. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie nadzwyczajne Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła Fresnes w lokalu p. Janury, naprzeciw kolonji polskiej w Fresnes. Przybędzie przedstawiciel Konsulatu G. R. P. w Lille. Członkowie Związku Inwalidów Woj. R. P. są proszeni przybyć z całej okolicy.

St. Ozorowski, prezes Zw. Inw. Woj.

WAZIERS - GAYANT.

— **Sekcja Polska CGT.** obchodzi w niedzielę, dnia 13-go listopada r. b. w sali p. Nowaka uroczystość swej 12-tej rocznicy. Program będzie ogłoszony w sali. Strzelanie do tarczy o nagrody co dzień już od niedzieli 6 listopada począwszy. Początek uroczystości i przyjmowanie bratnich sekcji i towarzystw o godzinie 4-tej po południu.

WAZIERS-NOTRE-DAME.

— **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej** — przypomina stowarzyszeniom, towarzystwom i rodakom z okolicy Waziers, iż 10-letnia rocznica połączona ze „Świętem Druha" odbędzie się dnia 13-go listopada b. r. Przyjmowanie Stow. Bractw od godz. 4-tej do 5.30. Otwarcie uroczystości o godz. 6-tej.

O jak najliczniejszy udział rodaków prosi **Zarząd.**

AUBY.

— **Komitet Towarzystw Polskich** urządza obchód 20-lecia Niepodległości Polski, który odbędzie się w niedzielę ,dnia 13-go listopada b. r. w sali p. Facompre.

O godzinie 11,30 msza św. za poległych we walce o wolność. — Otwarcie o godzinie 5 — Słowo wstępne. — Hymn narodowy i pieśni narodowe. — Referat. — Recytacja zespołowa i deklamacja. „Szlakiem zwycięskiej piosenki" (rzecz realizowana 5 krotnie w polskiem radio). — „Tobie Ojczyzno" obraz sceniczny w czasów obrony Lwowa.

Otwarcie kasy o godzinie 4-tej a początek o godzinie 5-tej punktualnie. Na powyższą uroczystość zapraszamy Szan. Rodaków z Auby i okolicy.

Dobry Polak uczestniczy w obchodach narodowych.

MONTIGNY en OSTREVENT.

— **Komitet Towarzystw Miejscowych** podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 13-go listopada odbędzie się w naszej kolonji w sali p. Piaseckiego wielka akademja z okazji obchodu 20-lecia Niepodległości Polski.

Rano o godzinie 10,30 msza św. na którą prosimy wysłać poczty sztandarowe. Początek uroczystości po południu o godzinie 5-tej na którą złożą się: śpiewy, deklamacje, koncert Koła muz. „Dzwon Leśny", inscenizacje, tańce ludowe, teatr i t. d.— Wstęp na salę 1 fr.

Komitet Towarzystw Polskich zwraca się z prośbą do wszystkich Rodaków, by zechcieli gromadnie przybyć na uroczystość.

Po akademji odbędzie się „Dzień Oszczędności", na którym będzie wydane 12 nagród.

Valenciennes i okolica

DENAIN.

— **Tow. Polek im. Marji Konopnickiej** urządza miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 13-go listopada o godzinie 15-tej w sali zebrań p. Fiszera, Place Gambetta.

ABSCON.

— **Oddział Starców, Wdów i Sierót w Sekcji Polskiej przy CGT.** urządza w niedzielę, 13-go listopada w sali p. Jarosławskiego wielką jesienną zabawę, połączoną ze strzelaniem do tarczy o nagrody i innemi urozmaiceniami. Początek zabawy o godzinie 7-mej wieczorem.

Prosimy Polonję z Abscon i z okolicy o poparcie.

ABSCON.

— **Koło Polek im. Królowej Jadwigi** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 13 listopada o godzinie 15-tej w sali p. Mika.

ESCAUDAIN.

— **Towarzystwo Hodowców „Dobry Chów"** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 13-go listopada o godzinie 2-giej po południu w sali zebrań.

Sprawy wystawy lokalnej, która odbędzie się w sobotę i wniedzielę, dnia 10 i 11 grudnia r. b.

DENAIN.

— Zawiadamia się Szanownych Rodaków, iż pierwsza **lekcja języka polskiego** odbędzie się w sobotę, 12-go b. m. o godz. 5-tej po południu.

Lekcje odbywać się będą w poniedziałki, wtorki i soboty. W soboty o godz. 5-tej w te inne dnie, godzina zostanie ostatecznie dopiero ustalona, zależnie od możliwości, 5-ta lub 6-ta.

Przypomina się jeszcze raz, że lekcje odbywać się będą w szkole (Instytut St. Rene) obok p. Sobeckiego, rue de Villars. Dzieci, które w zeszłym roku uczęszczały na kursa czwartkowe, winne zabrać otrzymane polskie podręczniki szkolne. Również proszeni są ci rodzice, których dzieci w zeszłym roku uczęszczały na kursa a obecnie już są poza wiekiem szkolnym, by zechcieli oddać podręczniki do dyspozycji szkółki.

LILLE i okolica

WATTRELOS.

— **(Rewolwer w rękach dzieci).** — W pobliżu fermy Dellecourt czterech chłopców zabawiało się strzelaniem z rewolweru do celu. W pewnej chwili 14 letni Debruyne z niewyjaśnionej przyczyny postrzelił swego młodszego kolegę nazwiskiem Malingre. Chłopiec jest poważnie zraniony.

SPORT

Druhny i druhowie jak uczcimy święto Niepodległości.

We wszystkich gniazdach przystępujemy do uczczenia najdonioślejszej w życiu narodu polskiego rocznicy — do zaznaczenia naszej radości i dumy. Radości z powodu posiadania największego skarbu — wolności, a dumy dlatego, że własną siłą, własnym nieprzerwanym dążeniem, wijącego się od Kościuszkowskiej insurekcji ,poprzez Grochów i Olszynkę i podtrzymywaniem walki piórem wieszczów, gdy bagnety i szable spocząć musiały — zdobyliśmy tą wolność i wywalczyliśmy sobie godne miejsce w zespole ludów cywilizowanych świata.

Wobec starej tradycji, uczcimy święto Niepodległości, akademiami, popisami gimnastycznymi ,uroczystymi zebraniami, żywym słowem serdecznych i patrjotycznych uczuć oraz wyślemy cały szereg depesz hołdowniczych. Jakąkolwiek nadamy formę temu obchodowi, starać się będziemy, by wypadł jaknajpiękniej i jaknajokazalej, bowiem dwudziesta to rocznica, którą niewątpliwie połączymy z dwudziestą rocznicą śmierci bohaterskich Orląt lwowskich.

Wszystko to jednak uczynimy niejako dla nas samych, dla zamanifestowania gorących naszych uczuć i trochę gwoli słusznej uciesze z okazji tak radosnego święta.

Fakt 11-go listopada stworzył jednak czyn. I właśnie dlatego nie powinniśmy jego rocznicy uczcić tylko wzniosłym okrzykiem i zabawą, która przemija bez śladu, ale połączyć ją jakimś czynem trwałym. Obok niecodziennych przeżyć moralnych musi iść wielki i realny czyn. To dopiero będzie godny sposób uczczenia wielkiej rocznicy.

Byłoby błędem wyciągać z tego wniosek, że zabawa jest tylko stratą czasu, i z niej zrezygnować należy. Nie. Ma ona także swoje znaczenie i wartości.

Jak zatem uczcić dziejowy akt zmartwychwstania Ojczyzny?

Jeżeli każde gniazdo się zastanowi nad powyższym napewno znajdzie cały zapas możliwości. Czy to będzie zakładanie oddziału sokoląt lub sokolic czy też założenie gniazda sokolego w sąsiedniej miejscowości, gdzie dotychczas nie istnieje komórka organizacji o podobnych nam celach. Przyczyniając się do jaknajszerszego rozpowszechnienia sokolich ideałów ,przysłużemy się dobrze Ojczyźnie, bo powiększymy liczbę obywateli, którzy swoją postawą i świadomością stwarzają warunki do coraz świetniejszej Jej potęgi.

Trzeba organizować, wołać i budzić, by realnie święcić rocznicę Wolności.

Czołem!

Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich we Francji.

Co przyniosą nam rozgrywki o mistrzostwo P. Z. P. N. w dniu 11-go listopada.

Liga.

W dniu 11 listopada odbędą się w lidze tylko cztery gry. Promień, Pogoń, Unja i Warta Mazingarbe, spotkania przypadające na ten dzień, rozegrały już.

Olympja Divion gościć będzie zespół **Gwiazdy Bully.** Walka tu zapowiada si ęrówna. — Zwycięstwo tej lub owej strony trudno jest przewidzieć i raczej spodziewać się należy, że mecz zakończy się wynikiem remisowym.

Ciekawie będzie przedstawiało się spotkanie dwóch benjaminków Ligi, **Fortuny z Uranją Noeux.** Dotychczas lepiej powodzi się Fortunie, jednak wobec tego, że piłka jest okrągła, passa niepowodzeń Uranji może się przerwać, i kto wie, czy nie nastąpi to już na meczu z Fortuną.

Gwiazda Lens udaje się do **Diany Lievin.** Forma tej ostatniej uległa poważnej poprawie, tak, że trudno będzie Gwieździe wywieźć choć jeden punkt z Lievin. Jesteśmy przekonani, że miejscowi zwyciężą.

Ciężki orzech do zgryzienia będzie miał **Wicher** w spotkaniu z **Wartą C. L.** Wierzymy jednak, że wobec gry na własnem boisku, upora się z gośćmi.

Klasa A.

Ciekawie zapowiada się gra w Calonne Ricouart. Miejscowy **Ocean** będzie gościł **Polonję Dourges.**

Ruch wyrusza do Wisły Hersin Coupigny, by spotkać się z miejscową **Wisłą,** dziś najgroźniejszym zespołem klasy A.

Wiktorja Barlin niewątpliwie będzie dążyła do zmazania z siebie przykrego wrażenia, jakie pozostawiła po porażce z Wisłą Hersin Coupigny. Przeciwnikiem jej będzie **Warta Noyelles.**

Kurjer oczekuje przyjazdu **Rapida Lens** i niewątpliwie punkty zachowa u siebie.

Olympja Avion zagra z **Rapidem** Ostricourt, a **Naprzód** Rouvroy będzie gościł **Uranję Lens.** Zwycięstwo trudno przewidzieć.

A. Radoła.

Kurjer Harnes — Rapid Lens.

W Piątek 11 .listopada odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej: Kurjer I. — Rapid I. o godz. 2-giej popoł. Mecz będzie bardzo ważny. Pasmo niepowodzeń prześladuje stale dotąd sympatyczną drużynę Kurjera. Ubiegłej niedzieli mimo, że drużyna grała na obcem boisku uległa i to w stosunku 2:1. Kurjer grał dobrze i skutecznie, pozostawiając miłe wspomnienie. Zasłużył on sobie na remis. Sportowcy powinni tłumnie przybyć na boisko Kurjera przy Rue de Lens a zobaczą naprawdę ciekawy mecz. O godz. 12.30 grają Kurjer II — Rapid II. a o godz. 2. Kurjer I. — Rapid I.

Tego samego dnia i w niedzielę 13 listopada, Klub sport. Kurjer urządza wielki bal na sali p. Antoniaka. Początek o godz. 8. W orkiestrze wystąpi znany akordeonista z Avion. W niedzielę, 14 listopada wyjazd do Wisły Hersin Coup. do gry o mistrzostwo. Odjazd o godz. 11-tej od p. Dembickiego. O liczny udział w wyjeździe z naszą drużyną prosimy naszą publiczność. Cena przejazdu 5 fr.

DOURGES.

— **(Zabawa).** — Klub sportowy Polonja urządza w sobotę dnia 12 bm. wielki bal nocny w sali p. Górskiego. Różne niespodzianki. Na zabawę zaprasza się Polonję z Dourges i okolicy. Czysty zysk przeznaczony będzie na okaleczonych graczy. Początek zabawy o godz. 8-mej wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra „Adria Jazz".

DOURGES.

— **(Zebranie Polonji).** — Zebranie Klubu Sport. Polonia odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 2 w sali p. Katarzyńskiego. Omawiane będą ważne sprawy. O liczne przybycie prosi — **Zarząd.**

Uwaga sympatycy Naprzodu Rouvroy.

W piątek 11 listopada br. odbędzie się na boisku Naprzodu spotkanie o mistrzostwo pomiędzy Uranją Lens a Naprzodem Rouvroy. Gra zapowiada się bardzo ciekawie, ponieważ Uranja dołoży wszelkich starań, aby się od szarego końca tabeli klasy A. oderwać.

W niedzielę, dnia 13 listopada br. odbędzie się ciekawy mecz o mistrzostwo. Do Naprzodu przyjeżdża Wiktorja Barlin. Znana to drużyna, która po niedzielnej klęsce z Wisłą 3:2 będzie chciała wygrać w niedzielę z Naprzodem. Z drugiej strony Naprzód będzie chciał dorzucić dalsze cztery punkty do swej lokaty i temsamem pokazać swej publiczności, że może godnie bronić barw swej kolonji.

A więc wszyscy sportowcy niech pośpieszą na boisko Naprzodu, by dodać otuchy do gry swym graczom.

Gry jak w piątek tak i w niedzielę, zapowiadają się bardzo interesująco i rozpoczynają się punktualnie o godz. 14.

F. C. Fouquieres — K. S. Promień.

Podaje się do ogólnej wiadomości wszystkim sportowcom i sympatykom Fouquieres i okolicy, iż w piątek 11 listopada odbędzie się ciekawy mecz piłki nożnej pomiędzy F.C. Fouquieres a K. S. Promieniem I. A. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Prosimy wszystkich w piątek 11 na boisko FC. Fouquieres. Początek o godz. 2 popoł.

Do sportowców w Montigny en Gohelle.

Klub Sport. Promień urządza miesięczne zebranie w piątek dnia 11 listopada br. o godz. 10.30. rano w lokalu p. Zgóreckiego.

Zarząd apeluje do wszystkich członków klubu o liczne przybycie.

W niedzielę, 13 bm. przyjedzie do Promienia Diana Lievin celem rozegrania meczu o mistrzostwo PZPN-u.

Zawiadamia się wszystkich sympatyków piłki nożnej w miejscowości i pozamiejscowością, że gra Promień — Diana Lievin odbędzie się na boisku za 7-ką.

Początek gry II. oddziałów o godz. 12.30. Ligi o godz. 14-tej.

Od Redakcji. — Sprawę zajścia na boisku Fortuny Haillicourt prosimy skierować do Zarządu P.Z.P.N-u, który niewątpliwie po jej rozpatrzeniu wyda odpowiednie postanowienie.

Uwaga Sportowcy z Houdain i okolicy.

W piątek 11 listopada gości u siebie Wicher — Wartę Lievin. Ponieważ pierwsza serja mistrzostw ma się ku końcowi, a oba kluby znajdują się na szarym końcu, więc walka o dalsze zdobycie punktów będzie bardzo zacięta. Zarząd Wichru zaprasza na mecz swą Szan. publiczność, dla zachęcenia chłopców do zwycięstwa.

Zarząd Wichru zawiadamia swych członków, iż w piątek 11 listopada bierze udział wspólnie z Komitetem miejscowym w obchodzie uroczystości 11 listopada. Wymarsz o godz. 9-tej z lokalu p. Niedzielskiego.

Zarząd.

U Olympji Avion.

Klub Sportowy Olympja Avion urządza miesięczne zebranie w piątek 11 listopada o godz. 10 rano w sali p. Wajstakowej. Sympatyków i miłośników sportu mile zapraszamy.

O godz. 14 odbędzie się na boisku na 4. ciekawy mecz o mistrzostwo klasy A. pomiędzy znanym zespołem Rapidu z Ostricourt a Olympją Avion. Walka o punkty zapowiada się bardzo ciekawa. Olympja wystąpi z następującym oddziałem: Tyrakowski, Pachurka, Małecki J., Grzywaczyk, Szumera, Małecki L., Pogoda, Konarski, Lesień, Gorzelańczyk i Ilyla.

U Olympji w Divion.

W piątek dnia 11 listopada o godz. 9 rano nastąpi wymarsz do Divion na obchód. O liczny udział prosi — **Zarząd.**

Popoł. odbędzie się wielki mecz o mistrzostwo pomiędzy Olympją a Gwiazdą Bully. — II. Oddziały grają o 12.30, ligowo o godz. 2. Gwiazda jest na 2 miejscu i chce Pogoni zagrozić ale i Olympja chce się od dołu tabeli wyrwać, więc zagra tak jak w Noeux.

Niechaj nikogo nie zabraknie na boisku Olympji.

Zarząd prosi Szan. Publiczność, aby nie zakłóciła spokoju na boisku, bo osoby to czyniące będą ponosiły przykre następstwa.

MARLES.

—**(Zebranie Pogoni).** — Klub Sportowy Pogoń Marles zwołuje nadzwyczajne zebranie w piątek, dnia 11 listopada, o godz. 10. rano w lokalu zebrań.

LENS I.

— **Oddział Związku Strzeleckiego Lens I.** — zawiadamia się. że w dniu 13-go listopada br. urządza oddział Z.S. Lens akademję ku czci 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego, powrotu Śląska Zaolzańskiego w granice Polski, oraz 125 rocznicę bitwy pod Lipskiem. Akademja odbędzie się w świetlicy, 45, Casimir Beugnet, Lens. Początek o godz. 4-tej popoł. Przybędzie referent pozamiejscowy. — Po skończonej uroczystości odbędzie się wieczór towarzyski połączony z herbatką. Na program wieczoru złożą się koncert, śpiewy strzeleckie; deklamacje i gawędy strzeleckie do późnego wieczoru.

Celem wcielenia życia strzeleckiego w życie rodzinne strzelców, prosi się, ażeby strzelcy zabrali z robą na tę akademję również swe żony i dzieci. — Cześć!

SALLAUMINES.

— **Oddział Zw. Strzel.** — odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, 13 listopada o godz. 14. w świetlicy Domu Polskiego.

Jedenastka Le Havre w Lens.

W piątek 11 listopada odbędzie się na stadjonie F. Bollaert sensacyjne spotkanie o piłkarskie mistrzostwo Francji. Drużyna Racingu Lens, którą dziwny pech prześladuje postara się wykazać swą wyższość nad gośćmi, którymi w dniu święta Zawieszenia Broni, będą gracze jedenastki Le Havre.

Le Havre jest zespołem groźnym. Mimo, że pierwszy rok gra w I Lidze, może się już poszczycić szeregiem pięknych sukcesów, i to nad drużynami tej miary co Racing paryski i Sete. W jedenastce z Le Havre zagra świetny Powolny, b. gracz Bully, rewelacja ub. sezonu.

Spotkanie zapowiada się bardzo emocjonująco i niewątpliwie będzie trzymało widza w ciągłem napięciu.

Początek spotkania o godz. 14. Otwarcie kas o godz. 13.

Specjalny pociąg, uruchomiony w Auchy, który odjedzie z dworca tego o godz. 13, zatrzymując się w Douvrin, Wingles, Rivage, Pont a Vendin, szyb 8 umożliwi wszystkim miejscowym sportowcom dojazd na stadjon.

Do sportowców w Mazingarbe.

K. S. Polonja powiadamia miejscowych sportowców, że ci, którzy chcieliby wyjechać z drużyną na spotkanie do Bauvin, by zgłosili się na wyjazd do dnia 10 bm. u członków zarządu na boisku podczas treningu. Odjazd nastąpi autobusem z przed siedziby Polonji o godz. 1 w południe.

Od Redakcji. — Sprawozdanie z meczu ukaże się w następnym numerze.

U Polonji Lallaing.

W Polonji Lallaing trwają gorączkowe przygotowania, by wyjść znowu na czoło swej grupy. Drużyna myśli o tem bardzo poważnie i porażka z Pecquencourt nie zachwiała wiary w siły całej jedenastki. Porażkę z drużyną Pecquencourt można sobie wytłumaczyć brakiem w drużynie dwóch czołowych graczy, którzy z powodu wesela nie grali.

• • •

W niedzielę 6 bm. Polonja B. wygrała z U. S. Somain B. 7:1.

• • •

W piątek Polonja Lallaing będzie gościła drużynę z Frais Marais. Początek spotkania, które zapowiada się bardzo ciekawie, nastąpi o godz. 14. Polonja w tym dniu postara się zrehabilitować za porażkę poniesioną w spotkaniu z Pecquencourt. Prosi się zatem wszystkich miejscowych sportowców o liczne przybycie na boisko i poparcie drużyny.

Godzina polska w „Radio Paris" w dniu 11-go listopada.

W związku z przypadającą w tym roku 20-letnią rocznicą odzyskania Niepodległości Polski i Święta Narodowego 11-go listopada, podaje się do wiadomości całemu ogółowi Wychodźtwa polskiego we Francji, że w piątek dnia 11-go listopada br. od godz. 14-ej do 15-tej odbędzie się radio-audycja „Godzinny Polskiej" w Radio - Paris. Program godziny polskiej jest następujący:

1) Wyst. z Chóru Mieszanego (40 uczestników) „Polonia" z Argenteuil i „Patria" Paryż, pod kierownictwem p. Marjana Stachowskiego.

a) Marsyjanka, b) Hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", c) Mazurek Dąbrowskiego, d) Wyciągu szyldwacha, e) Przybyli do wsi ulani, f) Ułani, ułani, g) Góralu od żywca, h) Płoszenka o deszczu, i) Maciek, j) Fijołeczek, k) Dalecko, daleko, l) Dzienna pieśń.

2) Pani Wanda Piasecka — solistka koncertów „Lamoureux" wykona na fortepianie:

a) Impromptu fa diese major, Nar. — Chopin, b) Etude op. 10 Nr. 2 — (Zal) — Chopin, c) Mazurka op. 63, nr. 2 — Chopin, d) Ballada la majeur — Chopin.

3) Pan Henryk Szeryng — solista koncertów „Lamoureux" i Concertos des Concerts du printemps — H. Szeryng: i) Mazurek Chaleniowski, b) Chanson polonaise — Wieniawski; e) Scherzo Tarantelle — Wieniawski.

PARYŻ i okręg paryski

Dzień 20 rocznicy odzyskania Niepodległości Polski w kolonji polskiej w Paryżu.

(K) W piątek dnia 11 listopada br. Kolonja polska w Paryżu i pobliskich okolic uczci 20-letnią rocznicę odzyskania Niepodległości Polski oraz święto Narodowe Zawieszenia Broni w sposób bardzo uroczysty. Uroczystości polskie rozpoczną się uroczystą Mszą św. w Kościele Polskim, o godz. 9-tej rano, w obecności p. Ambasadora Łukasiewicza, personelu Ambasady i Konsulatu R. P., delegacji towarzystw polskich na sztandarach.

Po południu o godz. 14-tej rozpocznie się w „Radio-Paris" koncert „Godziny Polskiej", który potrwa do godz. 15-tej. W programie koncertu figuruje występ chórów „Polonja" z Argenteuil i „Patria" z Paryża pod batutą p. Stachowskiego, występ pianistki p. Wandy Piaseckiej i skrzypka p. Henryka Szeryńga.

O godz. 17-tej w Ambasadzie Polskiej odbędzie się przyjęcie przedstawicieli Kolonji Polskiej. Wieczorem o godzinie 8-ej odbędzie się w Domu Polskim, 7, rue Crillon, uroczysta Akademja w obecności p. Ambasadora R. P.

Do Katolickich Towarzystw Polskich Okręgu Paryskiego.

Drodzy Zjednoczeniowcy!

Zbliża się ważny dzień dla naszych towarzystw, który ma dla życia organizacyjnego wielkie znaczenie. Jak co roku i w bieżącym odbędzie się w Paryżu Walny Zjazd Delegatów Towarzystw Katolickich z Paryskiego Okręgu.

Zjednoczeniowcy! W trudnych żyjemy warunkach. Opuściliśmy swoją ojczyznę, aby na obczyźnie ciężko pracować na chleb powszedni. Ale nigdy nie zapominajmy o tym, że jesteśmy członkami szlachetnego narodu polskiego i zawsze powinniśmy być prawdziwymi Polakami. My zawsze twardo stać będziemy przy sztandarze, na którym wypisana jest szczytna służba Bogu i Ojczyźnie. Na to złączyliśmy się w towarzystwach polsko - katolickich.

Te przeto nazwy towarzystw, tak szczytną i korzystną, ma usprawnić jeszcze i popchnąć naprzód Zjazd Okręgowy Walny, który będzie się w niedzielę, dnia 13 listopada br. w Paryżu.

Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem, które odprawi się o godz. 11-tej w kościele polskim 263-bis, rue St. Honore, Paris 1-er (Metro Concorde, Madeleine). Po nabożeństwie przerwa obiadowa. O godz. 14.00 zebranie delegatów (charakter ścisle wewnętrzny) i wybór nowego Okręgowego. O godz. 15.30 uroczyste niszpory, potem akademja i przedawnienie na rzecz instytutu Luksemburskiego — 14, Rue Fleurus.

Do Was Zjednoczeniowcy wyciągamy bratnią dłoń i ufamy Wam, abyście przysłali swych delegatów na Zjazd Okręgowy.

Gmach naszego życia organizacyjnego budujemy sami, własnym wysiłkiem i przestrzegamy i przestrzegać będziemy zawsze zasad demokratycznych w pracy naszej. Sprzarząd sam, ale każdy be zwyjątku członek Towarzystwa Katolickiego powołany jest, abyśmy, aby przyczynić się do rozwoju, aby dał udział w naszej wspólnej pracy. Zapraszamy więc przedstawicieli wszystkich Towarzystw Katolickich.

Towarzystwa, które do tego czasu nie nadesłały kwestjonarjuszy zechcą je wypełnić i przedstawić przez swego delegata na kartce.

Wzór formularza:

Kat. Towarzystwo pod nazwą . . . . . w . . . . . .

Prezes . . . . . adres jego . . . . . .

Sekretarz . . . . . adres jego . . . . . .

Ilość członków towarzystwa . . . . . .

Kiedy odbywają się zebrania . . . . Gdzie . . . . . .

Delegaci Towarzystw zechcą zgłaszać się w sali na pierwszem piętrze, hall instytutu Luksemburskiego — 14, Rue Fleurus.

Nabożeństwo w Kościele Polskim w dniu 11 listopada.

W dniu 11-go listopada br., jako w dzień Święta Narodowego, odbędzie się w Kościele Polskim, przy 263-bis, rue Saint-Honore, w Paryżu, o godzinie 9-tej, w obecności p. Ambasadora Juljusza Łukasiewicza, Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyste nabożeństwo.

Tego samego dnia, pomiędzy godziną 5-tą a 7-mą po południu, przyjmie Pan Ambasador R. P. kolonję polską w salonach Ambasady R. P.

Dla Polaków w Calvados.

Drogich Rodaków uprzejmie zawiadamiam, iż w niedzielę, dnia 13 listopada nie będzie nabożeństwa polskiego w **Dives s. Mer i Mondeville.**

Natomiast w niedzielę następną 20. listopada **odprawię** Mszę św. o godz. 8.30 w **Potigny,** o godz. 11.30 w **Mondeville.**

Ks. Sawicki.

PARYŻ.

(Nowa polska placówka handlowa). — W Paryżu powstała nowa polska placówka, zajmująca się wyłącznie produkcją i sprzedażą gramofonów radjowych. Magazyn tej firmą „Radio - Mondial" mieści się przy 28, Bld Grenelle, a właścicielem jego jest p. Świątek. Na otwarcie, które odbyło się dnia 5 listopada przybył Radca Handlowy Ambasady R. P. w Paryżu p. Henryk Strębelski, który życzył właścicielowi dalszych lepszych wyników w pracy. Pozatem byli obecni p. Karasiewicz, dyrektor Polskiej Centrali Handlowej, p. Jasowski z Banku P.K.O., p. Drzewiński prezes Okręgu II. Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich. P. Świątek przedstawił aparat radiowy specjalnej konstrukcji, dla dobrego odbioru wszystkich stacji polskich. Radjo on na ten cel wewnątrz specjalny zwój cewek.

(K) **(Otwarcie wystawy „Zima w Polsce").** — W sobotę, dnia 5 listopada w salach wystawowych Polskiego Towarzystwa „Orbis" nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Zima w Polsce i Jej folklor". Na inauguracji przybyli p. Radca Frankowski, p. Radca Wieruszewski z żoną, p. Wanda Piasecka, p. Lorentowicz i wielu zaproszonych gości.

Wystawione są obrazy pendzla p. Loretowiczowej, p. Skoczyła, Rybczyńskiej, Marji Dunin, Bieleckiego i wielu innych artystów polskich. Pozatem reprezentowana jest sztuka ludowa z Huculszczyzny. Zimie w Polsce i jej cudownym krajobrazem poświęcono wiele miejsca z okazji przyszłej Międzynarodowych Mistrzostw Narciarskich, które odbędą się w Zakopanem w 1939. Wystawa jest otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel, od 19 do 12-tej i od 15 do 18 i potrwa do 26 listopada. Wejście od strony 2, rue Meyerbeer, metro Chaussee d'Antin.

MONTEREAU (S. et M.).

(K) **(Za brak stałego miejsca zamieszkania).** — Miejscowa żandarmerja aresztowała niejakiego Franciszka Kiriszaka, który to zarzuca brak stałego miejsca zamieszkania i nieposiadania w porządku karty tożsamości.

CANNES ECLUSES (S. et M.).

(K) **(Surowa kara za pobicie).** — W pewnej kawiarni doszło do bójki między Ferdynandem Loriotem, a robotnikiem Bolesławem Podolskiem. Ten ostatni został ciężko karny w głowę. Trybunał karny, który rozpatrywał tę sprawę, skazał Loriota na 20 dni więzienia i zapłacenie Polakowi 3.600 franków odszkodowania.

BOULOGNE - BILLANCOURT.

— **(Zebranie Tow. K.O.)** — Tow. Kult. - Ośw. im. J. Piłsudskiego zawiadamia swych członków, iż dnia 20 listopada o godzinie 10 rano odbędzie się zebranie miejscowe Towarzystwa. Ponieważ będą omawiane sprawy bardzo ważne obecność wszystkich jest obowiązkowa. Uprasza się o punktualne przybycie.

ROSIERES (Cher).

— **(Akademja niepodległościowa).** — Komitet Tow. Towarzystw Polskich w Rosieres (Cher), wspólnie z nauczycielstwem urządza obchód 20-go Niepodległości Polski, połączony z dniem oszczędności w niedzielę, dnia 13-go listopada. O godzinie 10. rano Msza św. Odprawi ją ks. proboszcz Czmielski. Kom. Tow. P. zaprasza do kościoła wszystkie Towarzystwa wraz z sztandarami.

Pocztnie: Czyrwiński Bieny (Ardennes), zast.: Herkt Kazimiera, skarb.: Balcerowskowa J., zast. Szczotowa Józefa. Komisje rewizyjne: Kowalczyk Napierała Wacław, członkowie Ciepluchowa i Czerkawski. Komendantem uroczysta się nadawiać na ręce prezesa lub sekretarza.

— **(Obchód narodowy).** — Komitet wraz z Towarzystwami miejscowymi urządza dnia 11 listopada br. o godz. 10 rano obchód rocznica Niepodległości Polski, na sali p. Remo Cafe Cite. W programie o godz. 11.30 Msza św. o godz. 14 otwarcie uroczystości na sali i ogłoszenie dalszego programu a o godz. 17 zakończenie.

Komitet prosi wszystkich Rodaków i Rodaczki z Blagny i okolicy o liczne przybycie na uroczystości, a zwłaszcza na uroczystość bezpłatna.

SOISSONS (Aisne).

— **(Zebranie Tow. Kult. Ośw.)** — Tow. Kult. - Ośw. im. Marszałka J. Piłsudskiego w Soissons, zwołuje zebranie miesięczne w niedzielę, 13 listopada w Domu Polskim, przy Rue Plocq, nr. 10. Towarzystwo prosi wszystkich członków i członkinie o punktualne przybycie. Odczytane będzie o godz. 3 po poł. Sprawy bardzo ważne. Wszyscy powinni spełnić swój obowiązek i przybyć. Rodzice, którzy tęsnce swych dzieci nie przyślali do szkoły polskiej, proszeni są o przysłanie ich i spełnienie swego obowiązku wobec Polski.

(K) **(Obchód Niepodległości).** — Zebranie miesięczne sekcji F. E. P. przy C. G. T. w Soissons odbędzie się w niedzielę, dnia 13 listopada r. b. o godz. 2 po poł. w domu syndykalnym, przy Grande Place.

LES MUREAUX (S. et O.).

— **(Obchód Niepodległościowy).** — Tow. Kult. - Ośw. im. Marsz. Piłsudskiego wspólnie z tut. Oddz. Z. S. oraz K. P. H. urządza obchód 20-lecia Niepodległości Polski w piątek 11 listopada w szkole polskiej. Początek uroczystości o godz. 14. O godz. 14 będzie nadany przez Radjo Paris wywód z Polonji polskich z Paryża. W dalszym ciągu uroczystości odbędzie się zebranie rodziców i inscenizacja, którą wykonają miejscowe harcerki. Wszystkich Rodaków z Les Mureaux i okolicy zapraszamy na uroczystość, aby zamanifestować swoje uczucia patrjotyczne.

Dzień 11 listopada u Polaków w Amiens.

Związek Polaków we Francji podaje do wiadomości Rodakom z Amiens i departamentu Somme, iż obchód święta narodowego odbędzie się dnia 11 b. m. w Domu Polskim.

Rano o godz. 9.30 odbędzie się uroczysta Msza św. za zmarłych Rodaków Ojczyzny Polski. C godz. 4-tej po poł. odbędzie się rocznie się akademja, na którą złoży referat o Polsce ryczałt Pan Puchalski Andrzej; deklamacje dzieci szkolnych i harcerzy; żywy obraz „Polska Wspólczesna". Następnie Koło Amatorskie odegra sztukę p. t.: 10-ty Pawełek". Zakończenie odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła". — W przerwach zarząd Zw. Polaków przeprowadzi zbiórkę na fundusz Obrony Ojczyzny. — Wstęp na Akademję wolny. Zarząd zaprasza uroczyst. ść wszystkich Rodaków, którzy się czują Polakami i Katolikami.

Wielki Bal Piłsudczyków w Troyes.

— T. w. Kult. - Ośw. im. Marszałka Piłsudskiego uprzejmy zaprasza Szan. Rodaków z Troyes oraz okolicy na swój bal, który odbędzie się w piątek dnia 11-go listopada br. o godz. 2-ej po poł. w sali „Robinson". Podczas balu będą różne urozmaicenia jak: loterja fantowa, poczta polska i p. Pozatem podczas przerwy będą wyświetlane filmy polskie: „Walka o Niepodległość Polski", „Wielka Manifestacja Polonji Francji w Francji i General Gamelin w Polsce". Zarząd Towarzystwa prosi gorąco do wszystkich Rodaków i Rodaczek o gremjalne przybycie na powyższy bal.

MELUN (S. et M.).

(K) **(Za brak tymbalu karnego).** — Przed trybunałem karnym stanęły dwie Polki, Marja J.... i Marja W... Jak wynika ze spisanego portokołu Marja J. napadła na drugą Marję i pobiła ją dotkliwie pięścią.

Trybunał skazał Marję J... na 15 dni więzienia z zawieszeniem i 4.000 franków odszkodowania. Pozatem adwokat W... wniósł dodatkowy wyrok skazujący M. J... na zapłacenie 520 fr. tytułem zwrotu kosztów sądowych i 2.500 fr. drugiego odszkodowania za stratę jaką poniosła ranna podczas leczenia.

PLESSIS CHATELAIN (Oise).

(K) **(Nie poczynili starania o kartę)** Przed trybunałem karnym w Senlis stanęli robotnicy Czesław Larek i Michał Rowieński, którzy przed dwoma miesiącami przyjechali z Polski Niewszczeli oni odrazu starań o kartę tożsamości, sądząc, że tą sprawa zajmie się ich pracodawca, który jednak zaniedbał unormowania pobytu legalnego we Francji swoich robotników.

Trybunał skazał obydwóch robotników na miesiąc więzienia i grzywnę 100 fr.

REEZ FOSSE MARTIN (Oise).

(K) **(Nie grozić).** — Niejaki Wincenty R... napisał list do swego szwagra we Wojciecha Gredysia. List zawierał słowa pełne groźby. R... pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i trybunał skazał go na 100 fr. kary.

NUCOURT (Oise).

(K) **(Pobił żonę).** — Niejaki B... kilkakrotne zbił żonę, grożąc jej również śmiercią. Nieszczęśliwa niewiasta zaskarżyła męża do sądu. W tych dniach B... stanął przed trybunałem karnym i został skazany na miesiąc więzienia.

ORLEANS (Loiret).

— (Wydalenie pary, która zerowała na Emigrantach). — Kolonja polska w Orleanie została nareszcie uwolniona w tych dniach od pewnej pary oszustów i złodziei. Para ta prowadziła nachalnymi wyczynami wśród społeczeństwa francuskiego i złem zachowaniem się zaszczytu Polakom nie przynosiła.

Para ta zarabiała na życie kupczając z łatwowiernością naiwnych lub mniej uświadomionych rodaków z okolicznych ferm, wyciągała z nich grube nieraz pieniądze za rzekome pośrednictwo w poszukiwaniu pracy wyrabianie kart przemysłowych itp. Nie było pozatem w całej dzielnicy sklepu spożywczego czy innego, w których winna z powodu jej długich pobytów nie dałaby poznać się miejscowym kupcom.

Ostatnio, na mocy wyroku sądowego otrzymali oni wydalenie z granic Francji i dnia 2 listopada opuścili Orleans, zegnani słownych przekleństwa ze strony poszkodowanych.

MONDEVILLE (Calvados).

(Zebranie Rez. I b. W.). — Stowarzyszenie Rezerwistów i Wojskowych w Mondeville (Calvados) urządza w niedzielę, dnia 13 listopada o godz. 3 po pół miesięczne zebranie na sali Cafe Cite.

DAMMARIE les LYS (S. et M).

(K) **(Skazanie automobilisty).** — Dnia 27 czerwca Maurycy Jannot najechał na Polaków Janzego i Sukiewicza. Trybunał skazał automobilistę na wypłacenie Janzo 3.500 fr. i Sukiewicza 3.200 fr. odszkodowania na pokrycie kosztów leczenia wynoszące 3,193 fr. Pozatem Maurycy został skazany na dwie grzywny po 50 i 10 fr. za nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

WSCHODNIA FRANCJA

Sabotaż na linji kolejowej Metz — Bouzonville.

Metz. — Niewykryty dotychczas sprawca dokonał zamachu na wagon motorowy, na linji Metz — Bouzonville. Mieszlinka, która powinna przybyć do Metz o godz. 12.15, przejechał Vatoux a Vaillieres uderzyła w lorkę, ustawioną na poprzek szyn. Wagon został poważnie uszkodzony, lecz nie wykoleił się, ani też żaden z pasażerów nie został ranny.

Za sprawcami sabotażu wdrożono gorliwe poszukiwania.

Inspekcja fortyfikacyj w okolicy Metzu.

Metz. — Generał Georges, członek wyższej Rady Wojennej, przybyło zwiedzaj do Metzu i przeprowdadził inspekcję okolicznych fortyfikacyj.

Generałowi Georges towarzyszył generał Grant, członek sztabu generalnego armji angielskiej.

Chora umysłowo popełniła samobójstwo.

Besancon. — Z rzeki I'Ognon, w pobliżu Venise, wydobyto zwłoki 67-letniej Marjy Buchetet, która zniknęła bez śladu w dniu 4 listopada. Pozostawiła ona list, w którym zapowiadała syna, iż odbierze sobie życie. Staruszka cierpiała na lekkie zaburzenia umysłowe. Chora zamiar swój wykonała, rzucając się do rzeki.

SIERCK.

— (Za przekroczenie granicy bez zezwolenia). — Żandarmerja tutejsza aresztowała 52-letniego Adolfa Romanowskiego, bez przekroczył granicę francuską pod Sierck, nie zaopatrzony w potrzebne dokumenty.

WINGEN.

— (Aresztowanie mordercy). — W wydaniu wczorajszem donosiliśmy o śmiertelnym sprzeczce między Jakobem Nieferem i jego siostrzeńcem Albertem Dorschnerem. Niefer, który Dorschnerowi zadał śmiertelne uderzenie i schronił się w lasach, został aresztowany. Osadzono go w więzieniu.

GRAFYNAUT (Moselle).

— Zarząd Polskiej Opieki Rodzicielskiej podaje do wiadomości wszystkim członkom Polskiej Opieki Rodzicielskiej, że się w niedzielę 13 listopada o godz. 3 po poł. w sali świetlicy strzeleckiej w kolonji Graffenhaden, w Grafynaut zebranie ogólne, na którem, rejestracja wojskowa i szkolna. — O punktualne przybycie prosi Zarząd.

W tym samem dniu odbędzie się zebranie K. P. H. o godz. 10rano,dnia 13 listopada br. o punktualne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd.

TRIEUX.

— Komitet Tow. Miejsc. urządza w dniu 11 listopada br. o godz. 14 obchód 20-lecia Państwa Polskiego, połączoną z dniem Oszczędności w Hotel des Mines, o godz. 17 pod. — Zaprasza się całą kolonję.

Zarząd.

MILUZA.

Komitet Tow. Miejsc. podaje Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę 13 listopada odbędzie się zebranie o godz. 3 po południu o 3.30 w sali p. Patrona w Dornach.— Komitet prosi o liczne przybycie poszczególne To-Państwa Polskiego, połączoną z dniem Oszczędności w Hotel des Mines, o godz. 17 pod. — Zaprasza się całą kolonję.

Zarząd.

MILUZA.

Komitet Tow. Miejsc. podaje Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę 13 listopada odbędzie się zebranie o godz. 3 po poł. w sali świetlicy strzeleckiej w kolonji Graffenhaden, w Grafynaut o godz. 3.30 po poł. Patrona w Dornach.— Komitet prosi o liczne przybycie poszczególne To-Państwa Polskiego, połączoną z dniem Oszczędności w Hotel des Mines, o godz. 17 pod. — Zaprasza się całą kolonję.

Zarząd.

GRAFFENWALD.

— Oddział Zw. Strzeleckiego zwołuje miesięczne zebranie w świetlicy strzeleckiej Graffenwald o godz. 3 po południu. Początek o godz. 5.30. — Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

MATZ.

— Miesięczne zebranie **Sekcji Polskiej C. G. T. i F. E. P.** odbędzie się dnia 13. 11. 38. o godz. 3 po poł. w sali tow. Dynki, rue St. Ferroy, 23. — Zarząd pół godziny wcześniej, aby przyjąć nowe wpisy. — O liczne przybycie członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

HAYANGE.

Zarząd Zw. Strzel. urządza w dzień 13 listopada br. o godz. 14 obchód Niepodległości Państwa Polskiego, w, w imprezą będzie uczczona Polska Wszystkie sportowe. Program zawodów jest następujący:

O godz. 8 punktualnie rozpoczną się biegi na przeszł. 3.000 mtr i 1.500 mtr. Po biegach, będzie rozegrana między Oddziałami koszykówka.

Zawodnicy sportowi w wschodniej Francji: Oby Was nie zabrakło na tych zawodach które odbędą się w Parc du Sport, na placu Wendel. Po zawodach nabożeństwa w kapliczce polnej o godz. 10.30. — To nabożeństwie odbędzie się akademja.

MILUZA.

— (Nabożeństwo polskie). — W niedzielę, dnia 13 listopada br. odprawię nabożeństwo polskie w Miluzie. Dorman o godz. 10.30, w kaplicy szkół katolickich o godz. 12.15, przy Vatoux a Vaillieres uderzyła w lorkę, ustawioną na poprzek szyn. Wagon został poważnie uszkodzony, lecz nie wykoleił się, ani też żaden z pasażerów nie został ranny.

Za sprawcami sabotażu wdrożono gorliwe poszukiwania.

Ks. Pachciarz.

MOUTIERS — TUCQUEGNIEUX — MANCIEULLES!

— (Nabożeństwo dla Polaków). — W niedzielę, dnia 13 listopada br. odprawię dla Polaków nabożeństwa w następującej kolejności:

Moutiers: od godz. 7.30 — 8.30 słuchanie spowiedzi, o godz. 8.30 msza św. z kazaniem.

Tucquenieux: w sobotę od godz. 17 do 19 spowiedź, w niedzielę od godz. 10 — 11 spowiedź, o godz. 11 msza św. z kazaniem, o godz. 15 nabożeństwo z wystawieniem.

Mancieulles: w niedzielę o godz. 17 nabożeństwo z kazaniem.

Wszystkich Rodaków zachęca do udziału we Mszy św. i nabożeństwach

Ks. Tadeusz Kirschke.

Zawody piłki koszykowej i bieg Naprzełaj Zw. Strzeleckiego w Hayange.

Stosownie do wytycznych Komendanta Zw. Strzeleckiego we Wschi, Francji — Oddział Zw. Strzeleckiego w Hayange,— organizuje na niedzielę, 13 listopada bieg naprzełaj i zawody piłki koszykowej, które rozpoczną się o godz. 8-ej rano na boisku fabryki Wendla w Hayange.

Organizatorzy tej imprezy sportowej zorganizowanej dla uczczenia Święta Niepodległości Polski, zapraszają na zawody piłki koszykowej drużyny z Pont a Mousson, Rombas, Hayange, Nilvange, Trieux, Florgnies, Florgnies i Joudreville, a do biegów naprzełaj strzelców i junaków z wszystkich okolicznych oddziałów.

Biegi odbędzie się na trasie 1000 m. (dla junaków i starszych), i 2.500 m. dla strzelców (od 18 do 21 lat).

Zawodnicy kończący biegi otrzymują dyplomy i listowy.

Wszystkie drużyny i zawodnicy stawią się na boisku o godz. 7.30.

Obchód 20-lecia Niepodległości Polski w kolonji Montbellard (Doubs).

Zarząd tutejszego Oddz. Zw. Strzeleckiego podaje do wiadomości wszystkim członkom oddziału, iż Oddział Zw. Strzel. organizuje Obchód 20-lecia Niepodległości Polski z następującym programem:

1). W dniu 11 listopada o godz. 9. zbiórka przed Komendą Oddziału, zebranie o godz. 10 rano w sali merostwa, następnie wymarsz pod pomnik w wspólnym pochodzie francuskiem, i złożenie wieńca przez przedstawiciela w imieniu Oddziału Zw. Strzeleckiego.

2). W dniu 12 listopada o godz. 14. na stadjonie Sportowym Zawody Sportowe.

3). W dniu 13. listopada o godz. 14. w świetlicy strzeleckiej „Amicale" w Sochaux, odbędzie się akademja. W programie: śpiew. Referat p. Półkowskiego. Polska w 20-lecii w wywodzeniu obrazów z Polski. Sztuki teatralne, dramat rodzinny w 1 akcie p. t. „Przebudzenie" oraz komedja w 1. akcie p. t. „To polityka". O liczne wzięcie udziału w uroczystości uprasza zarząd. — **Ks. A. Willk.**

ROMBAS - CLOUANGE.

— Opieka Rodzicielska — zwołuje zebranie w niedzielę dnia 13. 11. 1938 r. o godzinie 16. w Hotel de la Poste w Rombas. Zaprasza się wszystkich członków i członkinie oraz zainteresowanych i prezesów poszczególnych towarzystw.

TALANGE.

— Polska - Opieka Rodzicielska — zawiadamia Szanownych Rodaków z Talange o następującej zmianie w dniu uroczystości Niepodległości z nast. programem:

1). Nabożeństwo w kościele miejscowym o godz. 9. Dalsza część programu o godz. 16-tej na sali Cafe Balzer.

CREUTZWALD (Moselle).

W niedzielę, dnia 13 listopada urządza Komitet T. M. Święto Niepodległości, połączone z Świętem Oszczędności o godz. 16.30 (pół 5) w sali p. Dalwinga. Wstęp bezpłatny. Uprasza się Szan. Rodaków o jaknajliczniejsze przybycie. **Zarząd.**

HAYANGE.

— Komitet Tow. Miejscowych — organizuje uroczysty obchód 20-lecia Niepodległości Polski, który odbędzie się na sali Sidotr z następującym programem: O godz. 14 msza w kościele. O godz. 15 uroczysta akademja.

Na powyższą uroczystość Rodaków z Hayange i okolicy serdecznie zaprasza

Komitet T. M.

NANCY.

— Koło Muz. im. I. Paderewskiego urządza dnia 12 listopada zabawę taneczną od godz. 8 wieczór do rana z różnemi niespodziankami, na rue de Monte — Cafe Cafe Cafe. O liczne przybycie z Nancy i okolic prosi **Zarząd.**

ŚRODKOWA FRANCJA

Obchód 11 listopada w kolonji polskiej w Lyonie.

Komitet Tow. Miejscowych w Lyonie podaje do wiadomości wszystkim Rodakom z Lyonu i okolicy, iż obchód 11-go listopada b. r. odbędzie się w piątek 11-go listopada br. następująco: Rano o godz. 9. w uroczyste nabożeństwo w kościele przy rue Sainte Marie, o godz. 10. rano, po skończonej uroczystości; powitanie pana Konsula i Gości przewodniczy prezesa. Komitetowego; przemówienie pana Konsula. Refer. wygłosi urzędnik Konsulatu p. Chylik; Odegranie sztuki teatralnej przez Koło Kobiet im. E. Plater w Vaulx en Velin i Decines; Deklamacje dzieci i Pań; Monologi i występy z śpiewem; Niespodzianka Koła Różańca Żywego; Występy i popisy sokole. Potem zabawa taneczna. Podczas zabawy uroczmaicenia.

ST. ETIENNE.

— **(Zebranie Stow. R. i b. W.)** — Podaje się do ogólnej wiadomości członkom i sympatykom Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych w St. Etienne, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go listopada b. m. w lokalu Cafe du XIX Siecle, Place Fourniemon o godzinie 9.30 rano. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

COMMENTRY (Allier).

(Święto Niepodległości). — Zarząd Opieki Rodzicielskiej w Commentry podaje do wiadomości wszystkim Rodakom, że w niedzielę, dnia 13 listopada o godz. 3 po poł w sali Zawodowej w Commentry odbędzie się uroczystość święta Niepodległości. Na program wchodzą: śpiew, referat przewienia, deklamacje, występy dzieci szkolnych oraz sztuka w 2 odsłonach pt.: „To ja twój brat", sztuka ludowa przez starsze osoby. Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich rodaków i rodaczki.

Za Zarząd: **J. Sobjan, sekr.**

LE CHAMBON FEUGEROLLES.

— **(Zabawa).** — Tow. Polek im. kr. Kingi w Chambon-Feugerolles — urządza wielką zabawę taneczną z licznymi niespodziankami. Początek zabawy o godz. 7 wiecz. w cafe de Paris. Liczne przybycie prosi szan. Rodaków Zarząd.

BOIS du VERNE.

— **(Zebranie R. i b. W.).** — Koło Rezerwistów i b. Wojsk. w Bois du Verne zwołuje zebranie na niedzielę, dnia 13 listopada na sali kapelanjowej w Bois du Verne o godz. 2,30 punktualnie. Sprawy bardzo ważne. Zaprasza się członków i sympatyków.

MONTCEAU les MINES.

— **(Zebranie Oddz. Zw. Strz.).** — Zawiadamiamy członków Oddz. Z. S. im. Stefana Batorego w Montceau les Mines, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 13 listopada o godz. 15 w salce polskiej w Margueritte. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. Na powyższe zebranie uprzejmie zapraszamy p. B. Kukwicka, referenta młodzieżowego Racky Poroz. i ob. St. Rychlika, kier. Obwodu Z.S. Montceau les Mines.

TRAMAYES (S. et L.).

— (Ojciec 4-ga dzieci zginął tragiczną śmiercią). — Piekarz M. B., mieszkający w Tramayes, zdążając w tych dniach swem autem z Germolles sur sur Crosne do miejsca swego zamieszkania, najechał na niejakiego M. D., robotnika drogowego w Germolles. Nieszczęśliwy robotnik ojciem czworga małoletnich dzieci, zginął na miejscu. **(J. O.)**

LYON.

— (Samobójstwo urzędniczki). — W tych dniach wyłowiono tu z Rodanu zwłoki panny A. Veiret, lat 18, urzędniczki, zamieszkałej przy ulicy Montgolfier w Lyonie. W ubraniu denatki znaleziono list, w którym ta donosi, iż gnana dobrowolną śmiercią. **(J. O.)**

ANNECY (Haute Savoie).

— (Tragiczna śmierć). — Mieszkaniec tut. miasta, niejaki Ludwika Lontwika Vincent, lat 58, wchodząc na górę po drabinie straciła w pewnej chwili równowagę i upadłszy na ziemię, poniosła śmierć. **(J. O.)**

ROMANS (Isere).

— 16-letni chłopak zranił nożem robotnika). — Onegdajszej nocy, młody chłopak, lat 16 zam. ze swymi rodzicami w Chanaurouf (Isere) tak ugodził nożem w brzuch niejakiego Karola Perari lat 24, robotnika rolnego. Rannego przewieziono do szpitala. **(J. O.)**

BOURGOIN (Isere).

— (Straszna śmierć młodej dziewczyny). — 2 młode dziewczyny, Marguerite Gonin, lat 18 i jej siostra Marcelle, wracały onegdaj wieczorem po pracy do domu. Przy przejeździe kolejowem chwili kiedy wymienione znalazły się w miejscu zw. „La Maladie", nadjechało z tyłu auto, które całą siłą uderzyło pannę M., zabijając ją na miejscu. Nieznanego kierowcę, który zbiegł uczkuje policja. **(J. O.)**

CHAROLLES (Haute Vienne).

— (Górnik poniósł śmierć w wypadku samochodowym). — W tych dniach samochód ciężarowy wiozący górników zatrudnionych w kopalni Chapelle sous Dun, wyrócił się w pobliżu miejscowości St. Martin. Jeden z górników, niejaki Raymond Magny, lat 25, został zabity na miejscu. Pozostali górnicy doznali lekkich kontuzji.

MACOU.

(c) (Desperat). — Pan P. wskoczył ostatnio z mostu Saint Laurent, do rzeki Saone. Desperata wyciągnął natych miast z wody p. Jean Jeudon z górników Société Jeudon et Fouquet. Desperata wpadło na drzewo przydrożne. P. O. został bardzo ciężko ranny.

NIMES.

— (Krwawy dramat na tle zazdrości). — Niejaki Mester Istvan, lat 25, nar. węgierskiej, w toku kłótni ze swą kochanką Florent Pulette, lat 25, zadał jej kilka ciosów nożem. Ranną przewieziono do szpitala. M. aresztowano na stacji kolejowej w Nimes i osadzono w więzieniu.

CHATEAUROUX (Indre).

— (Zebranie Koła teatralnego). — Koło teatralne „Polonia" zwołuje zebranie na dzień dzisiejszy o godz. 17 w Cafe Cafe Cafe. P. M. Bonnet, ul. de Marains. Prosi się o przybycie wszystkich członków i sympatyków, którzy by chcieli przystąpić do Koła.

Belgja.

ANDERLUES.

(Zebranie). — Koło B. Wojskowych i Rezerwistów, podaje do wiadomości, iż urządza zebranie miesięczne w salce polskiej okrzisty w niedzielę, dnia 13 listopada o godz. 6-tej wieczorem w sali kombatantów przy rue Ste Marie, 21 a.

O liczny udział i poparcie Rodaków miejscowych i okolicznych prosi **Zarząd.**

Jednocześnie Koło byłych Wojskowych i Rez. komunistyczne, iż zwołuje zbiórkę w dniu 11-go listopada o godz. 10-tej i pół rano, celem wzięcia udziału w pochodzie i złożenia wieńca w imieniu organizacji polskiej, obecnie z miejscowym Oddz. Zw. strzeleckiego.

Zbiórka przed policją (Place Albert I).

O jaknajwięcej udziału w pochodzie uprzejmie prosi. **Zarząd.**

GDYNIA
— największe dzieło Polski współczesnej.

W r. 1920 biedna wioska. — W r. 1921 wbił robotnik polski pierwszy pal pod przyszły port. — W r. 1926 weszło do portu... 6 statków. — Dziś Gdynia przeładowuje rocznie 9 miljonów ton towarów i jest pierwszym portem na Bałtyku!

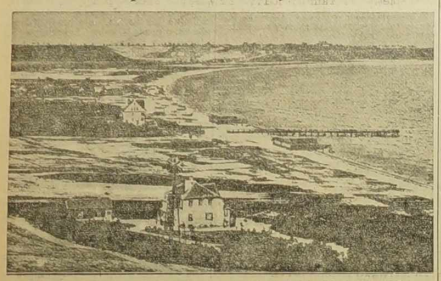

Biedna wioska i piaszczyste wybrzeże — oto jak wyglądała Gdynia w r. 1921. Ówczesny widok Gdyni przedstawia zdjęcie.

Po wojnie światowej Polska staje po raz trzeci u wód Bałtyku.

Odzyskanie wolnego dostępu do morza stwarza warunki dla powstania i rozbudowy portu i miasta Gdyni.

Własny port z wolnym i nieskrępowanym wyjściem w świat, to akt pierwszorzędnego znaczenia politycznego i umocnienie podstaw gospodarczych, jako gwaranta bytu niepodległego państwa.

Ale nietylko i wyłącznie polityczne przesłanki nastawiały opinję i interes Państwa na

politykę morską i nawrót do tradycji,

z którą związane są losy Polski przedrozbiorowej.

Traktat Wersalski, czyniąc z portu gdańskiego teren wolnego miasta, formalnie i faktycznie port ten przyznaje Polsce, jako instrument eksploatacyjny dla potrzeb gospodarczych naszego kraju.

Port gdański, jako aparat dla obrotów portowych, na które składa się eksport i import towarów, wykazał jednak tyle braków technicznych, że nie mógł sprostać roli swego przeznaczenia.

Okazał się za mały. I ta okoliczność, a za tym wzgląd czysto gospodarczy, zajmuje pierwsze miejsce w szeregu przyczyn usprawiedliwiających powstanie własnego portu Gdyni.

W roku 1921 polski robotnik wbija pierwszy pal

pod budowę portu, dziś największego na Bałtyku.

Dziś mówią cyfry: 12 i pół tys. m. długości nabrzeży, około 200 km. sieci kolejowych, blisko 100 dźwigów i 200 tys. m. kw. powierzchni magazynów, oto cyfry, które składają się na wartość przeładunkową naszego portu i orjentują co do znaczenia portu i jego wielkości, której na imię: GDYNIA.

Wkład finansowy, zużyty na budowę portu, obciążył Skarb Państwa kwotą 562 miljonów złotych. — Kapitał został zamortyzowany, inwestycje oprocentowały się z nadwyżką, a w okresie od roku 1929 —1936 zysk, jaki wniosła Gdynia do Skarbu Państwa, wyniósł

1.800 miljonów złotych!

Na zysk składają się oszczędności, wyrażone w transporcie, w pośrednictwie i dewizach.

Powstanie Gdyni zrodziło nowy warsztat pracy w porcie i na morzu. — Ze wszystkich miast Polski ciągną ku Bałtykowi i przybywają robotnicy. Przywołuje ich tu nie urok morza i nie żądza przeżyć na piaszczyste pola

wsi rybackiej, jaką była Gdynia 15 lat wstecz.

Przyjechał za pracą zredukowany robotnik, przybył tu kupiec z postanowieniem zmiany zawodu.

Olbrzymiał port. Wyrastały domy — magazyny, żelazne słupy dźwigów, ramionami pochyleń wyładowywały przywieziony do Polski towar, układany ręką robotnika portowego na olbrzymich przestrzeniach magazynów.

Z głębi Polski, od Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego ciągnęły ku Gdyni długie szeregi czerwonych wagonów z polskim węglem, a Wisłą, po dawnym szlaku wodnym sunęły barki z cukrem z najbliższego zaplecza. Odległe Kresy wysyłały na miesięczną wędrówkę flisaków z drzewem. U brzegów polskiego portu widzieliśmy coraz więcej statków o znakach obcych bander. — Płynęły ku naszej morskiej granicy statki - ambasady państw z Polską zaprzyjaźnionych.

Wierna sojuszniczka Francja dobiła do polskiego brzegu pierwsza.

Z polskich statków, pierwszym, który znakiem orła polskiego symbolizował naszą pracę na morzu, był statek „Polonia", po nim ujrzeliśmy „Wilno", dumnie i okazale na owe czasy prezentował się statek „Kościuszko", ciężką i pionierską pracę trampów zapoczątkowały stare i małe statki: „Kraków", „Wawel", „Bema", „Wisła".

Okres do roku 1928-go zamyka pierwszy etap naszej pracy około budowy portu. Ruch przeładunkowy niewielki. Port gdyński nie ma jeszcze obywatelstwa na mapie tak zwanej „wielkiej żeglugi".

W roku 1926 weszło i wyszło zaledwie... 6 statków. Po 12 latach do portu naszego zawijają

tysiące jednostek handlowych,

a tonaż obrotu towarowego z 10 tys. w r. 1924 wzrósł do 9 miljonów w roku 1938.

— Polska flota handlowa, nieistniejąca przed 20-tu laty, dziś potężnieje z każdym rokiem. Na czele tej floty płyną dumnie wielkie motorowce „Piłsudski" i „Batory", a wkrótce dołączy się do nich motorowiec „Sobieski".

Przed 20-tu laty nie było także floty wojennej, któraby broniła dostępu Polski do morza. Dziś w niedalekim porcie wojennym kołysza się na falach Bałtyku

polskie kontrtorpedowce,

łodzie podwodne, trawlery, poławiacze min, ścigacze... Tak budowała się i rosła Gdynia, największe dokonane dzieło Polski Odrodzonej, dumna całego narodu polskiego.

Port gdyński jeden z najmłodszych na świecie, zdobywa pierwsze miejsce na Bałtyku i wysuwa się na piąte miejsce w grupie portów europejskich.

Jeszcze 10 lat temu zabiegał o legitymacje obywatelstwa, a dziś współzawodniczy z największymi portami świata.

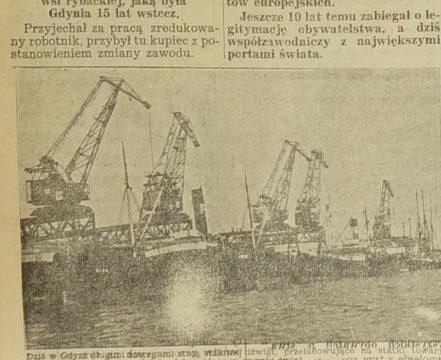

Dziś w Gdyni długimi szeregami stoją wielkie dźwigi, przeładowując na statki zboże, drzewo, węgiel, produkty rolne i wyrobiony przemysł polskie, idące w głąb świata. [illegible] Obecny widok Gdyni przedstawia zdjęcie.

Polski ruch migracyjny na przestrzeni ostatnich 20 lat.

W chwili kiedy mija 20 lat naszego istnienia, stwierdzić trzeba, że Polska jest krajem pełnem zasobów, jakkolwiek niewyzyskanych. Jesteśmy państwem przyszłości, narodem dynamicznym o zdumiewającej i podziw budzącej pracowitości będącej najlepszą gwarancją obrony naszego dziedzictwa.

W nas tkwi świadomość wartości wywalczonej krwawo wolnej dziś Ojczyzny, tkwi świadomość dróg, które Opatrzność nam wykreśliła.

Że jesteśmy narodem konstruktywnym, twórczym, świadczą, prócz wielu innych rzeczy, nasz rozrost naturalny, nasze wychodźtwo, które według jednych jest następstwem ubóstwa naszego kraju, dla nas jednak jest stwierdzeniem zdrowotności i żywotności naszego narodu.

Nie od rzeczy zatem będzie przedstawić choć w krótkości problem migracyjny na przestrzeni 20 lat istnienia naszego państwa.

* * *

Polski ruch migracyjny, w ścisłem tego słowa znaczeniu, datuje się od drugiej połowy wieku XIX. — Szybki wzrost liczby ludności, który w latach od 1857 do 1910 przekraczał o 11% przyrost naturalny Rosji Europejskiej i o 30% przyrost naturalny Niemiec, stał się, obok polityki niszczycielskiej rządów zaborczych, jednym z czynników, przyczyniających się do emigracji ludności polskiej. Emigracja polska kierowała się głównie do państw Ameryki, gdzie osiedliło się ok. 4 miljonów Polaków.

Wojna wstrzymała oczywiście ruch emigracyjny. Zaznaczyć należy natomiast, że wojna nie wpłynęła na rozrost naturalny narodu polskiego. W latach od 1921 do 1931 ogólny przyrost ludności wynosił 4.893.000, przekraczając liczbowo przy 32 miljonach ludności Polski, przyrost naturalny Niemiec, który przy 64 miljonach ludności wyniósł tylko 4.418.000 jednostek.

Tak gwałtowny przyrost ludności w Polsce musiał odbić się niekorzystnie na strukturze społecznej i gospodarczej państwa, które zubożałe i, wyczerpane długą wojną, musiało szukać dróg ujścia dla nadmiaru swych rąk roboczych.

Nadmiar ten pochłonęły początkowo Ameryka, w Europie Francja, która zniszczona długą wojną, potrzebowała do swej odbudowy nowych sił roboczych.

Polski ruch migracyjny na przestrzeni 20 lat istnienia państwa polskiego, przedstawiał się następująco:

Emigracja ogólna.

Rok	Europejska	Zamorska
1918	—	4.629
1919	804	5.901
1920	14.183	74.121
1921	8.851	107.449
1922	31.373	38.716
1923	72.020	55.401
1924	52.082	22.511
1925	42.769	38.449
1926	117.336	49.457
1927	89.427	58.187
1928	122.049	64.581
1929	178.132	65.310
1390	171.853	46.534
1931	64.235	11.770
1932	11.772	9.667
1933	18.358	17.167
1934	21.750	20.783
1935	19.189	34.623
1936	29.759	24.836
1937	78.600	23.800

Nas jednak specjalnie tutaj interesuje Francja, pozatem zainteresowanie nasze wzbudzać musi mała ościenna Belgja, która w roku ubiegłym stała się głównym terenem osiedleńczym polskiej emigracji robotniczej.

Różnie odbywał się napływ Polaków do Francji. Zależnie od zapotrzebowania, przybywały transporty. Największe natężenie obserwujemy w latach 1927, 1929 i 1930.

Przypływ emigrantów polskich do Francji najlepiej wykaże poniższa statystyka, obejmująca dane od 1 stycznia 1921 r. do 1 stycznia 1938 r.

Emigracja polska do Francji.

1921	7.012
1922	29.840
1923	70.595
1924	48.912
1925	36.373
1926	68.534
1927	16.211
1928	32.145
1929	81.508
1930	86.500
1931	28.396
1932	8.133
1933	11.427
1934	8.028
1935	1.360
1936	8.373
1937	33.000

Mała **Belgja** zaczęła wykazywać większe zainteresowanie robotnikiem polskim dopiero w roku ubiegłym. Polacy do niej emigrowali i w latach poprzednich; lecz odsetek był bardzo nikły, i w najlepszym okresie (1929) nie przekroczył cyfry 6 tysięcy jednostek. Jeśli zaś liczba robotników polskich była tam większa, to tylko z przyczyny osiedlania się w niej dość licznie Polaków, którzy poprzednio przebywali we Francji i skorzystali z liberalizmu, jaki do niedawna w sprawie osiedlania się cudzoziemców panował w Belgji.

Dane nasze obejmują, podobnie jak dla emigracji polskiej do Francji, okres od stycznia 1921 r. do 1 stycznia 1938 r., i przedstawiają się jak następuje:

Emigracja polska do Belgji.

1921	198
1922	—
1923	32
1924	416
1925	455
1926	1.958
1927	1.086
1928	1.237
1929	5.973
1930	4.893
1931	868
1932	509
1933	538
1934	281
1935	211
1936	310
1937	8.312

Jednym z objawów związanych z emigracją jest **reemigracja**. Jedni wracają na skutek tęsknoty za stronami rodzinnymi, drugich do powrotu do kraju zmusiła fala kryzysu, która nie oszczędziła nawet najbogatszych państw.

Tak, jak masowo emigrował Polak zagranicę, tak masowo odbywał się jego powrót.

Podane poniżej cyfry wykazują, jak ilościowo w poszczególnych latach odbywał się powrót wychodźców polskich zmuszonych do tego ciężkim kryzysem państw, które poprzednio go sprowadziły, wykazując zapotrzebowanie na zagraniczną siłę roboczą.

Reemigracja ogólna.

Rok	Liczba ogólna	europejska	zamorska
1926-1930	459.700	426.500	33.200
1930	101.084	93.459	7.625
1931	87.678	80.455	7.223
1932	38.574	32.706	5.868
1933	18.834	14.911	9.923
1934	33.888	31.635	2.253
1935	53.438	51.682	1.756
1936	43.727	41.487	2.240
1937	40.800	39.000	1.800

Z Francji i Belgji reemigracja objęła następującą ilość Polaków:

Reemigracja z Francji

Rok	z Francji	z Belgji
1919-1925	—	—
1926-1930	38.800	—
1930	9.779	525
1931	26.174	1.022
1932	25.126	602
1933	10.127	347
1934	20.203	162
1935	35.451	387
1936	23.229	320
1937	7.600	52

Tak oto w krótkości przedstawiał się polski ruch migracyjny od początku istnienia państwa polskiego.

Ekspansja polska w dziedzinie emigracji była więc potężna.

Jeżeli w ostatnich latach odpływ nadmiaru polskiej ludności zagranicę uległ zmniejszeniu, to wpłynęły na to głównie ograniczenia państw imigracyjnych, które przez zamknięcie granic dla przypływu nowego robotnika cudzoziemskiego starały się chronić swój rynek pracy przed robotnikiem cudzoziemskim.

Czy jest słusznem to postępowanie?

Ostatnie badania wykazały bowiem, że właśnie zamknięcie granic dla imigracji stało się jednym z powodów zaostrzenia kryzysu w świecie.

Obecnie chwilowo nic jednak nie zapowiada bliskiego otwarcia granic dla emigracji.

Chociaż bowiem na różnych konferencjach międzynarodowych stwierdzono, że przywrócenie swobodnego ruchu robotników w świecie jest jednym z głównych warunków ożywienia gospodarczego, żadne państwo nie kwapi się do pójścia za tymi słusznymi radami.

Niema jednak nic złego, co by nie wyszło na dobre. Polska, mając zamknięte granice dla nadmiaru swej ludności, miała wewnątrz rozwiązać to zagadnienie. Zanotowano więc zwiększenie stanu zatrudnienia, a bezrobocie nie jest większe niż było w latach, gdy odbywała się masowa emigracja.

* * *

Rozwiązanie zagadnienia zatrudnienia wzrastającej stale liczby ludności, jest oczywiście nader ciężkie. Nie można jednak cofać się przed żadnymi ofiarami, gdyż w życiu każdego państwa człowiek przedstawia największą wartość!

Jan Dutkiewicz.

1918 Na 20-lecie... 1938 Wolnej Polski

Lat dwadzieścia właśnie mija,
Gdy wojenne przeszły burze,
Gdy w płomiennych łun purpurze
Orzeł skrzydła swe rozwijał...

Gdy sny wieków, serc marzenia
Krwią niewoli rosząc niwę,
Po dniach zmagań i cierpienia
Plony dały nam szczęśliwe...

Gdy na gruzach wrogiej siły
Wieńce nas opiotła długie lata
Polska powstała z mogiły
Młoda, wolna i skrzydlata.

Dziś śpi wielu z tych żołnierzy,
Co szli w bój dla świętej sprawy,
Dziś, gdzie las mogiłek leży
Szumią łany zbóż i trawy

I gdy czasem wiatru tchnienie
Łany traw z szelestem trąca,
Płynie z grobów — pozdrowienie,
Jakby cicha nuta drżąca.

Dla pól, lasów, łąk, strumieni
Dla miast, co na zgliszczach wstały
Dla serc co wśród walk, cierpienia
Wzniosły Polski gmach wspaniały.

Błogosławi głos umarłych
Polsce, co krew ich, zmagania
Noc niewoli złej rozdarły
Na świt jasny—zmartwychwstania.

Wł. Bochenek, Peronnes (Belgja).

Józef St. STACHERSKI.

Kultura polska w okresie niewoli i w odrodzonej Ojczyźnie.

W okresie niewoli politycznej narodu wielcy jego synowie i córki inne mieli zadanie, niż dziś. Inne też były ówczesne kultura i aspiracje duchowe, inne niż dziś były zadania narodu bez państwa własnego. Pragnieniem narodu było odzyskanie niepodległości.

Drogą do niej było przedewszystkiem utrzymanie odrębności narodowej w ramach obcych państw, w których granice wciśnięto przemocą ludność poszczególnych zaborów rozdartego na trzy części kraju.

Przedwojenne społeczeństwo polskie żyło tradycją dawnej Polski i jej świetnej przeszłości.

Poprzez stłumione krwawo kilkakrotne powstania, usiłowało utrzymać dorobek wiekowy własnej kultury, zachowując nieniszczalne wartości ducha i nieśmiertelne pragnienie odzyskania własnej państwowości.

Na wskazaniach wielkiej trójcy romantyzmu: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego opierało się wychowanie całych pokoleń. Gwałt na ciele żywego narodu miał się gwałtem i hartem konspiracyjnej roboty narodowej odciskać. Ze słabością ducha łamano się za młodu, pracując dla przyszłej Polski, która miała będzie już „pawiem narodów i papugą".

Budzicielami biernej masy znękanego narodu były wybitne postacie.

Sienkiewicz pouczał nas, że mamy wśród siebie Skrzetuskich i Wołodyjowskich, którzy, mimo ogniem i mieczem niszczono polacie Polski, mimo potopy szwedzkie i inne — wywodą nas z niewoli. W dobie t. zw. pozytywizmu Asnyk Adam nakazywał „przyszłości podnosić gmach, nie depcząc przeszłości ołtarzy", żądał czynu: „Trzeba z żywymi naprzód iść, pędzyć się nowe a nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę"... „Nieść przez narodem oświaty kaganiec"... wołał Słowacki.

I oto naród powoli dźwignął się z zobojętnienia. Zaczęto dociekać i analizować przyczyny upadku, zastanawiać się, co było powodem zguby państwa.

Żeromski, z bezlitosnym sarkazmem targał sumieniem narodu, pokazując nam, jak to „rozdziobą nas kruki i wrony", jeśli nie zdobędziemy się na wysiłki Kościuszki, by ciemięzcy lud polski oświecić i zrównać w prawach polskich obywateli, synów uciemiężonej wspólnej ojczyzny.

Zalety i hart ducha narodu polskiego przedstawił nam Reymont w swych chłopach, których zresztą jako czuwających na placówce narodowej i nie chcących frymarczyć ziemią, drogą ogłasza Prus w swym blasku [illegible] Bolesław Prus.

Marja Konopnicka odmalowała nam nieknie a dosadnie niedolę chłopską i obotniczą, przedstawiając obowiązki społeczeństwa wobec wydziedziczonego z praw ludu - najemnika. Piętnowała lekkomyślność „tańczącego słowianina", opisując losy ludu na emigracji we wspaniałej epopei: „Pan Balcer w Brazylji".

Ale i w innych dziedzinach kultury i sztuki Paderewscy, Matejkowie, rozsławiając imię Polski zagranicą, budzili w nas wiarę i nadzieję wbrew wszelkiej nadziei utraconej. „Nie rzućmy ziemi, skąd nasz ród!" — woła Konopnicka w swej nieśmiertelnej Roci, którą ujął w piękną szatę muzyczną syn Wermji, Feliks Nowowiejski, nie chcący tworzyć dla Niemców, choć mu obiecywano piękną przyszłość. Śniła mu się bowiem, jak nasze pieśni — „legenda Bałtyku" polskiego Bałtyku, z wiatrem orzeźwiającym od morza, na cześć którego hymn stworzył płomienny, a którego wartość śpiewał Żeromski.

I oto nadeszła wojna narodów, o którą modlił się Mickiewicz.

Piłsudski wskazał nam jedyną drogę do zrywania hańby przeszłości i zerwania pęt niewoli narodu: drogę czynu. Armja polska wyrwała naród objęć niewoli.

Jednocześnie Ignacy Paderewski, wykorzystując sławę, jaką dał mu w świecie jego genjalny talent, stał się wielkim ambasadorem Polski. Najwybitniejszy artysta polski zyskiwał dla sprawy Polski fery kulturalne i polityczne świata, we [illegible] [illegible] I sprawdziły się przepowiednie wieszczów. Przez ofiarę krwi doszliśmy do upragnionej wolności. Nemezis pomściła krzywdę polską.

Dziś — nowi wodzowie Narodu, przejąwszy testament tych, którzy za Polskę umierali, — mają nas wieść w świetlane Jutro Nowej Polski.

Czyż trzeba wymieniać nazwiska tej Młodej współczesnej nam Polski, pogrążonej w żmudnej pracy twórczej? Wśród nich są jeszcze ci posiwiali, starzy, pamiętający długie lata niewoli i upokorzeń dla narodu. Są też młodzi, żyjący w innej już epoce i marzący o innych celach, lecz bowiem mają oni dziś zadania do spełnienia.

Każda epoka ma swe własne cele. Ma je i nasza epoka.

Wyspiański, Żeromski, Zegadłowicz, Kasprowicz — wskazywali nam cele te wyraźnie. Dążymy do nich śladami odwiecznej naszej kultury wiekowej.

Po Chopinie, Moniuszce przyszli tacy, jak Noskowski, Żeleński, Różycki, Joteyko, oraz nieodżałowanej pamięci Szymanowski, twórcy tonów młodej Polski, żądnej nowego czynu twórczej pracy.

Axentowicze, Siedmiradzcy, Wyczółkowscy, Żmurkowie, Sichulscy, Skoczylasy i cała rzesza młodych malarzy polskich wnosili i wnoszą do kultury naszej nowe wartości.

Do kultury tej nowej wolnej już Polski wnosi swój dorobek najmłodsze pokolenie pisarzy z ludu: Morcinek, Burek, Piętak, Morton, Wanda Wasilewska.

Nie mają oni jeszcze tych zasług, co Konopnicka, Orzeszkowa, Rodziewiczówna, nie są tak znani społeczeństwu, jak wielcy pisarze: Sienkiewicz, Reymont, Żeromski i inni, ale im, tym młodym, przypadło wykuwanie nowych dróg i szlaków dla myśli i kultury polskiej, wiodących Lud Polski do lepszej, świetlanej przyszłości w wolnej, młodej Polsce rwiącej się do Czynu.

Ta przyszła Polska ma być piękną, szczęśliwą, ma ona urzeczywistnić te sny o wielkości i potędze, które śniły wielcy Polacy i Polki dawnej Polski historycznej...

Kultura polska w odrodzonej ojczyźnie, wstępując na szlaki ogólno-ludzkie, wnosi własne wartości cywilizacyjne do dorobku ludzkości.

Praca to cicha, ale odpowiedzialna i wielka. Jakże powinniśmy jednak być wdzięczni tym, którzy zeszli, z widowni dziejów ludzkości, utorowawszy drogę dzisiejszym twórcom Państwa Polskiego. Pozostawili oni testament i świętlane wzory i przykłady, jak Polsce służyć trzeba i jak dla Polski i jej kultury pracować należy.

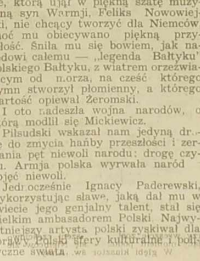

Ignacy J. Paderewski, największy współczesny artysta polski, wielki współpatrjota i wybitny mąż stanu, współtwórca Polski odrodzonej, wódz Wychodźtwa Polskiego w Ameryce podczas wojny światowej, który spowodował Wilsona do żądania Polski zjednoczonej i niepodległej z własnym dostępem do morza.

Florjan Miedziński.

Czyn zbrojny chłopa i robotnika polskiego w walce o niepodległość.

Obchodzimy 20-to lecie istnienia niepodległego Państwa Polskiego. Święcimy radośnie rocznicę, która dumą napawa wszystkich Polaków, bez względu na to, czy los łaskawy pozwolił im żyć i działać na wolnych ziemiach Rzeczypospolitej, czy też zmusił ich do przebywania za granicami Polski.

Możemy radować się szczerze, gdyż przypomnienie sobie trzech etapów: Polska w niewoli — Polska zniszczona w r. 1918 — Polska mocarstwowa w r. 1938 — wskazuje wyraźnie, jak

olbrzymiego kroku dokonał naród polski na przestrzeni ostatnich 20-tu lat.

Cieszące się, nie możemy jednak zapomnieć o tych, którzy o wolność Rzeczypospolitej walczyli i umierali na polach bitew. Nie możemy szczególnie zapomnieć o wspaniałej roli, jaką w walkach tych odegrał lud polski, chłop i robotnik. Od pierwszych chwil niewoli, w którą Polska popadła tak z powodu brutalnej przemocy sąsiadów jak i własnych win rządzących Rzeczypospolitą warstw, na arenie dziejowej ukazał się bowiem lud polski.

Pierwszym był oczywiście chłop!

Już bowiem w

powstaniu Kościuszkowskiem,

w r. 1794-tym, w szeregach Naczelnika walczą owi słynni kosynierzy, chłopi, którzy porzucili pracę na roli, aby kosami osadzonymi na sztorc, wywalczyć sobie drogę do codziennej utraconej wolności politycznej, by jednocześnie wywalczyć sobie i wolność społeczną. Niema bodaj w historji żadnego narodu europejskiego tak wspaniałego aktu bohaterstwa chłopskiego, jakiem było zdobycie pod Racławicami gołymi prawie rękami armat rosyjskich i pokonanie przeważającego wroga.

Nazwisko **Bartosza Głowackiego** nietylko przypomina dzielnego chłopa, który sercem odczuł, że walczyć trzeba o Ojczyznę, chociaż miał w niej tak mało praw. Nazwisko to jest symbolem

ogromnego przełomu w historji narodu polskiego,

jest wskazówką, w kim Polska ma najlepszych synów. Odczuł to wielką swoją duszą **Tadeusz Kościuszko**, gdy na strój generalski włożył prostą sukmanę chłopską...

W powstaniach Listopadowem 1831 r. i Styczniowem 1863 r.

weszła na widownię inna część narodu polskiego. W powstaniach szeregach polskich walczy szlachta, walczą znów chłopi, lecz dołączyli się do nich rzemieślnicy i ich czeladź, która była jakby forpocztą przyszłych polskich mas robotniczych. Coprawda już w powstaniu Kościuszkowskiem 1794 r. wyróżnili się rzemieślnicy warszawscy z szewcem **Kilińskim** „co to obronił Warszawę" i rzeźnikiem **Sierakowskim.** Lecz dopiero w powstaniach Listopadowem i Styczniowem znajdujemy w szeregach już nietylko rzemieślników warszawskich lecz i z innych miast. Kowale, ślusarze, szewcy, krawcy, rzeźnicy i inni stanęli w szeregach i ginęli bohaterską śmiercią za umiłowaną sprawę wolności.

Przełom, jaki ujawnił się w narodzie polskim po rozbiorze kraju, sięgał bowiem coraz głębiej. Na miejsce szlachty, której dawniej jedynie przysługiwało prawo walczenia z bronią w ręku, przychodziły

nowe warstwy,

młode, świeże, u których szlacheckie poczucie obowiązku walczenia za kraj zastępował gorący patrjotyzm.

* * *

W świecie całym w drugiej połowie 19-go wieku następowały ogromne przemiany. Pod wpływem wielkich wynalazków w dziedzinie techniki powstał wszędzie przemysł. Ze wsi ciągnęły do ośrodków przemysłowych ogromne rzesze ludu rolniczego, który osiedlał się na przedmieściach miast, tworząc potężniejące z każdym rokiem szeregi

warstw pracujących.

Przemiany te zachodziły również na ziemiach polskich, chociaż zaborcy nie wszędzie patrzyli życzliwym okiem na tworzenie się przemysłu. Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie, Zagłębie Boryslawskie stawały się wielkimi ośrodkami przemysłu górniczego.

W Łodzi, Częstochowie, Zawierciu, Białymstoku, Żyrardowie — powstały wielkie fabryki włókiennicze.

W Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Krakowie, Lwowie i innych miastach powstawały inne gałęzie przemysłu przetwórczego. Dookoła tych fabryk i kopalń rosło nowe pokolenie ludzi pracy, robotników kilofa i młota.

I oto już na końcu 19-go wieku ujawnia się wśród warstw pracujących

ruch niepodległościowy.

Robotnik, zdobywając oświatę i wyrobienie obywatelskie w tysiącach swych towarzystw, rozsianych po całym kraju, zaczyna coraz bardziej odczuwać konieczność zerwania pęt niewoli, ciążących na żywem ciele Polski.

Powstają pierwsze tajne organizacje, łączące obok inteligencji pracującej, niejednokrotnie wyszłej z warstw ludowych, także robotników. W latach 1904—5-ym, gdy toczy się wojna rosyjsko - japońska, masy robotnicze Królestwa podejmują walkę z zaborcą. Z powodu olbrzymiej przewagi sił po stronie rosyjskiej i brutalnych metod, stosowanych przez zaborcę, walka jest nierówna. Setki robotników przypłacają bohaterską śmiercią ten pierwszy zbrojny występ polskich warstw pracujących.

Po chłopskiem zwycięstwie pod Racławicami.

Wspaniały czyn chłopów polskich, którzy gołymi rękami zdobyli armaty moskiewskie pod Racławicami wielki malarz Jan Matejko uwiecznił na płótnie, przedstawiając chwilę, gdy Naczelnik Kościuszko raduje się wraz z chłopami z powodu odniesionego zwycięstwa.

Tysiące robotników idzie na Sybir...

Raz rozpalony płomień nie da się już jednak zagasić.

* * *

Najbardziej rozwijał się ruch niepodległościowy w Małopolsce, dzięki istniejącym tam sprzyjającym okolicznościom. W Związku Strzeleckim w Szkole, w Drużynach Bartoszowych, wre podwójna praca wśród zrzeszonych robotników: nad uświadomieniem obywatelskiem i... nad nauką władania bronią.

Echa tej pracy docierają również na teren zaborów rosyjskiego i pruskiego.

Gdy więc w r. 1914 wybuchła wojna światowa, w tworzących się w Krakowie i Lwowie **Legjonach** znajdują się Polacy nietylko z zaboru austrjackiego, lecz także z dwuch innych zaborów.

Olbrzymia większość żołnierzy Legjonów **Piłsudskiego** to chłopi i robotnicy. Obok górników karwińskich stanęli chłopi z Żywiecczyzny. Rzemieślnik krakowski podał rękę w walce o wolność rzemieślnikowi z Królestwa, który przekradł się przez granicę.

Jednocześnie na drugim końcu Europy, z kolonij górniczych Lallaing, Barlin itp. śpieszyli robotnicy polscy do tworzącego się **na ziemiach Francji** pierwszego oddziału polskiego.

Nie dziś miejsce na spory „orjentacyjne", gdy czasy te należą do przeszłości. Stwierdzić natomiast trzeba, że po raz pierwszy w dziejach Polski tworzyły się polskie oddziały zbrojne, których trzon stanowili

chłopi i robotnicy!

Stała się rzecz, której wrogowie Polski nie przewidzieli. Masy chłopskie i robotnicze, urodzone już w niewoli, dla których wolna Rzeczpospolita była czemś legendarnem i tylko, masy, którym zaborca starał się obrzydzić wszystko co polskie, zdrowym instynktem odczuły, że **tyle będzie Wolnej Polski, ile jej wywalczy twarda pięść chłopska i robotnicza.**

Za jedną walczą sprawę, chociaż po różnych warstwy, i przyjmując z rękawiny i ci z Lallaing, budząc szacunek u obcych i swoich.

W życiu narodu polskiego odwracała się nowa karta. Na arenę dziejów wchodziła warstwa, bez której żadne nowoczesne państwo ostać się nie może. Gdy jednak w wszystkich innych razach warstwy, przyjmując z rękawiny urzędowych stawała się żołnierzem, w narodzie polskim lud wiejski, lud robotniczy z własnej woli, nieprzymuszony przez nikogo, tworzył

polską siłę zbrojną.

Nie kto inny, jak robotnik tworzył większość powstałej w r. 1917 **armji polskiej we Francji.** Nie do kogo innego jak do warstwy pracującej należała większość ochotników polskich, śpieszących z dalekiej Ameryki i Kanady do Europy, aby bić się o „Waszą wolność i naszą".

Czyn zbrojny chłopa i robotnika polskiego w walce o Niepodległość stawał się rzeczywistością historyczną.

* * *

Jeśli komukolwiek w Europie nie wystarczało to jeszcze za dowód, że szerokie masy narodu polskiego pragną wolnej Polski, to musiał zamilknąć z chwilą, gdy na polach bitew wojny światowej zamarł dn. 11 listopada 1918 r. gwar wojenny. Wówczas bowiem nastała najcięższa dla Polski chwila, wyrabywanie sobie odpowiednich granic na mapie Europy.

Na terenie Królestwa i Małopolski lud miejski i wiejski rozpoczął rozbrajanie wojsk niemieckich. Zaczęła się tworzyć

pierwsza regularna armja na ziemiach polskich,

pierwotnie oparta na służbie ochotniczej, a nieco później na służbie obowiązkowej. Tworzyła się w ten sposób polska armja ludowa. Gdy bowiem przeszło 80 proc. narodu polskiego to chłopi i robotnicy, skład armji nie mógł być inny.

Jednocześnie na kresach wschodnich i zachodnich trzeba było oprzeć się walce, idącej od wschodu i zachodu. — Nastąpił

okres powstań,

które nie byłyby możliwe, gdyby nie miały za podstawę czynu zbrojnego szerokich rzesz ludowych.

Wspaniałą **Obronę Lwowa** przeprowadzają mieszkańcy tego miasta. Obok inteligenta i mieszczanina walczył rzemieślnik, walczył robotnik. Świadczą o tem napisy na krzyżach na cmentarzu „Obrońców Lwowa".

W **Wielkopolsce** przeciw zaborcy niemieckiemu chwytają za broń Ratajczaki, Nowaki, Kaczmarki, Kowalscy, robotnicy z miast, chłopi z folwarków. Walczą dzielnie, tworza armję poprostu z niczego, a po pokonaniu wroga spieszą na pomoc Lwowowi, Śląskowi.

Na **Górnym Śląsku** w trzech krwawych powstaniach, któż inny walczył jak nie górnik, nie hutnik, jak nie chłop z wiosek, które, mimo 600-letniej niewoli zachowały stary, piastowski charakter.

Na Śląsku Cieszyńskim nie było inaczej. Na straconych pozycjach walczyli górnik z Karwiny, hutnik z Trzyńca i wieśniak z pod Jabłonkowa.

Wszystkie te powstania były

zasługą nie kogo innego, jeno polskich mas ludowych,

którym rozum i serce kazały walczyć o wolną Polskę, chociaż nikt ich do tego zmusić nie mógł.

Wspaniały egzamin zdały polskie warstwy pracujące następnie w wojnie polsko - bolszewickiej, gdy chciano im wmówić, że interes polskiego chłopa i robotnika każe mu rzucić karabin i nie pozwala walczyć przeciw moskiewskim „przyjaciołom ludu". Żadna armja świata nie zmierzyła się jeszcze w wojnie z przeciwnikiem, który prócz kul i granatów używał radykalnych haseł społecznych. Czynić to musiał natomiast

żołnierz polski z 1920 r.,

żołnierz, który pochodził z biednych rodzin miejskich i wiejskich. W dodatku nie było czasu na długoletnie przygotowanie tego żołnierza do odporności na obcą propagandę.

Polski chłop i robotnik w mundurze żołnierskim nie załamał się jednak. — Trzymając silnie w ręku karabin, nie zważał na nic, lecz bronił ciężko zdobytej wolności!

* * *

Zasług nie można zmierzyć na centymetry. Klasyfikuje je później historja.

Dziś, w 20-tą rocznicę istnienia niepodległego państwa, oddajmy bez zastrzeżeń hołd wielkim wodzom, którzy prowadzili naród do walki o wolność, począwszy od **Tadeusza Kościuszki,** ostatniego wielkiego żołnierza dawnej Rzeczypospolitej, i **Józefa Piłsudskiego,** pierwszego wielkiego żołnierza Polski Odrodzonej. Wodzów było wielu i historja o nich nie zapomni.

Nie umniejszając jednak zasług wodzów, trzeba na pierwszy plan wysunąć

zbrojny czyn chłopski i robotniczy,

który prowadzony z wytrwałością, właściwą masom ludowym, pozwolił narodowi polskiemu doczekać się wolności. Od kosynierów z pod Racławic do bezimiennych bohaterów z pod Lwowa, Poznania, góry św. Anny i przedpoli Warszawy droga była daleka. — Aby na nią wytrwać i wytrwać trzeba było tego ogromnego umiłowania Ojczyzny, z którego słyną polskie warstwy ludowe.

Im więc należy się głęboki hołd, gdy naród polski obchodzi radośnie święto 20-to lecia. Ktoby o nich zapomniał i czynów ich nie stawiał za przykład całemu narodowi — wielką wyrządziłby szkodę Polsce.

Szczególnie pielęgnować trzeba tradycje zbrojnego czynu chłopa i robotnika polskiego w

armji polskiej,

która dziś strzeże granic Rzeczypospolitej i zapewnia bezpieczeństwo wielkiemu narodowi. W armji tej, z której dumna jest Polska a podziwia ją Europa, odbywają wierną służbę potomkowie tych chłopów i robotników, którzy walczyli o wolność, chociaż tak często walka wydawała się być beznadziejną.

Skład dzisiejszej armji polskiej to wierne odbicie narodu polskiego, w którym chłopi i robotnicy stanowią bezwzględną większość.

Na miejsce dawnej szlachty wkroczył bowiem lud polski! Zamiast wspaniałych chorągwi towarzyszy pancernych mamy armję ludową, w której nikt nikogo nie pyta, kto go rodził. W jednakowym, szarym mundurze maszerują ramię przy ramieniu syn chłopa i syn robotnika.

Że tego mogliśmy się doczekać, że naród polski w 20-to lecie z ufnością może patrzeć w przyszłość — zasługą to tych, którzy z kosami szli na armatych, tych którzy, zamiast uśmiechać się zwycięstwo, groził Sybir, tych, którzy młot, kilof, łopatę i widły w walkach o wolność zamieniali na karabin!

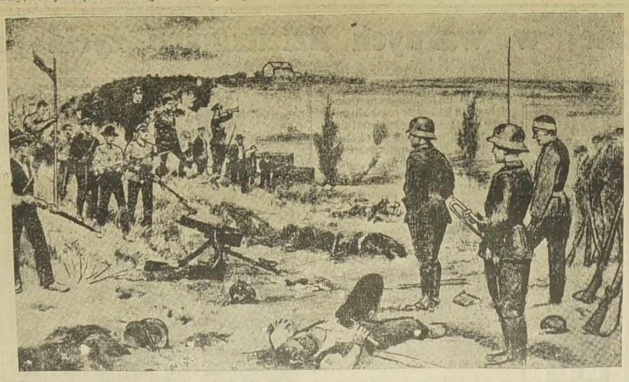

Jak górnicy i hutnicy śląscy pokonali Niemców pod górą św. Anny.

W trzeciem, ostatniem i najbardziej krwawem powstaniu śląskiem, najwspanialszym bohaterskim epizodem była bitwa o górę św. Anny, w pow. kozielskim, w dniu 21 maja, 1921 r. — Górnicy i hutnicy śląscy, którzy kilof i młot zamienili na karabiny, walczyli bohatersko z przeważającą siłą Niemców, którzy zmierzali, celem [illegible] do [illegible] na Górnym Śląsku. Powyżej obraz Jerzego Kossaka, przedstawiający [illegible] W głębi klasztor św. Anny. [illegible]

11-go Listopada w Warszawie.

Tak mało pomnę... Ów dzień był, jak chwila,
Błysk purpurowy, grom wśród listopada!
Z minutą każdą los nasz się przesila,
A nowa klęska — na kark wrogom spada.

Nad miarę myśli w świadomości ludzkiej...
...Strącony Wilhelm... Klęska Hindenburga...
...Foch... Wilson... Wersal... komendant Piłsudski
Powrócił wczoraj, wolny, z Magdeburga...

Śmigają wieści wokół, nakształt racy....
Tu śpiewy... Tam pochód... Tu wiec... Tam strzelają...
Kto? — To koledzy moi, Krechowiacy,
Już kirasjerów pruskich rozbrajają.

Przeleciał szwadron... Mignęli ułani,
Podobni jasnym wolności ptakom,
A na ratuszu niemieccy szucmani
Dostępu jeszcze bronią peowiakom.

— Halt, Niemcze! Stójże! Oddaj pas z bronią!...
Oddaje... Oczu łysk pod brwią nawiślą...
— Czy Beselera z Zamku dziś wygonią?
— Już w nocy uciekł do Torunia Wisłą?

Co będzie? — Lublin... Gazety z Krakowa...
Lwów jeszcze w ogniu? — To niepodobieństwo...
Gdzie jutro będziem, co jutro nam chowa? —
Mniejsza! Dziś odwet, triumf i zwycięstwo!

Antoni Bogusławski.

Szolnictwo polskie na przestrzeni XX-lecia

Aby ocenić postępy i dorobek szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej należy zastanowić się nad stanem szkolnictwa na ziemiach naszych w chwili przejęcia go przez władze polskie. Nastąpiło to częściowo jeszcze przed odzyskaniem niepodległości w roku 1917, przez powołanie polskich władz szkolnych na zajętych przez wojsko niemieckie ziemiach zaboru rosyjskiego.

Spadek, jaki w dziedzinie szkolnictwa otrzymaliśmy po naszych zaborcach nie przedstawiał się zbyt korzystnie pod żadnym względem, a

w zaborze rosyjskim wyglądał wprost katastrofalnie.

Najlepiej przedstawiało się szkolnictwo w b. zaborze austriackim, istniało tam bowiem szkolnictwo polskie od r. 1866, kierowane przez polskie władze szkolne. W zaborze niemieckim, mimo gęstej sieci szkół, brak było nauczycieli Polaków, a ci, którzy byli, musieli z konieczności ulegać pruskiemu systemowi germanizacyjnemu. W zaborze rosyjskim, gdzie rząd nie troszczył się o oświatę, a przeciwnie dla swych celów politycznych dążył do utrzymania szerokich mas ludności w ciemnocie, dawał się odczuwać brak nauczycieli i budynków szkolnych. Na domiar złego wiele budynków szkolnych tu, jak i w Małopolsce, zostało

zniszczonych działaniami wojennymi,

które przewaliły się przez Polskę w czasie wielkiej wojny. Jeżeli do tego dodamy jeszcze kilka miljonów analfabetów — będziemy mieli pełny obraz stanu oświaty i szkolnictwa we Wskrzeszonym Państwie Polskim, obrazu, który był wynikiem naszego stanu politycznego w okresie niewoli.

Dlatego też Polska na polu szkolnictwa miała

do odrobienia to, co zahamował nam okres 130-letniej niewoli.

i walki społeczeństwa o szkołę polsk. Wytężonej pracy wymagało doprowadzenie techniczne szkolnictwa do takiego stanu, aby mogło ono ogarnąć wszystką dziatwę, ale prócz tego należało rozbudować i dostosować szkolnictwo do wymagań niepodległego państwa demokratycznego. Z tych trudnych zadań Polska wywiązała się dobrze i dziś po 20-tu latach niepodległego bytu z dumą oglądamy dokonane dzieło, które w tym krótkim stosunkowo okresie

zatarło ślady niewoli.

Pierwsze zarządzenia państwowe zmierzały do zmonarchizowania 3 odrębnych systemów szkolnych i wprowadzenia na całym obszarze Rzeczypospolitej obowiązku szkolnego. Znalazło to potwierdzenie w konstytucji z 17 marca 1921 roku, która ogłosiła, że

„w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa.

Równolegle z tym rozpoczęto wznoszenie budynków szkolnych; dla wzmożenia pracy w tym kierunku społeczeństwo polskie wyłoniło organizację o tej nazwą „Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych", które gromadzi fundusze i udziela zapomóg na budowę szkół.

Wynikiem tych prac jest

stałe zwiększanie się liczby budynków szkolnych i młodzieży, objętej szkołą.

Ilustruje to poniższe zestawienie:

Rok szk.	szkół powszechn.	uczniów
1920/21	25.600	2.431.600
1931/32	26.932	4.244.700
1937/38	28.300	4.851.500

Cyfry te mówią same za siebie. Uderza w nich może niewspółmierny wzrost budynków szkolnych ze wzrostem uczniów, jednak statystyka w rubryce budynków wymienia je bez względu na ilość sal klas, a wznoszone szkoły zawierają ich po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt. Mimo więc wzrostu ogólnej liczby uczniów, liczba ich, przypadająca przeciętnie na 1-szą klasę spadła z 70 na 65.

Polska w okresie 20-to lecia wybudowała tysiące nowych szkół powszechnych i średnich. Wszędzie tam, gdzie pozwoliły na to warunki, są to gmachy nowoczesne. — Na zdjęciu gmach nowej szkoły powszechnej w Tarnowskich Górach, wojew. śląskie.

Podobny wzrost, jak szkoły powszechne wykazują szkoły średnie (gimnazje) ogólnokształcące i zawodowe.

Dalszą troską państwa był

odziedziczony po zaborcach analfabetyzm mas.

Do walki z analfabetyzmem przystąpiło całe społeczeństwo, osiągając wyniki bardzo dobre. Procent analfabetów, wynoszący w g spisu ludności z r. 1921-23, 1% ogółu całej ludności Polski, spadł przy następnym spisie w roku 1931-ym do 23,1%.

Ten pobieżny przegląd dorobku szkolnictwa polskiego w okresie dwudziestolecia nie byłby pełny, gdyby nie dodać doń reformy ustroju szkolnictwa na polu programowym.

Prace w tym kierunku rozpoczęły się z chwilą odzyskania Niepodległości. Po mnożnych studjach i obserwacjach, wydano dnia 11 marca 1932 r. ustawę, zaprowadzającą w Polsce nowy ustrój szkolnictwa, który wszedł stopniowo w życie. Istotą nowego ustroju szkolnictwa jest t. zw.

szkoła jednolita,

polegająca na powiązaniu całego systemu szkolnego w jedną całość, od szkoły powszechnej do akademickiej.

Podstawą więc nowego ustroju jest szkoła powszechna jednego typu, na której w dalszym powstaniu, opierają się szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe, na nich licea, będące podstawą szkół wyższych (akademickich).

Sumując wyniki dorobku naszego szkolnictwa możemy być dumni, że w ciągu 20 lat dokonała Polska tego, co zostało zaniedbane w okresie 130-to letniej niewoli, i że tak, jak za czasów Komisji Edukacji Narodowej — pierwszego w świecie ministerstwa oświaty, stanęła Polska znów w rzędzie państw przodujących na tym polu.

Ges.

Nie wiele pozostało z 14-tu punków Wilsona,

które stały się podstawą warunków pokojowych w r. 1918.

Było to na początku 1918 roku. Wojna szalała na świecie, lecz narody ogarniało coraz większe znużenie. Czekano z niecierpliwością na coś, co krystalizowałoby cele wojny i mogło się stać podstawą do jej zakończenia.

Wtedy to, w dn. 8 stycznia 1918 r. **Woodrow Wilson**, prezydent potężnej republiki amerykańskiej, ogłosił deklarację zawierającą w **14-tu punktach** warunki pokoju.

Punkty te zostały zatwierdzone przez wszystkie państwa koalicji i gdy Niemcy w końcu roku zażądali pokoju, musieli również na nie wyrazić zgodę. Deklaracja Wilsona stała się w ten sposób podstawą pokoju.

• • •

Dziś, po latach 20-tu, gdy Europa codopiero uniknęła szczęśliwie niebezpieczeństwa wojny, godzi się przypomnieć te 14-cie punktów Wilsona i stwierdzić, co z nich pozostało.

Oto co przypomina dr. Kleszczyński:

1. Pierwszym warunkiem Wilsona było, by wszystkie układy pokojowe były jawne, żeby nie posługiwano się żadnymi tajnymi umowami i by dyplomacja była uprawiana otwarcie

Dziś, po 20 latach, dyplomacja jest tak tajna, jak nią nigdy nie była. Nowocześni władcy - dyktatorzy handlują swoimi narodami, tak jak tego nie czynili nawet osławieni i okrzyczani tyrani - monarchowie.

Obywatele odgrywają rolę pionków, pociąganych w niewiadomym kierunku, w niewiadomym celu. Niewiadomo kto z kim, gdzie i przeciw komu. — Osie, ośki i półośki, układy dwustronne, wielostronne, najrozmaitszego typu, neutralności — bałamucą do reszty obywatela.

2. Drugim warunkiem Wilsona była zupełna wolność żeglugi na morzu, tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

W tej chwili morze jest jeszcze wolne, o ile miejsce do pływania po nim pozostawiają kolosalne floty wojenne, których tonaż osiągnął nieprawdopodobny rekord.

Poza tym wszędzie można pływać, byle niezbyt głęboko, bo niżej znajdują się łodzie podwodne, względnie miny, czy potworne pułapki - siatki.

3. Trzeci punkt deklaracji Wilsona domagał się usunięcia wszystkich gospodarczych ograniczeń i doprowadzenia do równości w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami.

Jakże daleko od tych dążeń odbiegła rzeczywistość. Każde państwo jest jak najściślej zamknięte niebosiężnymi murami ceł, ograniczeń dewizowych, wszelkiego rodzaju reglamentacji.

Nie wolno handlować, nie wolno przenosić się z kraju do kraju. Ograniczenia dotyczą zarówno towarów, jak i ludzi. Samowystarczalność stała się ideałem.

Równocześnie gospodarka wewnętrzna jest całkowicie zetatyzowana i nastawiona na warunki wojenne.

4. Czwarty punkt mówił o obniżeniu zbrojeń do najniższej granicy. Tymczasem wszyscy zbroją się w powietrzu, na lądzie i morzu. Europa żyje na stopie mobilizacyjnej.

W tej sytuacji wspominać o jakichkolwiek gwarancjach byłoby puszczaniem kolorowych baniek mydlanych.

5. Piątek warunek żądał uregulowania wszystkich praw kolonjalnych sprawiedliwie, przy uwzględnianiu zarówno interesów wchodzących pod uwagę ludów, jak i uprawnionych państw. Nie wiele z tego punktu zostało.

6. Szósty punkt — wówczas ściśle aktualny — dotyczy opróżnienia przez państwa centralne całego rosyjskiego obszaru i takiego uregulowania spraw związanych z Rosją, by zapewniło ono najlepszą i najswobodniejszą współpracę innych narodów.

Niestety od początku ery pokojowej, żadne państwo nie mogło współpracować normalnie z Rosją sowiecką, z jej komunistycznym ustrojem.

7. Siódmy warunek żądał opróżnienia i odbudowania Belgji. Dziś, po latach 20-tu państwo to przerażone możliwością nowej agresji, ogłosiło neutralność na wypadek wojny.

8. W ósmym punkcie żądał Wilson uwolnienia obszarów francuskich z pod okupacji, odbudowania ich ze szczególnym wynagrodzeniem tej niesprawiedliwości, jaka Francję spotkała w roku 1871 w kwestji Alzacji i Lotaryngji ze strony Prus.

Obecnie zmobilizowane dywizje niemieckie stoją zgromadzone na linji od Strasburga po Fryburg.

9. Dziewiąty punkt odnosił się do ówczesnego okresu wojennego i mówił o skorygowaniu granic Włoch według narodowych linji.

10. Dziesiąty warunek mówił o zapewnieniu „autonomicznego rozwoju ludów Austro - Węgier." Właściwie został on później rozbudowany i w tym charakterze w tej chwili już nie istnieje.

Austrja bowiem została włączona w granice Rzeszy. Czechosłowacja przeżyła najgroźniejsze chwile swego bytu.

11. Punkt jedenasty, odnoszący się do Rumunji, Serbji i Czarnogóry, jak i 12, regulujący sprawę potureckich obszarów państwa osmańskiego, odnosiły się do ówczesnego położenia międzynarodowego i zostały następnymi układami — zmienione.

13. Słynny trzynasty punkt zawierał warunek stworzenia niezawisłego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza.

Punkt ten pozostał nienaruszony dzięki temu, że naród polski zdecydowaną i mocną ręką pilnuje swojej niezależności i uzbrojoną pięścią uspokoiłby tych, którzyby dążyli do najgrubrniejszej zmiany .

14. Ostatni punkt deklaracji Wilsona, zapowiadający stworzenie Ligi Narodów, głosił:

„Musi być utworzony ogólny związek narodów. Specjalne układy muszą zapewnić wzajemną gwarancję politycznej niezawisłości i terytorjalnej integralności — wielkich i małych państw w jednakowej mierze."

Co zostało z Ligi Narodów i w jaki sposób małe państwa były jednakowo traktowane z wielkimi — wiadomo. Zresztą Stany Zjednoczone same nie przystąpiły do Ligi, osłabiając ją tem samem od samego początku jej istnienia.

• • •

Jakże niewiele pozostało z słynnych 14-tu punktów deklaracji Wilsona.

Dwadzieścia lat temu dała ona całemu światu pokój. Chociaż jeszcze potem składano krwawe hekatomby ofiarne nad Sommą, Marną i na kwietnistych polach Francji — wiedziano — że to już ostatnie drgawki wojny.

Dziś minęło 20 lat pokoju, a raczej „niby pokoju". Zniweczenie słynnych punktów Wilsona grozi Europie katastrofą.

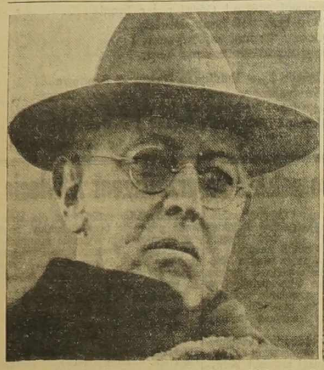

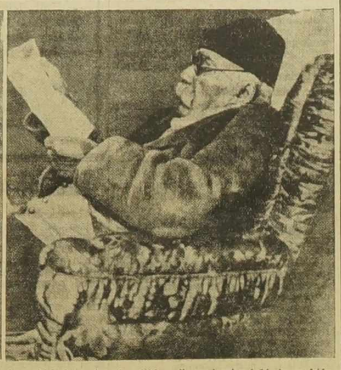

Z lewej: Woodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, autor deklaracji, zawierającej 14-cie punktów pokojowych. Według akcji mistrza Paderewskiego, w deklaracji tej punkt 13-ty mówił o konieczności stworzenia wolnej Polski, posiadającej dostęp do morza. — Z prawej: Jerzy Clemenceau, „stary tygrys", nieugięcie dążył do pokonania potęgi niemieckiej i tryumfu sprawiedliwości. Na Konferencji Pokojowej Clemenceau z pośród wszystkich biorących w niej udział obcych mężów stanu najbardziej bronił interesów polskich.

Jestem Polakiem..

Jestem Polakiem — to słowo w głębszym zrozumieniu, wiele znaczy. Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego, znam zbiorowe życie narodu którego jestem cząstką, że obok swoich spraw i interesów osobistych — znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całości, interesy najwyższe dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcać nie wolno.

Roman Dmowski.

Gdyby w Wersalu...

Gdy dziś Europa obchodzi 20-tolecie zakończenia wojny światowej, ludzkość, patrząc na obecne położenie, pyta się ze zdumieniem: kto właściwie przegrał wojnę? Czy pokonanymi byli naprawdę Niemcy?...

Dziś oto Niemcy stanowią niezaprzeczalną potęgę w Europie i wiele mniejszych państw musi się z potęgą tą poważnie liczyć. Mogłoby zaś być inaczej, gdyby w Wersalu nie popełniono wielkiego błędu, jakim było pozostawienie Niemiec w granicach, opartych na zaborach obcych ziem.

Najlepiej rzuca się to w oczy na przykładzie Polski.

Prusy Wschodnie, których ludność nie jest rasowo niemiecka, lecz zgermanizowana, pozostawiono Niemcom, wyznaczając tylko plebiscyt na małym skrawku Warmji i Mazurów. Ponieważ Polska aż do końca 1920 r. musiała na polach bitew walczyć o wykreślenie swych granic, plebiscyt odbył się w jaknajgorszych dla nas warunkach.

Na nieszczęśliwą Warmję, gdzie lud żył od wieków pod władzą junkrów pruskich, Rzesza wysłała tysiące dobrze płatnych agitatorów, popieranych przez bojówki. Nic dziwnego, że plebiscyt nie oddał prawdziwych nastrojów ludności. Całe Prusy Wschodnie pozostały w granicach Rzeszy i stanowią dziś groźbę dla Polski, a bramę wypadową Niemiec na północny - wschód.

Wielki błąd nietylko na niekorzyść Polski, lecz i całej Europy popełniono również na Górnym Śląsku. Starą tę Piastowską ziemię włączyli do Prus dopiero Fryderyk II-gi,po zwycięskiej wojnie z Austrją. Lud tam był zawsze polski i charakter niemiecki nadano jedynie miastom, przez przesadzenie na Śląsk dziesiątek tysięcy urzędników niemieckich z głębi Rzeszy.

Przemysł znajdował się w rękach niemieckich, a szkoła była uważana za skuteczne narzędzie akcji germanizacyjnej.

Słusznie jednak delegacja polska na Konferencji Pokojowej domagała się przyłączenia **całego** Śląska do Polski,

Odbitka mapy, wręczonej Konferencji Pokojowej przez delegację polską w sprawie przyznania Polsce całego Górnego Śląska, i Śląska Cieszyńskiego, obejmującego obszar między cienką i grubą linją kreskowaną. Żądań delegacji polskiej niestety nie uwzględniono i wskutek złych warunków plebiscytu w granicach Rzeszy niemieckiej pozostały miasta i powiaty: Syców, Namysłów, Kluczbork, Olesno, Opole, W. Strzelce, Kożle, Rytom, Gliwice, Zabrze i Raciborz. Na terenach przyznanych Rzeszy żyje lud polski, który dziś pada ofiarą bezwzględnej polityki germanizacyjnej.

jak to wyraziło zamieszczona powyżej mapka. Powiaty kluczborski, opolski, wielko-strzelecki, gliwicki, koziel-ski, zabrski, bytomski, raciborski zamieszkale są przez chłopów i robotników polskich.

Niestępne Polsce czynniki na Konferencji Pokojowej, z Llyod Georgem na czele, sprzeciwiły się jednak przyznaniu Polsce całego Śląska. Wyznaczono plebiscyt i to w takich warunkach, że Niemcom dał on znów — podobnie jak na Warmji — wszelkie korzystne strony.

Pozostawiono na Śląsku wszystkich napływowych Niemców, pozostawiono policję w rękach niemieckich, a pozwolono nawet, by brali udział w plebiscycie ludzie, którzy mieszkali w dalszych stronach Rzeszy i niczem nie byli związani ze Śląskiem.

Trzykrotne powstania Śląskie, w których tamtejszy lud polski krwawił się w nierównej walce z dobrze uzbrojonymi oddziałami niemieckimi, dały tylko częściowy skutek. Polska otrzymała jedynie część Górnego Śląska, a druga część, zamieszkała również przez lud polski, pozostała przy Niemczech.

Gdyby Polska otrzymała cały Śląsk, nie nastąpiłoby tak szybkie odbudowanie potęgi niemieckiej. Napewno nie doszłoby do ostatnich wydarzeń w środkowej Europie. Czechosłowacja byłaby lepiej chroniona, Polska byłaby od samego początku silniejszą gospodarczo i wiele rzeczy, które stały się w Europie w latach 1933 — 38 wzięłyby zupełnie inny obrót.

Niestety błędy raz popełnione, muszczą się długo i boleśnie. Llyod George i wielu innych Anglików, nie chcieli osłabienia Niemiec, bojąc się wzmocnienia potęgi Francji i jej sojuszników, z Polską na czele. Sądzili, że w Niemczech znajdą pomocnika, którym będzie można szachować Europę.

Stało się jednak przeciwnie!...

Dziś Anglja musiała podwóić wysiłki, aby zapewnić sobie skuteczną obronę przed imperjalizmem niemieckim.

Inaczej sytuacja wyglądałaby w Europie, gdyby w granicach Polski znajdowały się prusy Wschodnie i cały Górny Śląsk! ★

Z czasów niedoli ludu polskiego.

Do granicy.

Wyjątki z wiersza, napisanego z powodu wydalania nakazem Bismarka dziesiątków tysięcy Polaków z Prus w r. 1886 i 1887

— Zaparli chałupę,
I „befel" gwoździem na wrótni
[przybili.
Więc dzieciąteczka zgarnęłam na kupę,
A to najmłodsze, co płacze i kwili,
Jak ten wróbelek — dźwignęłam na
[ręce,
I tak powiodłam to stadko jagnięce
W świat, gdzie poniosą oczy....
. . . . . .
— Szłyśmy razem
Kobiety z dziećmi żałosną gromadą.
Za nami pobok straże konne jadą,
I kłną i dźiatwę drobną biją płazem,
Nagląc do drogi...
— Była to godzina!
Rodząca bólów swoich zapomina,
Ale mnie owej nie zapomnieć chwili,
Kiedy nas żywym murem otoczyli,
I z trzech stron słońca zamknęli nas
[ścianą.
Łbów końskich, białą parskających
[pianą
Za nami wioski nasze i sadyby,
Pola, ogrody, pasieki i łąki
A my tu gnani, jak te skowronki
Z gniazd wyrzucone, albo z wody ryby.
Jezu Ty Chryste!...
. . . . . .
— A bliżej koło mnie
Szła gadająca z sobą nieprzytomnie
Staruszka, jako ta turkawka słowa,
Trzęsąca głową, ślepa, ledwo żywa,
I drogi sobie kijem szukająca,
I jak osikl listek cała drżała.
Więc że jej stare nie służyły nogi,
I zostawała w tyle za innemi,
Popchnął ją żołnierz... Upadła wśród
[drogi.
A gdy ją ludzie podnieśli, na ziemi
Tak odcisnęło się jej wyschłe ciało,
Jak w Weronki ślaście i zostało,
Jak pieczęć krzyudy naszej przyłożona
Pod okiem Boga do ziemi tej łona
Dalej! Dalej!...
Aż nas na zostaj pod wieczór
[przygnali,
A na rozstaju był krzyż. Więc się owe
Niewiasty z płaczem do niego rzuciły,
A gwiazdy weszły na niebo czerwone,
Jak krwawe Boże łzy — i tak świeciły.
O Utajony na krzyżu, o Chryste!
Najlichszej muszce naznaczasz
[uchronę
I ptaki wracasz na drzewa ojczyste,
A nasze gniazda zburzone?...
O Utajony na krzyżu, o Panie!
Mróweczkę strzeżesz w mrówczanym
[jej gmachu,
I liszce w norze obierasz mieszkanie,
A nasze głowy bez dachu?...
O Utajony na niebie i ziemi!
Ty wiosną domki budujesz ślimacze...
Myż tylko sami, pomiędzy wszystkimi
Mamy być wieczni tułacze?...
. . . . . .
Krwawemi łzmy wschodziło nam rano
U tej granicy, do której nas gnano,
A choć nas rosy przejadły ziębiące,
Nikt się nie cieszył, że wschodzi to
[słońce,
Które nam obce i zimne się zdało,
Gdy tak na nędzę naszą patrząc —
[wstało.
Pokulbaczyły swoje konie straże,
I zwóz nas innym strażnikom oddały.
A teraz wrócą tam, gdzie są cmentarze
Zamiast tych wiosek naszych, co się
[śmiały
Białością domostw i sadów zielenią....
A dziś wczernieją od łez i tak zmienią
Tę jasność swoją od klątw, co tam
[lecą,
Że nie rozśmieją się już, nie rozkwiecą,
I będą stały przed Bogiem,—jak groby
Pełne tej krzywdy naszej i żałoby...
A teraz, choć dzień, jest mi w oczach
[ciemno,
I nie wiem sama, czy ten świat przede
[mną
Będzie mi kiedy ojczyzną i domem.
A jestem dzisiaj porażona gromem,
I oderwana od pierzi tej ziemi,
Co mnie zbożami karmiła swojemi,
I słońcem swojem cieszyła mi duszę...
. . . . . .
A to wiem, że tu żyć i cierpieć muszę...

MARIA KONOPNICKA.

„Tu leży żołnierz Polski..."

Widok grobu Nieznanego Żołnierza pod Arkadami na placu marsz. J. Piłsudskiego w Warszawie. Naród polski, czcząc pamięć Nieznanego Żołnierza pragnie w ten sposób wyrazić wdzięczność tym wszystkim bezimiennym bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność Ojczyzny.

Dorobek Polski Odrodzonej w ważnych dziedzinach życia państwowego

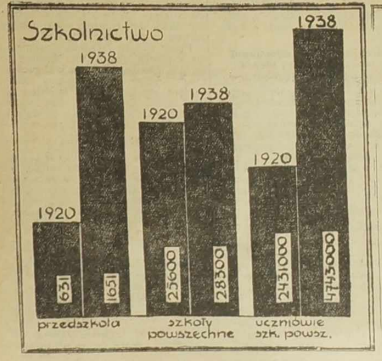

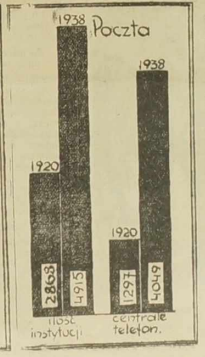

Życie wielkiego państwa obejmuje najrozmaitsze dziedziny, od których rozwoju zależy siła i znaczenie państwa. W chwili, gdy Polska obchodzi 20-to lecie istnienia, trudno podać rozwój wszystkich dziedzin życia narodowego i państwowego.

Obok zamieszczamy wykresy graficzne, przedstawiające rozwój szkolnictwa, kolejnictwa, poczty i spółdzielczości. Dane cyfrowe potwierdzają, jak wielki rozwój wykazały cztery te dziedziny, mimo ciężkiego okresu gospodarczego, jaki Polska wraz z innymi państwami świata, przeżyła w ostatnich latach.

Wszystkie inne dziedziny życia Polski mogą się wykazać podobnym postępem. Znak to dobry, świadczący o wielkiej przyszłości Polski.

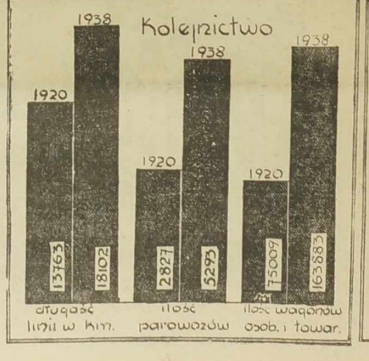

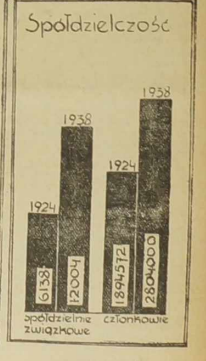

drzewami. Spoczywali po uciążliwej podróży, rozkoszując się przytem widokiem świętości i wspaniałą górską przyrodą, co dla mieszkańców równin musiało być prawdziwem orzeźwieniem.

Nie dotarliśmy jeszcze do grobowca, kiedy nadjechał ku nam Mir Szejk Chan, duchowna głowa Dżezidów, na czele kilku jeszcze innych szejków. Nazywają go emir hadżi, a pochodzi on z rodziny Ommijadów. Ród jego uważają za naczelny wśród Dżezidów, a zowią Posmir, lub Bęgzadeh. On sam był starcem o łagodnej i szanownej postaci i zdawał się nie mieć w sobie ani krztv dumy hierarchicznej. Ukłonił mi się, a potem uścisnął mnie tak serdecznie, jak się to czyni chyba względem syna.

— Aaleik salam u rahmet Allah. Ser sere men at. — Niech pokój i miłosierdzie Boże będzie z tobą. Bądźcie pozdrowieni! — przywitał nas.

— Chode skogholeta rast init. — Niech cię Bóg wspiera w twoim urzędzie! — odpowiedziałem. — Ale będziesz łaskaw mówić ze mną po turecku? Nie rozumiem jeszcze języka waszego kraju.

— Rozporządzaj mną, jak ci się podoba i bądź moim gościem w domu tego, na którego grobowcu czcimy wszechmoc i łaskę.

Zsiedliśmy oczywiście z koni za jego zbliżeniem się. Na znak, dany przez niego, wzięto nasze konie, a Ali Bej, Mohammed Emin i ja kroczyliśmy dalej u jego boku ku grobowcowi. Weszliśmy naprzód na dziedziniec otoczony murem, zapełniony już ludźmi zupełnie. Następnie dostaliśmy się do wejścia na dziedziniec wewnętrzny, gdzie Dżezidzi nie wchodzą nigdy inaczej jak boso. Poszedłem za tym przykładem, zdjąłem obuwie i zostawiłem je u wejścia.

Na dziedzińcu wewnętrznym rosło wiele drzew, użyczających pielgrzymom ochłody. Gęsty oleander kwitnął kwiat przy kwiecie, a olbrzymia winna latorośl tworzyła altankę, do której powiódł nas mir szejk chan. Tam też pousiadaliśmy wszyscy. Kilku szejków i kawałów spoczywało pod drzewami: pozatem byliśmy sami.

Na tym dziedzińcu wznosi się gmach właściwego grobowca. Ponad nim sterczą dwie białe wieże, kontrastujące żywo i mile dla oka z głęboką zielenią doliny. Kopuły ich złocone, a boki pozałmywane w mnóstwo kątów, tworzą pole dla gry świateł i cieni. — Nad bramą wchodową znajduje się kilka figur rzeźbionych, w których rozpoznałem lwa, węża, topór, człowieka i grzebień. Wnętrze gmachu podzielone jest, jak to później zauważyłem, na trzy główne części, z których jedna większa jest od dwu innych. Strop tej sali wspiera się na kolumnach i łukach, a pośrodku znajduje się studnia, której wodę uważają za bardzo świętą. Wodą tą chrzci się dzieci. W jednym z dwu mniejszych przedziałów znajduje się prawdziwy grób świętego. Nad czeluścią grobu wznosi się duża sześcienna budowla, zrobiona z gliny i pokryta gipsem. Jedyną ozdobą jest rozpięta nad tem zielona, haftowana opona, a wieczna lampa pali się w tej komnacie.

Glina grobowca wymaga od czasu do czasu uzupełnienia, ponieważ strażnicy świętości robią z tej gliny kulki, kupowane chętnie przez pielgrzymów na pamiątkę, a może także używane jako amuiety. Kulki te znajdują się w naczyniu przytwierdzonem do pnia winnego i są rozmaitej wielkości: od ziarnka grochu aż do owych marmurowych i szklanych kulek, jakiemi bawią się u nas dzieci.

W drugim z mniejszych przedziałów znajduje się także grób, o którym, jak się zdaje, sami Dżezidzi nie mają jasnego pojęcia.

W murze, okalającym świątynie, znajduje się wiele nisz, przeznaczonych na świece, które służą do iluminacji podczas większych uroczystości. Grobowiec otaczają budynki, zamieszkane przez kapłanów i służbę grobu. Cała ta miejscowość leży w głębokim wykrocie, którego skaliste brzegi pną się w górę bardzo stromo. Składa się ona z kilku zaledwie mieszkań zwyczajnych i oprócz świątyni są tam przeważnie budynki, przeznaczone dla pielgrzymów. Każde piemię, lub choćby większy jego oddział ma taki dom na wyłączne posiadanie.

Nazewnątrz murów utworzył się formalny jarmark. Wszelkie rodzaje tkanin i materyj zwisały z gałęzi drzew, wystawione na sprzedaż. Sprzedawano też najrozmaitsze owoce i środki spożywcze, oraz broń i biżuterje. Gdyby nie stroje, mógłbym sądzić, że mię naraz przeniesiono do ojczyzny; tak wesołą i nieskrępowaną, tak niewinną i poczciwą była ta pstra kręta nina we wsi świętego. Zaprawdę, ci czciciele djabła zdobywali sobie u mnie coraz to większą sympatie. Zgadzam się też zupełnie z tem, co powiedział mi pewien bardzo rozumny Anglik, który kilka tygodni spędził był poprzednio w Kofau:

— Oczerniają czcicieli djabła, ponieważ lepsi są od swoich oszczerców. Gdyby byli liczniejsi i nie tak rozproszeni, możnaby ich nazwać Frankami Azji, a chrześcijaństwo nie ma nigdzie tyle nadziei powodzenia, co wśród tych ludzi. Sądzę, że pierwsi zamorscy wysłańcy misyjni przedstawiają Dżezidów dlatego tylko tak zupełnie nieprawdziwie, ażeby jekiemuś małemu sukcesowi nadawać wielkie znaczenie.

Nie popaśliśmy oczywiście cugli mojej żądzy wiedzy tak dalece, żeby się zamieniła w natrętną ciekawość. Dzięki temu może byliśmy w czasie rozmowy tak serdecznie rozweseleni, jakgdybyśmy byli członkami jednej rodziny, miłującymi się i szanującymi od najwcześniejszej młodości. Na pierwszy plan jej wszedł najprzód spodziewany napad, usunięto jednak ten przedmiot niebawem, gdy się okazało, że Ali Bej z największą troskliwością poczynił wszelkie potrzebne zarządzenia. Potem jeliśmy rozmawiać o Mohammed Eminie, o mnie i o tem, co przeżyłem i co zamierzam na teraz.

— Może popadniecie przytem w jakie niebezpieczeństwo i będziecie potrzebowali pomocy — zauważył Mir Szejk Chan. — Dam ci odznakę, zapewniającą wam pomoc wszystkich Dżezidów, którym ja pokażecie.

— Dziękuję ci! Czy to będzie list? — spytałem.

— Nie, malek taus.

Omal nie podskoczyłem, jakby tknięty prądem elektrycznym. Wszak to było przezwanie djabła, to było miano tego zwierzęcia, które wedle krążących o Dżezidach potwarzy, stało podczas ich obrzędów na ołtarzu i miało gasić światło, kiedy zaczynały się orgje. To była wreszcie nazwa tej legitymacji, którą Mir Szejk Chan powierza każdemu kapłanowi, zaszczyconemu jakiemś szczególnem posłannictwem. I to wielkie, to tajemnicze słowo, o które tyle się sprzeczano, wymówił on z takim spokojem. Przybrałem minę obojętną i zapytałem:

— Melek taus? Czy mogę spytać, co to jest?

Z przychylnym wyrazem twarzy ojca, dającego konieczne wyjaśnienie nieświadomemu synowi, odpowiedział mi:

— Melek taus nazywamy tego, którego właściwego imienia nigdy się nie wymawia. Melek taus zowie się także zwierzę, będące dla nas symbolem odwagi i czujności, a melek taus nazywamy także wizerunek tego zwierzęcia, który daję ludziom posiadającym moje zaufanie. Znam wszystko, co bają o nas, ale mądrość twoja powie ci że nie potrzebuję bronić nas przed tobą. Rozmawiałem z człowiekiem, który był w wielu chrześcijańskich kościołach. On to powiedział mi, że znajdują się tam liczne obrazy Matki Boskiej, Syna Bożego i wielu świętych. Macie podobno także oko, będące symbolem Boga Ojca, i gołębia, który oznacza Ducha. Klęczycie i modlicie się na miejscach, gdzie się znajdują te obrazy, nie uwierzę jednakowoż nigdy, żebyście oddawali cześć boską obrazom. My sądzimy o was słusznie, a wy o nas fałszywie. Kto jest rozumniejszy i dobrotliwy, wy czy my? Spojrzyj na bramę! Czy myślisz może, że modlimy się do tych wizerunków?

— Nie.

— Widzisz lwa, węża, topór, człowieka i grzebień. Dżezidzi nie umieją czytać, lepiej więc, że przez te obrazy powie się im to, co się pragnie powiedzieć. Pisma nie rozumieliby, tych wizerunków jednak nigdy nie zapomną, ponieważ widzieć je można na grobie ich świętego. Ten święty był człowiekiem, więc nie modlimy się doń, lecz zbieramy się nad jego grobem, jak dzieci gromadzą się nad grobem ojca.

— On ustanowił waszą wiarę?

— Dał nam naszą wiarę, a nie nasze zwyczaje. Wiara mieszka w sercu, a obyczaje wyrastają z ziemi, na której żyjemy i z kraju, który tę ziemię otacza dokoła. Szejk Adi żył przed Mahometem. Do jego nauki dodano jeszcze te zasady z koranu, które uznaliśmy za dobre i zbawienne.

— Opowiadano mi, że działał cuda.

— Cuda czynić może jedynie Bóg, ale ilekroć je czyni, działa ręką człowieka. Zajrzyj tam do sali! Tam jest studnia, którą utworzył Szejk Adi. Był on w Mekce jeszcze przed Mahometem, Cemcem było już wówczas źródłem świętem. Wziął trochę tej wody i pokropił nią tutai skałę. Otwarła się natychmiast, a święta woda trysnęła z wnętrza. Tak nam opowiadają. Nie nakazujemy wiary w to, gdyż cud jest i bez tego. Czyż to nie cud, że z twardego martwego głazu żywa woda wypływa? Ona jest dla nas symbolem czystości naszej duszy i dlatego uważamy ją za świętą, nie zaś dlatego, że ma pochodzić ze źródła Cem-cem.

Mir Szejk Chan przerwał swą mowę, ponieważ otwarła się brama zewnętrzna i wszedł długi korowód pielgrzymów, z których każdy niósł jedną lampę. Lampy te były wotami i dziękczynnemi darami za uleczenie jakiejś choroby lub za ocalenie od jakiegoś niebezpieczeństwa. Przeznaczone były dla Szejka Szems (słońce). — Świecący symbol jasności boskiej!

Wszyscy ci pielgrzymi byli dobrze uzbrojeni. Przy tej sposobności widziałem osobliwe kurdyjskie flinty. U jednej z nich połączone były lufa i drzewce dwudziestu mocnemi, szerokiemi pierścieniami z żelaza, wobec czego niepodobna było mierzyć pewnie. Na drugiej znajdował się rodzaj bagnetu, tworzącego widły, których dwa kolce przytwierdzone były po obu stronach ludy. Mężczyźni podawali swoje dzbany i przystępowali po kolei do Mir Szejk Chana, aby mu ucałować rękę, przyczem zniżali broń lub całkiem ją odkładali.

Lamp używano wieczorem do oświetlenia świętego miejsca wraz z całem jego otoczeniem. Nie wolno do tego używać zwyczajnego oleju lub nafty, gdyż uchodzą za nieczyste. Dozwolona jest tylko oliwa z Sezamu.

Skoro procesja się oddaliła, ochrzczono i obrzezano około dwudziesciorga dzieci, które częściowo przyniesiono z bardzo daleka. Byłem obecny przy tych obrzędach religijnych.

Następnie oddaliłem się z Mohammed Eminem, aby się przejść przez dolinę. Moją uwagę zwracało najwięcej tłumy mnóstwo pochodni wyłożonych na sprzedaż. Mogło ich być w przybliżeniu około dziesięciu tysięcy. Handlarze robili wspaniałe interesy, gdyż towar ich wydzierano sobie z rąk niemal.

Staliśmy właśnie przed kupcem towarów ze szkła i sztucznych korali, kiedy spostrzegłem białą postać Pir Kameka, chodzącego po górskiej ścieżce. Dążąc do świątyni, musiał przejść obok nas. Doszedłszy do nas, przystanął.

— Witajcie, goście od Szejka Szems! Poznacie świętego Dżezidów.

Podał nam ręce. Skoro tylko go poznano, otoczył go lud i każdy starał się dotknąć jego ręki, rąbka jego sukni lub je pocałować. Przemówił do zebranych. Jego długie białe włosy powiewały za podmuchem wiatru porannego. Oczy jego błyszczały, a ruchy jego były pełne natchnienia. W dodatku huczały salwy przybywających, którym nawzajem odpowiadano z doliny. Niestety, nie mogłem zrozumieć jego przemowy, ponieważ była w języku kurdyjskim. Na zakończenie jej zaintonował śpiew, któremu zawtórowali wszyscy obecni treść jego przetłumaczył mi przybyły tam syn Seleka:

— O łaskawy, o wspaniałomyślny Boże, który żywisz mrówkę i węża pełzającego, o kierowniku dnia i nocy, o żyjący, najwyższy i bezprzyczynowy, któryś nocy ciemność, a dniowi jasność wyznaczył! Najmędrszy, panuj nad mądrością, najsilniejszy, panuj nad siłą, żyjący, panuj nad śmiercią.

Po tym śpiewie tłum się rozszedł, a Pir przystąpił do mnie.

— Czy rozumiałeś, co powiedziałem pielgrzymom?

— Nie, wiesz, że nie mówię tym językiem.

— Powiedziałem im, że Szejkowi Szems złożę ofiarę, dlatego poszli wszyscy do lasu, aby nanieść drzewa. Jeżeli chcesz uczestniczyć w ofierze, to będziesz chętnie przyjęty. Teraz jednak wybacz, emirze! Oto nadchodzą już woły ofiarne.

Poszedł ku grobowcowi, pod którego mury wyprowadzono już długi szereg wołów. Szliśmy powoli za nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA"

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

KAROL MAY

PRZEZ PUSTYNIĘ

(Opowiadanie podróżnicze).

23)

Rozsunął krzaki, a przed moimi oczyma ukazała się dolina, której ściany wznosiły się stromo, zostawiając do wyjścia i zejścia tylko jedno miejsce: to, na którem myśmy się właśnie znajdowali. Zleźliśmy nadół, prowadząc konie za cugle. Stąd mogłem dolinę widzieć w całej szerokości. Była dość wielką, aby ukryć kilka tysięcy ludzi, a rozmaite jaskiniowe otwory i inne oznaki kazały przypuszczać, że miewała mieszkańców i to przed niezbyt dawnym czasem. Dno porosłe było trawą tak bujną, że ukrywała ukrycie całych stad, a kilka otworów, wykopanych sztucznie, miało wody do picia poddostatkiem dla wielu nawet spragnionych gardzieli.

Puściliśmy konie na paszę, a sami pokładliśmy się w trawie. Niebawem rozpoczęłam rozmowę następującą uwagą:

— To kryjówka, jakiej natura nie mogła urządzić praktyczniej.

— Służyła też już do tego celu, effendi. Podczas ostatniego prześladowania Dżezidów znalazało tu schronienie około tysiąca ludzi. To też nikt, kto wyznaje naszą wiarę, nie wyjawi tego miejsca. Nie wiadomo, czy nie będzie go potrzeba.

— Zdaje się, że to obecnie nastąpi.

— Wiem o tem. Nie idzie teraz o jakieś ogólne prześladowanie, rzekomo z powodu wiary, lecz o zarządzenie, mające na celu złupienie nas. Mutessaryf wysyła tysiąc pięciuset ludzi przeciwko nam, aby na nas niespodzianie napadli, ale się zawiedzie. Od bardzo długiego czasu nie obchodziliśmy tego święta, przyjdzie więc, kto tylko może, tak, że będziemy mogli przeciwstawić Turkom kilka tysięcy mężów gotowych do walki.

— Czy wszyscy są uzbrojeni?

— Wszyscy. Zobaczysz sam, jak dużo strzelają w nasze święto. Mutessaryf nie zużyje dla swoich żołnierzy przez cały rok tyle prochu, ile my spotrzebujemy w ciągu trzech dni na nasze salwy radosne.

— Dlaczego was prześladują, czy dla wiary?

— Nie sądź tak, emirze! Mutessaryfowi wiara jest obojętna. On ma tylko jeden cel: wzbokacić się, a do tego muszą mu dopomagać bądź to Arabowie i Chaldejczycy, bądź Kurdowie, albo Dżezidzi. Sądzisz może, że wiara nasza, jest tak złą, że zasługuje na wytępienie?

O to mi właśnie chodziło. Ten młody człowiek mógł mi powiedzieć rzeczy, których mi Pir jeszcze nie powiedział.

— Nie znam jej — odpowiedziałem.

— I nic o niej nie słyszałeś?

— Bardzo mało, a i temu nie wierzę.

— Tak, effendi, mówi się o nas wiele nieprawdy. Czy nie dowiedziałeś się niczego od mego ojca, albo od Paliego i Melafa?

— Nie, a przynajmniej nic zasadniczego, sądzę jednak, że ty mi powiesz coś niecoś.

— O, emirze, nie mówimy nigdy z obcymi o naszej wierze.

— Czy jestem ci obcym?

— Nie. Uratowałeś życie mojemu ojcu i tamtym dwom, a teraz ostrzegłeś nas przed Turkami, jak dowiedziałem się od Beja. Jesteś jedynym, któremu dam wyjaśnienia. Muszę ci jednak powiedzieć, że ja sam nie wiem wszystkiego.

— Czy są u was rzeczy, których nie może znać każdy?

— Nie. Ale czyż niema w każdym domu rzeczy, o których wiedzieć powinni tylko rodzice? Nasi kapłani są ojcami naszymi.

— Czy mogę pytać?

— Pytaj, ale proszę cię, nie wymieniaj jednego imienia!

— Wiem, chciałbym jednak w tej właśnie materji dowiedzieć się nieco. Czy dasz mi wyjaśnienie, jeżeli ominę to słowo?

— O ile potrafię, dobrze!

Słowem tem było imię djabła, którego Dżezidzi nigdy nie wymawiają. Słowo szejtan jest dla nich tak dalece wyklęte, że troskliwie unikają nawet słów podobnych. Kiedy mówią np. o rzece, używają słowa „nahr", a nigdy „szat", gdyż słowo to dzięki pierwszej zgłosce jest w brzmieniu pokrewne słowu szejtan. Słowa „kejtan" (frandzla, nić), unikają zarówno, jak i słów „naal" (podkowa) i „naalband" (kowal), ponieważ zbliżają się w pewnym stopniu do słów: „laan" (klątwa) i „mahlun" (przeklęty). Mówią o djable jedynie przez opisanie i z uszanowaniem nazywają go melek el kuht, potężny król, albo melek tus, król-paw.

— Czy obok dobrego Boga znacie inną jeszcze istotę?

— Obok? Nie. Istota, którą masz na myśli, stoi niżej od Boga. Ten kyral mlekleryn był najwyższą z istot niebiańskich, ale Bóg był jego stwórcą i panem.

— Gdzie on teraz?

— Zbuntował się przeciw Bogu i Bóg wygnał go.

— Dokąd?

— Na ziemię i wszystkie gwiazdy.

— Obecnie jest panem mieszkańców dżehenny.

— Nie. Sądzicie zapewne, że jest nieszczęśliwy na wieki?

— Tak jest.

— A czy wierzycie też, że Bóg jest najlepszy, łaskawy i miłosierny?

— Tak.

— Wobec tego przebaczy — ludziom i aniołom, którzy względem niego zawinili. I my w to wierzymy i przeto żałujemy tego, którego masz na myśli. Teraz jeszcze może nam szkodzić i dlatego nie wymawiamy jego imienia. Później, skoro otrzyma znów swoją władzę, będzie mógł ludzi nagradzać i dlatego nie mówimy o nim nic złego.

— Czcicie go, modlicie się do niego?

— Nie, ponieważ tak samo jest stworzeniem boskiem, jako i my, ale wystrzegamy się obrażania go.

— Co oznacza kogut, obecny zawsze podczas waszych obrzędów?

— Nie oznacza on tego, którego masz na myśli. Jest obrazem czujności. Czy Azerat, Ezau, syn Boży, nie opowiadał wam o dziewicach, co czekały na oblubieńców?

— Tak.

— Pięć z nich zasnęło i nie mogą się już dostać do nieba. A czy znasz przypowieść o uczniu, który zaparł się swojego mistrza?

— Znam.

— I tu piał kogut. Dlatego to jest on u nas oznaką, że czuwamy, że oczekujemy wielkiego oblubieńca.

— Czy wierzycie w to, co mówi biblja?

— Wierzymy, choć nie wiem o tem wszystkiem, co mówi.

— Czy nie macie świętej księgi, w której spisane są wasze nauki?

— Mieliśmy taką księgę. Przechowywano ją w Baaszeikha, ale słyszałem, że się zgubiła.

— Jakie są wasze święte czynności?

— Poznasz je wszystkie w Szejk Adi.

— Czy możesz mi powiedzieć, kto to był Szejk Adi?

— Nie wiem tego dokładnie.

— Modlicie się do niego?

— Nie. Czcimy go tylko przez to, że modlimy się nad grobem jego do Boga. Był świętym i mieszka u Boga.

— Jakie są u was rodzaje kapłanów?

— Naprzód mamy Pirów. Słowo to oznacza właściwie starego, albo mądrego człowieka, tu jednak znaczy ono: święty człowiek.

— Jak oni się ubierają?

— Mogą się ubierać, jak im się podoba, ale wiodą żywot świątobliwy i Bóg, za wstawieniem się ich, użycza im mocy leczenia chorób ciała i duszy.

— Czy Pirów jest wiele?

— Obecnie znam tylko trzech; Kamek jest z nich największy.

— Dalej!

— Po nich następują szejkowie. Ci muszą się tyle nauczyć po arabsku, żeby zrozumieli nasze święte pieśni.

— Czy śpiewa się je w języku arabskim?

— Tak jest.

— Dlaczego nie po kurdyjsku?

— Nie wiem. Spośród szejków wybiera się straż grobu świętego, która utrzymywać musi ogień i ugaszczać pielgrzymów.

— A czy ci mają strój osobny?

— Chodzą ubrani całkiem biało i noszą na znak swego urzędu pas czerwono-żółty. Po tych szejkach następują kaznodzieje, których nazywamy kawalami. Umieją oni grać na świętych instrumentach i chodzą z miejsca na miejsce pouczać wiernych.

— Jakie to są święte instrumenty?

— Tamburyn i flet. Na wielkich uroczystościach kawale śpiewają także.

— Jak się ubierają?

— Mogą się ubierać w rozmaite barwy, ale zazwyczaj ubierają się biało. W tym wypadku jednak muszą mieć czarny turban dla odróżnienia od szejków. Po nich następują fakirzy, spełniający niższe posługi u grobu i przy innych okazjach. Mają szaty przeważnie ciemne i noszą czerwoną wstęgę napoprzek turbanu.

— Kto mianuje waszych kapłanów?

— Ich się nie mianuje, gdyż godność ta jest dziedziczną. Gdy umrze kapłan, a nie zostawi syna, wówczas urząd jego przechodzi na najstarszą córkę.

To było bądź co bądź bardzo osobliwe, szczególnie na Wschodzie.

— A kto jest najwyższym ze wszystkich kapłanów?

— Szej z Baadri. Nie widziałeś go, gdyż przebywa obecnie w Szejk Adi, aby przygotować uroczystości. Czy masz jeszcze o co zapytać?

— Jeszcze bardzo wiele. Czy u was dzieci się chrzci?

— Jest chrzest i obrzezanie.

— Czy są nieczyste potrawy, których jeść wam nie wolno?

— Nie jadamy wieprzowiny i nie używamy barwy niebieskiej, ponieważ niebo jest tak wyniosłem, że nie chcemy barwy jego nadawać rzeczom ziemskim.

—Czy macie Kiblah ?

— Tak. Modląc się, zwracamy głowę ku tej stronie, w której weszło słońce dnia tego. Umarłych chowa się także tak, żeby twarz ich zwrócona była w tę stronę.

— Czy wiesz, skąd pochodzi wasza religja ?

— Uczył nas jej nasz święty, Szejk Adi. My sami przybyliśmy z krainy dolnego Eufratu. Następnie udali się ojcowie nasi do Syrji, potem do Sindżar, a wkońcu tutaj.

Byłbym chętnie wypytywał się dalej, kiedy nagle zabrzmiał nad nami okrzyk, a gdyśmy spojrzeli wgórę, ujrzeliśmy Seleka, zamierzającego zejść do nas. Niebawem stanął też obok nas i podał nam rękę.

— Omal że nie zastrzeliłem was — brzmiało jego powitanie.

— Nas? Dlaczego? — zapytałem.

— Zgóry wziąłem was za obcych, a tacy nie mogą schodzić na dolinę. Potem jednak poznałem was. Przychodzę zobaczyć, czy dolina wymaga jakich przygotowań.

— Na przyjęcie zbiegów ?

— Zbiegów ? My nie będziemy uciekać, ale opowiedziałem bejowi, jak chytrze zwabiłeś nieprzyjaciół Szammarów do owej doliny, w której wziąłeś ich do niewoli, i uczynimy to samo.

— Tu chcecie zwabić Turków ?

— Nie, lecz do Szejk Adi; ale pielgrzymi tu będą przebywać podczas walki. Bej tak rozkazał, a szejk godzi się na to.

Zbadał wodę i jaskinie, a następnie zapytał nas, czy go nie odprowadzimy. Wyprowadziliśmy nasze konie wgórę, dosiedliśmy ich i ruszyliśmy wprost ku Baadri. Przybywszy tam, zastałem beja nieco podnieconego.

— Otrzymałem wiadomości po twoim odjeździe — rzekł. — Turcy z Djarbekir stoją już nad rzeką Ghomel, a tamci z Kerjuk doszli już także poniżej gór do tej rzeki.

— Więc wywiadowcy twoi wrócili z Amadijah ?

— Nie doszli wcale do Amadijah, gdyż musieli się podzielić, aby obserwować oba te wojska. Jest więc rzeczą dowiedzioną, że ten uplanowany napad odnosi się do nas.

— Czy wiadomość o tem już się rozeszła ?

— Nie, ponieważ w ten sposób mógłby się nieprzyjaciel dowiedzieć, że jesteśmy uzbrojeni. Powiadam ci, emirze, że zginę, albo temu matessaryfowi dam nauczkę, że nigdy jej nie zapomni.

— Zostanę u ciebie aż do skończenia walki.

— Dziękuję ci, ale nie walcz !

— Czemu nie ?

— Jesteś moim gościem. Bóg powierzył mi twoje życie.

— Bóg mię uchroni najlepiej. Mam być twoim gościem i puścić cię samego do walki ? A potem twoi będą o mnie opowiadać, że jestem tchórzem ?

— Tego nigdy nie powiedzą. Czyż nie byłeś także gościem mutessaryfa ? Czyż nie masz w kieszeni paszportu od niego i listów ? A teraz chcesz walczyć przeciwko niemu ? Czy nie musisz podnieść ramienia w obronie syna swego przyjaciela, którego macie oswobodzić ? A czy nie możesz mi się przysłużyć bez zabijania moich wrogów ?

— Masz słuszność we wszystkiem, co mówisz, ja jednakowoż nie miałem zamiaru zabijać, lecz może działać w tej mierze, żeby się krew nie przelewała.

— Zostaw już mnie tę troskę, effendi; nie żądam krwi, a chcę tylko odeprzeć tyrana.

— Jak chcesz to przeprowadzić ?

— Czy wiesz, że do Szejk Adi przybyło już trzy tysiące pielgrzymów ? Do rozpoczęcia uroczystości będzie ich sześć tysięcy i więcej.

— Mężczyzn, kobiet i dzieci ?

— Kobiety i dzieci poślę w dolinę Idiz, a pozostaną tylko mężczyźni. Oddziały z Djarbekir i z Kerkjuk połaczą się na drodze z Kaloni tutaj, a ci z Mossul nadejdą tu na Dżerajah, albo Ajn Sifni. Chcą nas osaczyć w dolinie świętego, ale my wynurzymy się spoza grobu i ostąpimy ją, gdy oni tam wejdą. Wówczas będziemy mogli położyć ich trupem do ostatniego człowieka, jeżeli się nie poddadzą. W przeciwnym razie wyślę gońca do mutessaryfa i przedstawię mu moje warunki, pod któremi ich wypuszczę na wolność. Będzie potem musiał odpowiadać za to przed wielkorządcą.

— Przedstawi mu sprawe w fałszywym świetle.

— Nie uda mu się wywieść w pole padyszacha, gdyż przedtem już wysłałem tajne poselstwo do Stambułu, które go uprzedzi.

Musiałem przyznać wewnętrznie, że Ali Bej jest nietylko odważnym, lecz także rozumnym, a więc ostrożnym człowiekiem.

— A jak chcesz mnie użyć ?

— Ty pójdziesz z obrońcami kobiet, dzieci i naszego mienia.

— Bierzecie i swoje mienie ze sobą ?

— Ile umieść zdołamy. Jeszcze dziś ogłoszę wszystkim mieszkańcom Baadri, żeby wszystko zabrali do doliny Idiz, lecz potajemnie, aby mego planu nie zdradzić.

— A szejk Mohammed Emin ?

— Pójdzie z tobą. Nie doszlibyście teraz do Amadijah, gdyż droga tam nie jest już wolną.

— Turcy musieliby uszanować bu - djeruldi padyszacha i firman mutessaryfa.

— Między nimi są jednak ludzie z Kerkjuk i łatwo mógłby który z nich poznać Mohammed Emina.

Jeszcze podczas naszej rozmowy weszło do domu dwuch ludzi. Byli to moi starzy znajomi: Pali i Melaf, którzy na mój widok wpadli w zachwyt i całowali mię z radości po rękach.

— Gdzie jest Pir ? — zapytał Ali Bej.

— W grobie Jonasza, koło Kufjundżik. Przysyła nas, abyśmy ci donieśli, że napadną na nas w drugi dzień świąt rano.

— Czy on zna pretekst, jaki podaje mutessaryf ?

— W Malthaijah zabił pewien Dżezid dwóch Turków. Chce złoczyńców zabrać z Szej Adi.

— W Malthaijah dwaj Turcy zabili dwóch Dżezidów, jak brzmi prawda. Widzisz, emirze jacy są ci Turcy ? Ubijają mi ludzi, aby mieć powód do napadu na nasze okolice. Niechaj więc znajdą, czego szukają.

Udałem się z moim tłumaczem do pokoju i rozpocząłem dalszy ciąg moich ćwiczeń. Mohammed Emin siedział przy tem w milczeniu, palił fajkę i dziwił się, że zadaje sobie tyle trudu aby książkę czytać i rozumieć słowa obcego języka. To samo robiłem przez cały dzień i wieczorem, a i dzień następny zeszedł mi również na tem przyjemnem zajęciu.

Tymczasem zauważyłem, że mieszkańcy Baadri wynieśli swoje mienie bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi, a w jednej z izb naszego domu lano kule do strzelb. Dodać muszę także, że osioł buluka emini nie dał się już więcej słyszeć, ponieważ pan i mistrz jego przywiązywał mu co dnia za nastaniem zmroku kamień do ogona.

Pielgrzymi napływali też ustawicznie bądź to pojedyńczo, bądź z rodzinami, bądź też w większych oddziałach. Było wśród nich wielu biednych, skazanych na korzystanie z miłosierdzia drugich. Pędził więc jeden kozę lub tłuste jagnię; bogatsi mieli po jednym wole lub po dwa, a kilkakroć widziałem nawet, jak pędzono całe trzody. Były to dary miłości, ofiary, przynoszone przez bogatszych do świętego grobu, aby biedni ich bracia nie cierpieli niedostatku. Jakkolwiek jednak tylu przybywało i odchodziło, nie pojawili się moi Baszybożucy i Arnauci i do dziś dnia nie wiem, gdzie się podzieli.

Na trzeci dzień, tj. w pierwszy dzień uroczystości, siedziałem znowu z moim tłumaczem nad książką. Było to jeszcze przed wschodem słońca. Pogrążyłem się w pracy tak głęboko, że nie zauważyłem jak wszedł buluk emini.

Chrząknął on kilka razy, a gdy i tem nie zwrócił na siebie mojej uwagi, zawołał:

— Emirze!

— Co tam?

— W drogę!

Teraz dopiero zauważyłem, że był już w swoich butach z ostrogami. Oddałem książkę synowi Seleka i zerwałem się na równe nogi. Zapomniałem zupełnie, że muszę się wykąpać i wdziać świeżą bieliznę, aby godnie stanąć u grobu świętego. Wziąłem z sobą bieliznę i pośpieszyłem przez wieś. Strumień roił się od kąpiących się; musiałem więc pójść dość daleko, aby znaleźć miejsce, gdziebym nie był widzianym.

Wykąpałem się i zmieniłem bieliznę, czego w podróżach po Wschodzie nie można zbyt często urządzać. Czułem się też jak nowonarodzony i już miałem opuścić miejsce mojej kąpieli, kiedy zauważyłem lekkie poruszenie w krzakakch, ciągnących się wzdłuż brzegu strumienia. Czy było to zwierzę, czy też człowiek? Byliśmy teraz w stanie wojennym, więc zbadanie rzeczy nie mogło w żadnym razie zaszkodzić. Zachowałem się, jakgdyby mię nic nie obeszło, zerwałem kilka kwiatów i zbliżyłem się pozornie bez żadnego zamiaru do miejsca, gdzie moją uwagę zwróciło wspomniane poruszenie. Obróciłem się przytem plecyma do krzaka. Nagle odwróciłem się i w szybkim skoku stanąłem w pośrodku gęstwiny. Przedemną stał zgięty ku ziemi męczyzna. Był młody, lecz miał w sobie coś z charakteru wojskowego, choć zauważyłem u niego tylko nóż, jako jedyną broń. Szeroka blizna przecinała mu prawy policzek. Podniósł się i chciał się szybko oddalić, ale chwyciłem go za rękę i zatrzymałem.

— Co tu robisz? — zapytałem.

— Nic.

— Ktoś jest?

— Dże... Dżezid — odpowiedział z wahaniem.

— Skąd?

— Nazywam się Lassa i jestem Dassini.

Słyszałem, że Dassini są jednym z najdostojniejszych rodów między Dżezidami. Nie wyglądał mi jednakowoż wcale na czciciela djabła.

— Pytałem cię, co tu robisz?

— Ukryłem się, aby ci nie przeszkadzać.

— A co robiłeś tu przedtem?

— Chciałem się kąpać.

— Gdzie masz bieliznę?

— Nie mam żadnej.

— Byłeś tutaj przede mną, więc miałeś prawo pozostać tu, zamiast się ukrywać. Gdzie spałeś tej nocy?

— We wsi.

— U kogo?

— U... u... u... Nie znam jego imienia.

— Dassini nie zajeżdża do ludzi, których imienia nie zna. Chodź ze mną i pokaż mi twojego gospodarza.

— Muszę się wprzód wykąpać.

— Zrobisz to potem. Naprzód!

Usiłował uwolnić się od mego ujęcia.

— Jakiem prawem przemawiasz do mnie w ten sposób?

— Prawem nieufności.

— Tak mówiąc mógłbym ja tobie nie ufać.

— Oczywiście. Proszę cię, uczyń to. Zaprowadzisz mnie do wsi i tam pokażesz się, kim jestem.

— Idź, dokąd ci się podoba!

— Uczynię to, ale ty będziesz mi towarzyszyć.

Wzrok jego utkwił na moim pasie. Zauważył, że nie mam broni i widać było, że ma zamiar sięgnąć po swój nóż. To nie zbiło mnie jednak z tropu. Trzymałem go mocniej w przegubie ręki i szarpnąłem ostro, tak, że musiał wyjść z krzaków na miejsce wolne.

— Na co się ważysz? — spiorunował mnie.

— Na nic... Pójdziesz ze mną; czapak — natychmiast.

— Puść moją rękę, inaczej...

— Co inaczej?

— Użyję siły!

— Użyj!

— Oto...

Dobył noża i pchnął ku mnie, lecz ja z pod spodu chwyciłem jego rękę drugą.

— Szkoda cię! Jesteś tchórz, jak się zdaje.

Ścisnąłem mu rękę tak mocno, że nóż wypuścił, podniosłem go szybko i uchyciłem za pluszę.

— No, naprzód! inaczej!... Masz tu moją bieliznę; weź ją i nieś!

— Panie, nie czyń tego!

— Dlaczego?

— Czy jesteś Dżezid?

— Nie.

— Czemu więc chcesz mnie wieść do wsi?

— Powiem ci: Jesteś żołnierzem tureckim, szpiegiem!

Zbladł.

— Mylisz się, panie! Jeżeli nie jesteś Dżezid, to puść mnie.

— Dżezid, czy nie; naprzód!

Kurczył się pod moim uściskiem, lecz trzeba było iść. Zmusiłem go też do niesienia mojej bielizny. Przybywszy tak do wsi, wywołaliśmy niemałe poruszenie, a wcale znaczna masa ludzi szła za nami do domu Beja. Nieopodal drzwi stał niezauważony przez jeńca mój Baszybożuk, który na widok nas przechodzących zrobił minę człowieka niespodzianie czemś zaskoczonego. Musiał go znać.

— Kogo mi tu prowadzisz? — zapytał Ali Bej.

— Obcego, którego zastałem nad strumieniem. Ukrył się i to w miejscu, skąd mógł objąć okiem całą wieś, oraz drogę do Szejk Adi.

— Co on za jeden?

— Twierdzi, że nazywa się Lassa i że jest Dassini.

— W takim razie musiałbym go znać. Niema też żadnego Dassini tego imienia.

— Chciał mnie pchnąć nożem, kiedy go zmuszałem, by szedł ze mną. Oto on, zrób z nim, co zechcesz.

Wyszedłem; na dworze stał jeszcze buluk emini.

— Czy znasz tego człowieka, którego przywiodłem?

— Tak, a co on uczynił, emirze? Wziąłeś go zapewne za kogo innego. To nie jest złodziej, ani rozbójnik.

— Kto on?

— On jest kol agassi (nadliczbowy oficer sztabu) przy moim pułku.

— Aha! Jak się nazywa?

— Nazir. Nazywaliśmy go: Nazir agassi. Jest przyjacielem miralaja Omar Ameda.

— Dobrze; powiedz Halefowi, niech siodła konie.

Wróciłem do selamliku, gdzie wobec Mohammed Emina i kilku znacznych ze wsi rozpoczęło się już przesłuchanie.

— Od kiedy leżałeś w krzakach? — pytał Bej.

— Odkąd zaczął się kąpać ten człowiek.

— Ten człowiek jest emirem; zapamiętaj to sobie! Nie jesteś ani Dassini, ani Dżezid. Jak się nazywasz?

— Tego nie powiem!

— Czemu?

— Mam wziąć krwawy odwet tam w górach kurdyjskich. Muszę zamilczeć, kto jestem i jak się nazywam.

— Od kiedyż to kol agassi ma coś do czynienia z krwawym odwetem wolnego Kurda? — pytałem go.

Zbladł jeszcze bardziej, niż poprzednio nad strumieniem.

— Kol agassi? Co ty przypuszczasz? — zapytał jednak z otuchą.

— Przypuszczam, że znam tak dobrze Nazira agassi, iż nie dam się wywieść w pole.

— Ty... ty... ty mnie znasz? Wallahi, jestem więc zgubiony; to moje przeznaczenie.

— Nie, to nie jest twój kismet. Wyznaj otwarcie, co tu robiłeś, a może ci się nic nie stanie!

— Nie mam nic do powiedzenia.

— To jesteś zgub...

Przerwałem gniewnemu Bejowi szybkim ruchem ręki i zwróciłem się znów do jeńca:

— Czy to prawda, co mówisz o krwawym odwecie?

— Tak, emirze!

— Bądź więc ostrożniejszy na drugi raz. Jeżeli powrócisz natychmiast do Mossul, to jesteś wolny.

— Effendi! — zawołał na to Bej w strachu. — Pomyśl tylko, że my przecież...

— Wiem, co chcesz powiedzieć — przerwałem mu ponownie. — Ten człowiek jest oficerem sztabu mutessaryfa, kol agassi, z którego kiedyś może być generał, a ty żyjesz z mutessaryfem w przyjaźni i w najgłębszym pokoju. Żałuję teraz, że napastowałem tego oficera; do tego nigdyby nie było przyszło, gdybym go był poznał odrazu... Obiecujesz mi więc wrócić niezwłocznie do Mossul?

— Obiecuję!

— Czy zemsta twoja zwraca się przeciwko jakiemuś Dżezidowi?

— Nie.

— Więc idź, a Allah niechaj cię chroni, ażeby zemsta twoja nie stała się niebezpieczną dla ciebie samego.

Stał zupełnie zdumiony. Dopiero co widział przed sobą śmierć nieuchronną, a teraz był wolny. Chwycił mą rękę i zawołał:

— Emirze, dziękuję ci. Niech Allah błogosławi tobie i wszystkim twoim.

Potem z największym pośpiechem wypadł za drzwi. Obawiał się prawdopodobnie, że wnet pożałujemy naszej wspaniałomyślności.

— Co uczyniłeś? — zapytał Ali Bej z gniewem raczej, niż zdumieniem.

— Co tylko mogłem najlepszego — odpowiedziałem.

— Najlepszego? Ten człowiek, to szpieg.

— Całkiem słusznie.

— I zasłużył na śmierć.

— Także słusznie.

— A ty darowałeś mu wolność, nie zmusiłeś go do zeznań!

Reszta Dżezidów patrzyła także ponuro. Nie zaniepokoiłem się tem i odpowiedziałem:

— Czego dowiedziałbyś się z jego zeznań?

— Może i nie wiele — nie więcej od tego, co już wiemy. Zresztą był to, zdaje się, człowiek, który chętniej umrze, niż coś zdradzi. Więc bylibyśmy go zabili.

— A jakie byłyby następstwa tego?

— Byłoby o jednego szpiega mniej.

— O, skutki byłyby całkiem inne. Wysłano tego kol agassi w każdym razie poto, aby się przekonać, czy przewidujemy choćby zamierzony napad. Jeżelibyśmy go zabili, lub przytrzymali w niewoli, nie powróciłby i to byłby znak, że nas ostrzeżono. Tak jednak odzyskał wolność, a mirlaj Omar Amed będzie pewny tego, że ani trochę nie przeczuwamy zamachu mutessaryfa. Byłoby przecież największą głupotą wypuszczać szpiega, jeżeli się ma przekonanie, że się będzie napadnietym — powiedzą sobie. Czy mam słuszność?

Bej wziął mnie w objęcia.

Dobył noża i pchnął ku mnie, lecz ja spod spodu chwyciłem jego rękę drugą.

— Przebacz, emirze! Moje myśli nie sięgały tak daleko jak twoje. Poślę jednak za nim kogoś na zwiady, aby się przekonać, czy rzeczywiście odejdzie.

— I tego nie uczynisz!

— Czemu?

— Mogłoby to zwrócić jego uwagę właśnie na to, co ukryliśmy przed nim, wypuszczając go na wolność. Będzie się strzegł tutaj pozostać, a zresztą przybywa teraz dość ludzi, od których będziesz się mógł dowiedzieć, czy go spotkali.

I w tem stanęło na mojem. To połączenie dwóch korzyści było dla mnie miłem zadośćuczynieniem. Przedewszystkiem uratowałem życie człowiekowi, który działał w każdym razie z rozkazu, a zarazem zniweczyłem plan mutessaryfa. Z tem uczuciem udałem się do komnaty kobiecej na śniadanie. Przedtem jednak wydobyłem z mojego zbioru rzadkości, który miałem od Isli ben Mafleja, naramiennik z przytwierdzonym doń medaljonem.

Mały bej także już się obudził. Podczas gdy go matka trzymała, usiłowałem przenieść na papier jego śliczną fizjognomję. Udało się to wcale znośnie, jako iż dzieci są do siebie podobne. Potem włożyłem papier do medaljonu, a naramiennik wręczyłem matce.

— Noś to na pamiątkę po emirze! — prosiłem ją. — Wewnątrz znajduje się oblicze twojego syna; zostanie na zawsze młode nawet wówczas, gdy on sam się postarzeje.

Przypatrywała się wizerunkowi i była zachwycona. W pięć minut pokazała go wszystkim domownikom i obecnym. Zaledwie mogłem się obronić oznakom wdzięczności. Następnie wyruszyliśmy z uczuciem, że się nie jedzie na uciechy, lecz w nastroju bardzo poważnym.

Ali Bej przywdział swój kosztowny strój. Jechał wraz ze mną naprzód, a za nami najpoważniejsi mężowie wsi. Mohammed Emin znajdował się oczywiście u naszego boku. Był w przykrym nastroju z powodu przeszkody w naszej drodze do Amadijah. Przed nami kroczyła gromada muzykantów z fletami i tamburynami. Za nami szły kobiety, przeważnie z osłami obładowanemi dywanami, poduszkami i statkiem wszelakiego rodzaju.

— Czy poczyniłeś już wszystkie przygotowania co do Baadri? — spytałem beja.

— Tak. Aż do Dżerajah stoją czaty, które oznajmią mi natychmiast o zbliżaniu się nieprzyjaciela.

— Baadri pozostawisz Turkom bez obrony?

— Oczywiście. Przejdę tylko przez nie cicho, ażeby nie zwracać przedwcześnie naszej uwagi.

Odtąd było dokoła nas głośno. Otoczyli nas jeźdźcy, wykonywujący pozorne potyczki, a ze wszech stron huczały nieustannie salwy. Droga stała się teraz tak wąską i wiła się miejscami po górach tak stromo, że musieliśmy pozsiadać z koni i jeden za drugim prowadzić je po skałach. Dopiero w dobrą godzinę dotarliśmy do szczytu przełęczy i mogliśmy rzucić okiem na zieloną, lesistą dolinę Szejk Adi. Na widok szczytu wieży grobowca, wystrzelił każdy ze swojej strzelby, a że i zdołu odpowiadały nieprzerwanie wystrzały, wydawało się, jak gdyby w dolinie wrzała walka piechoty, której echa odbijały się w górach. Za nami dążyły coraz to nowe partje pielgrzymów, a zjeżdżając zboczem, widzieliśmy całą rzeszę leżących pod

CHOROBY KRWI MĘŻCZYZN I KOBIET.

Szybkie wyleczenie. — Natychmiastowy skutek za pomocą nowych metod o potrójnej działalności.

WE WSZYSTKICH WYPADKACH: TRYPRA, SYFILISU, EGZEMY, wyleczenie gwarantowane.

WRZODÓW, KROST, UPŁAWÓW, ZAPALEŃ MACICY, HEMOROIDÓW, PIEGÓW

Konsultacje codziennie przez lekarzy specjalistów od godz. 9 do 20. W niedziele i święta do południa

Ceny bardzo umiarkowane! Ceny bardzo umiarkowane!

CLINIQUE DES CARMES,

PARIS (5) — 24 rue des Carmes — PARIS (5)

Dla prowincji, leczenie dyskretne przez koresponderncję. (Wysyłka pocztą lub płatne listonoszowi

Niedziela Konsulatu Polska

Kancelarja Adwokacka pod kierownictwem DOKTORA PRAW

Tłumacz Przysięgły przy Sądach Francuskich.

S. OLŚNICKI

106, r. Jouffroy — PARIS XVII

Przyjęcia od 9 — 7. W niedz. i święta od 10 — 1

Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGRAM 86-91

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

Papiery do ślubu — Naturalizacje. — Pełnomocnictwa. —

Akty rejentalne. — Rozwody. — Spadki. — Obrona w sądach francuskich i polskich.

UWAGA! CHORZY! Przyjdźcie wszyscy z zaufaniem do:

Centralnej Kliniki w Paryżu

nr. 4, Bld Denain, PARIS (naprzeciwko dworca Nord) — 2-gie piętro.

Leczenie wszystkich chorób nowemi metodami.

Elektryczność — Zastrzyki.

Choroby weneryczne: tryper — syfilis — choroby kobiece — krwi — skóry — reumatyzm — płuc — Łzołątka — gardła — nosa itd... itd...

PRZEŚWIETLENIA — ANALIZY.

Konsultacje codziennie od 9 r. do 12 i od 3 do 7.30 wiecz. W niedzielę i święta od 9 r. do 12-go. — Ceny umiarkowane — Assurances Sociales

Mówi się po polsku i niemiecku. Listowne porady bezpłatne.

FRYZJERZY

zgłaszajcie się z całem zaufaniem po zakup MEBLI Waszych przyrządów fryzjerskich i perfumerji

do: specjalisty i dostawcy najwyższych zakładów fryzjerskich na Północy.

Ceny niskie — gwarancja. Płaci po franc. po inform i katalogi lub adajcie wizyty na miejsce przedstawiciela.

Maurice Vitel

4, rue de la Grannette, à LILLE

Jedyny depositer na północ Francji sparatów Ondulacyjnych „FERMA".

KĄCIK RADIOWY

PIĄTEK, 11-go LISTOPADA.

Program ogólnopolski.

Warszawa I. (Raszyn) i in. Rozgłośnie Polskie.

Godz. — 7.45. (W 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski — Uroczystość uroczystości z Warszawy i Rozgłośni Regjonalnych. 1) Nabożeństwo Kazanie. 2) Defilada. 3) Reportaż). — 12.00 (Muzyka obiadowa) — 13.30. (Wojsko polskie w pieśni ludowej — audycja muzyczna). — 14.00. (Polska w dniu 11 listopada 1918 r. — audycja zbiorowa z Rozgłośni P.R.) — 15.00 (Dzień wolności — dzień radości — koncert rozrywkowy) — 17.00. (Symfonia Polski (Odrodzenie) — montaż literacko-muzyczny) — 18.00. (Przemówienie) — 18.50 (Polska muzyka) — 19.00 (Uroczysty koncert z Filharmonji Warszawskiej w wykonaniu polskiego Orkiestr Polskiego Radja i Filharmonji Warszawskiej oraz Chóru Polskiego Radja) — 22.15. (Wiedzieć, komu nazwę twą przydano — audycja literacko - muzyczna) — 21.45. (Koncert orkiestry wojskowej)...

Stacje francuskie i zagraniczne.

Godz. — 18.00 Tallin (Audycja uroczysta z okazji Rocznicy Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej) — 18.00 Sofia (La Traviata — opera Verdiego) — 18.30 Sztokholm (Muzyka jazzowa) — 19.55. Hilversum I. (Koncert orkiestrowy) — 20.30. Paris PTT. (Koncert ork. symfonicznej). — 22.45. Radio Paris (Koncert nocny).

SOBOTA 12-go LISTOPADA.

Program ogólnopolski.

Warszawa I. (Raszyn) i in. Rozgłośnie Polskie.

Godz. — 11.03. (Audycja południowa) — 14.00 (Gdy śpiewają polskie dzieci) — 15.35 (Muzyka) — 15.45. (Wspomnienia z P. O. W. — odczyt) — 17.30. (Audycja dla Polaków za granicą; „Warszawa 11-go listopada 1918 roku — audycja w oprac. prof. Henryka Mościckiego) — 18.15. (Koncert muzyki lekkiej) — 20.00. (Muzyka i humor).

Stacje francuskie i zagraniczne.

Godz. — 17.00 Paris PTT. (Koncert symfoniczny) 18.40. Radio Romania (Pieśni polskie w wyk. Walerji Jędrzejewskiej) — 20.00. Bruksela flam. (Katarzyna Wielka — operetka Beeckmana) — 20.00 Medjolan (Madame Butterfly — opera Pucciniego) — 20.30. Bruksela franc. (Koncert galowy z Konserwatorjum) — 20.30. Radio Paris (Mora et vita — oratorium Gounoda) — 20.15. Londyn Reg. (Festiwal Sibeliusa) — 21.15. Luksemburg (Koncert symfoniczny).

Ani jeden Rodak, który chce być DOBRZE poinformowany o tem, co się dzieje na Wychodźtwie i w świecie, nie może obyć się bez „Narodowca".

Okazja!

Piece kuchenne i pokojowe

rowery, nowe materace, meble, harmonie ręczne

do nabycia u:

A. SCHWIEN,

Restaur., Kirchplatz, 11, ENSISHEIM

WEJŚCIE WOLNE.

(65 sz.)

Ets. Delattre Soeurs

45, 46, Grand'Place SIN-LE-NOBLE

PIECE KUCHENNE „westfalskie"

Piece kuchenne francuskie palące wszelki węgiel

PIECE na stałe ogniska.

KREDYT bez podwyższenia ceny.

Towary gwarantowane. — Dostawa i instalacja bezpłatna w dom. (7-k.)

JEDYNY I NAJSTARSZY TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym w DOUAI

Józef URBANIAK

DOUAI (Nord), 3-ter, rue St. Thomas.

Tłumaczenie metryk do ślubu i naturalizacji ważne w całej Francji. — Pełnomocnictwa. — Pośrednictwo we wszystkich sprawach sądowych. — Porady prawne 5 fr. — Znaczki na odpowiedź.

Agencja ORBIS.

Tryper nawet chroniczny jest wyleczalny.

GOMETOL KLAWE

SZPRYCOWANIE KLAWE

ZIOŁA MOCZOPĘDNE KLAWE

stanowi najlepszą i najpewniejszą kurację na trypra (trzeżączkę). Wielka ilość tych, którzy dzięki tym lekom odzyskali zdrowie, jest najlepszym dowodem, że lekł te należą do najskuteczniejszych.

Kuracja dyskretna, w domu, bez przerywania pracy. Niska cena tych leków czyni je dostępnymi dla wszystkich, to też śmiało można powiedzieć, że ten długo choruje, kto sam tego chce.

MAŁY KOMPLET ze szprycką kosztuje 40 fr. 75 ct. z przesyłką, bez szprycki 34 fr. 75 ct.

DUŻY KOMPLET z przesyłką 113 fr. 05, bez szprycki 107 fr. 05.

Przy zamówieniu zaznaczyć:

1) Czy choroba jest świeża, czy chroniczna.

2) Komplet mały czy duży.

3) ze szprycką, czy bez.

Zamówienia nadsyłać do:

MAGISTER KLAWE,

39, Boulevard de la Tour-Maubourg, — PARIS 7-e.

POSZUKUJĄ PRACY.

PRACODAWCY godzącego się na sprowadzenie z Polski dobrego robotnika do wszelkich prac na fermie, poszukuje. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1324.

POLAK w średnim wieku, blondyn trzeźwy, z dobrej rodziny, posiadający oszczędności i stałą pracę, poszukuje kobiety pracowitej i dobrego charakteru. Wiek obojętny; może być z 1 dzieckiem. Oferty kierować do „Narodowca" — 68, bld. Strasbourg, PARIS 10 dla Andrzeja. — 44-45. (3236 ag.)

RESTAURACJA

8 pokoi z dużą salą do tańca i zebrań, w centrum przemysłowym Fives Lille, do sprzedania z powodu starości. Zgłoszenia: 48, rue de Fiers, FIVES (Nord). (12.16)

KAWIARNIA

z wolnym lisansem, własnem urządzeniem, przy dużej kolonji, do odstąpienia natychmiast w dobrych warunkach. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1313.

STUDENTA

najchętniej działu technicznego, dysponującego 2 - 3 godzinami tygodniowo, poszukuje celem udzielania korepetycji. Zgłoszenia do Agencji „Narodowca", 68, bld. Strasbourg, PARIS 10, — dla „Stefana" 45-46. (3235 ag)

Wolne miejsca.

SLUZĄCA potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Pisać, z świadectwami do: Mme Claude GUILLEMAUD — 60 rue d'Arras. SECLIN (Nord). (13.21)

MŁODSZY CZELADNIK RZEŹNICKI potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do: ANDRZEJEWSKI Jan, SALLAUMINES (P. de C.) (13.20)

SPRZEDAŻE.

MAŁA FERMA 8 ha dobrej ziemi, dom, 3 pokoje, stajnia, obora, stodoła, do sprzedania w dobrym stanie w dep. Yonne. Cena 13.000 fr. gotówką i 10.000 fr. na 3 lata. Pilne zgłoszenia do: ROSEL, 4, rue G. Dore, PARIS 17. (13.22)

Czytajcie i prenumerujcie „Narodowca".

OSTRZEŻENIE!

Niniejszem ostrzegam znane mi osoby, których po nazwisku ze względów zrozumiałych nie chcę tu wymieniać — przed dalszym rozsiewaniem różnych plotek: o mojej osobie, a także o bezpodstawne posądzenie mnie, że jestem autorem anonimowego listu, skierowanego do p. J. Kobaka, a którego treść obraża rodzinę Sz. P. i innych, gdyż w przeciwnym razie pociągnę winnych do odpowiedzialności sądowej

—Jan ZAGULA w Salisgne (Aude). (12.23)

Ogłaszajcie się w „NARODWCU"

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

ROZNE.

ZGUBIŁAM paszport polski wydany w Polsce na nazwisko Michalina CIESIELSKA. Znalazcę upraszam o łask. zwrot zguby. M. CIESIELSKA, 14, rue de l'Usine sur a gaz, GIEN (Loiret). (12.15)

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM wysyłamy zupełnie darmo broszurę o najpowszym sposobie leczenia chorób i przedłużenia okresu życia aktywnego. Piszcie niezwłocznie po polsku na adres: LABORATOIRE N. ASCO, — 8, Faubourg Poissonnière, PARIS X. (192 ag.)

LOKALE

do wynajęcia dobrze położone, nadające się na interesy kolonialne ,towarów krótkich i artykułów gospodarstwa domowego, poszukuje się w okolicy górniczej Pas de Calais. Pisać, podając wszelkie wyjaśnienia, do DORCHIES w LESQUIN (Nord).

La Pharmacie Principale d'Henin - Liétard.

Paul HUTIN

20, Place Carnot, (naprz. kościoła)

Najbardziej doskonale zaopatrzona z całej okolicy, sprzedająca najlepsze artykuły po najniższych cenach. Do Waszej dyspozycji znajduje się preparator, mówiący po polsku i niemiecku, który obsłuży Was rzetelnie. (19 K.)

JEŚLI CHCESZ MIEĆ PIĘKNE WŁOSY NIE WYŁYSIEJECIE. WŁOSY WAM NIE BĘDĄ WYPADAĆ gdy używać będziecie LOTION NR. 163. CZYTAJCIE JEDEN Z LISTÓW DZIĘKCZYNNYCH.

Wielmożny Panie Doktorze! Dzięki Lotionowi Nr. 163, włosy, przestały mi wypadać i jestem nadzwyczaj zadowolony. Proszę jeszcze o trzy butelki.

W oczekiwaniu posostaję z poważaniem St Kostecki, St. - Quentin (Aisne).

UWAGA: — Wiele podobnych listów dziękczynnych otrzymaliśmy za LOTION Nr. 163. — Cena 1 flakonu 20 fr., 2 flakony 38 fr., 3 flakony 50 fr.

Nie czekajcie! Dziś jeszcze zamówcie Wasz Lotion Nr. 163. Do każdej butelki dodaje się bezpłatnie paczkę szamponu wartości 2 fr. (60 L.)

Zamówienia adresować do:

LAB. A. B. C., 33, Fbg. Montmartre, 33, PARIS

Wielka Fabryka POLSKICH WEDLIN i KONSERW

wysyła wszędzie pocztą swoje wyroby hurtem i detalicznie, po cenach najtańszych. — Żądajcie naszych katalogów z cennami. — Specjalne ceny dla odsprzedawców:

Adresować:

Jean Caby et Cie

rue de la Gare

ST. ANDRE lez LILLE (NORD)

Pisać po francusku, podając swój dokładny i czytelny adres.

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY

Polska Akuszerka z Warszawy

i lekarze specjaliści.

6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.

Metro: Belleville. Tel.: Nord 46-65.

Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.

Otwarta cały dzień i noc.

Zwracajcie się z całem zaufaniem.

ASSURANCES SOCIALES!!! (190-8)

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA, specjalnie dla Wychodźtwa naszego wydana staraniem Polskiej MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI.

MODLITEWNIK

Zalecana przez Księży polskich i dostosowana do potrzeb naszej Emigracji polskiej we Francji.

Wydanie II-gie, przejrzane i uzupełnione.

W czarnej lub niebieskiej oprawie, za złotym napisem	15 fr.
W czarnej, białej i bronzowej oprawie, z złotym napisem i brzegiem	18 fr.
W pięknej skórkowej oprawie, bronz., niebieskiej i żółt., z złotym nap.	20 fr.
W zielonej i wiśniowej opr. skórk., watowanej, z złot. nap. i brzegiem	24 fr.
W czarnej lub białej luks. oprawie skórk., z złotym nap. i brzegiem	28 fr.

Do każdego zamówienia należy dołączyć 2.— fr. na przesyłkę polecona. Za zaliczką pocztową się nie wysyła.

Zamówienia wraz z należytością kierować do:

Administracji „Narodowca"

101, rue Emile Zola, 101 — LENS (P de C.).

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Pan Pigułka siadł przy stole, wsadził fajkę między zęby. Skończył swe wykłady w szkole, puszcza z fajki dymu kłęby...

— Prosiłam cię tyle razy, nie pal w mojej obecności!... Człowiek dostaje odrazy, ciągle sprawiasz mi przykrości!...

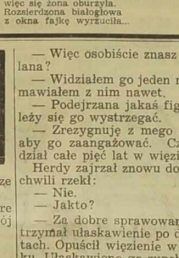

Nie wiele pomogły słowa. więc się żona oburzyła. Rozsierdzona białogłowa z okna fajkę wyrzuciła...

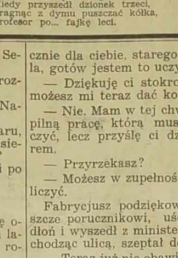

Dwa dni nie palił Pigułka... Kiedy przyszedł dziesiek trzeci, pragnąc z dymu puszczać kółka, profesor po... fajkę leci.

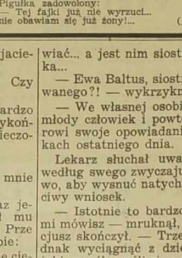

— Niech się stara teraz kłóci!... Pigułka zadowolony: — Tej fajki już nie wyrzuci... nie obawiam się już żony!... (jot-es)

Tajemnica starego zamku.

Tak brzmi tytuł nowej, bardzo ciekawej powieści „Gazety dla Kobiet", rozpoczynającej się w nr. 166-tym, na 15. b.m.

„Gazeta dla Kobiet" nr. 166, z początkiem nowej powieści, ukaże się w sprzedaży w sobotę 12-go listopada. Już dzisiaj radzimy Szan. Czytelniczkom zamówić „Gazetę dla Kobiet" u Kolportera „Narodowca", aby mieć pewność otrzymania pierwszego odcinka interesującej powieści.

ZENON WITARSKI

Męczeństwo miłości

(Powieść współczesna.)

63) (Ciąg dalszy)

— Słusznie postąpiłeś, że w tej sprawie do mnie się zwróciłeś. Pracuję właśnie w archiwum i w pięciu minutach mogę ci udzielić wszelkich informacji. Czy dziś jeszcze mam ci ich dostarczyć?

— Bardzo mi na tym zależy.

— Pójdziemy więc zaraz do archiwum i wyszukam, czego ci potrzeba.

Śniadanie skończyło się wesoło i dwaj przyjaciele udali się do ministerium. Leonard wszedł do biura, zabrał klucze i razem z Tournonem i udał się do archiwum, które znajdowało się na samym końcu gmachu.

— Jak się nazywa twój marynarz?

— Klaudiusz Selan.

— Z jakiego rocznika?

— Rocznik 1905.

Herdy wydobył skorowidz i przeglądał poszczególne pozycje.

— Jest Selan... a tu drugi... i wreszcie trzeci. Gdzie urodził się twój Selan?

— W Melun.

— Zaraz ci wszystko powiem... W 1906 roku służył na krążowniku „Normandia".

— To mnie obchodzi.

— Odbył służbę na krążowniku, który kursował po Morzu Śródziemnym...

— Przejdź do wykazu kar!

— Piętnaście dni aresztu dyscyplinarnego, osiem dni w więzieniu, a wreszcie skazany na pięć lat więzienia za kradzież w 1909 roku. Co powiesz na to?

— Podejrzewałem go o coś podobnego.

— Z jakiego powodu?

— Obawia się zbytnio policji.

— Więc osobiście znasz tego Selana?

— Widziałem go jeden raz i rozmawiałem z nim nawet.

— Podejrzana jakaś figura. Należy się go wystrzegać.

— Zrezygnuję z mego zamiaru, aby go zaangażować. Czy odsiedział całe pięć lat w więzieniu?

Herdy zajrzał znowu do akt i po chwili rzekł:

— Nie.

— Jakto?

— Za dobre sprawowanie się otrzymał ułaskawienie po dwóch latach. Opuścił więzienie w 1911 roku. Ułaskawiono go zupełnie.

— Może poprawił się?

— Nie dowierzałbym mu w żadnym wypadku. Dobre prowadzenie się więźniów jest najczęściej udawaniem, aby tylko odzyskać wolność. Co do mnie zupełnie nie polecam ci tego marynarza.

— Wierzę, ale muszę dać odpowiedź przyjacielowi, który polecił mi Selana. Muszę mu pokazać dowody, że zaufany jego nie zasługuje na poparcie. Czy mógłbyś mi dać odpis tego wykazu?

Porucznik Herdy zawahał się

— Sam nie wiem, — odparł — czy mam do tego prawo... Ostatecznie dla ciebie, starego przyjaciela, gotów jestem to uczynić.

— Dziękuję ci stokrotnie. Czy możesz mi teraz dać kopię?

— Nie. Mam w tej chwili bardzo pilną pracę, którą muszę wykończyć, lecz przyślę ci dziś wieczorem.

— Przyrzekasz?

— Możesz w zupełności na mnie liczyć.

Fabrycjusz podziękował raz jeszcze porucznikowi, uścisnął mu dłoń i wyszedł z ministerium. Przechodząc ulicą, szeptał do siebie:

— Teraz już nie obawiam się ciebie, mój przewoźniku z Melun. — Trzymam cię mocno w ręce. Cokolwiek nastąpi, nic mi nie potrafisz zrobić. A teraz do Antin!

Lekarz obłąkanych był w swoim gabinecie, skąd natychmiast zaprowadzono Turnona. Obaj wspólnicy podali sobie ręce.

— Czy masz jakie nowiny? — zapytał Ritter.

— Jest ich, nawet za wiele! — odrzekł Fabrycjusz. — Są to bardzo ważne sprawy.

— Czy znów przewoźnik z Melun?

— Znalazł się inny nieprzyjaciel, którego najwięcej należy się obawiać... a jest nim siostra Fryderyka...

— Ewa Baltus, siostra zamordowanego?! — wykrzyknął lekarz.

— We własnej osobie — odparł młody człowiek i powtórzył Ritterowi swoje opowiadanie o wypadkach ostatniego dnia.

Lekarz słuchał uważnie, ważąc według swego zwyczaju każde słowo, aby wysnuć natychmiast właściwy wniosek.

— Istotnie to bardzo ważne, co mi mówisz — mruknął, gdy Fabrycjusz skończył. — Trzeba było jednak wyciągnąć z dziewczyny, w jaki sposób myśli się zabrać do poszukiwań.

— Mógłbym się zdradzić przez zbytnie nalegania.

— Co więc postanowiłeś?

— Rozkochać w sobie Ewę i w ten sposób zyskać nad nią przewagę.

— Sądzisz, że uda ci się to?

— Choćbym miał się wydać zarozumiałym, sądzę, że tak.

— To dobrze, bo Ewa jest niebezpieczna i byłaby zdolna osiągnąć cel, do którego zmierza. W tej przeklętej sprawie jest jakaś dziwna komplikacja: podejrzewam Ewę że znała panią Marton.

— Nie widziała jej nigdy.

— Czy wie, że żona bankiera jest obłąkana i że przyczyną choroby była egzekucja w Melun?

— Nie wie.

— Jesteś pewny tego?

— Najpewniejszy.

— Nie powinna się o tym dowiedzieć — odparł Ritter ponuro. — Niech się o tym nigdy nie dowie. Pamiętaj!

— Dlaczego? — zapytał Turnon zdziwiony ponurym głosem lekarza.

— Dlatego, że pewna myśl, która mi do głowy przyszła, mogłaby się jej również nasunąć. Gdyby raz tylko osoba tak energiczna jak ona wpadła na najmniejszy ślad — nie pozostałoby nam nic innego, jak uciekać za granicę.

— Nic nie rozumiem. Wytłumacz mi to.

Zamiast odpowiedzi Ritter pytał dalej:

— Czy Joanna ma jaką rodzinę?

— Nie wiem, lecz wątpię... Podobno to sierota. Kiedy wuj ją poznał była nauczycielką domową i z tego tylko żyła.

— Nie słyszałeś nigdy, by miała brata?

(Ciąg dal. nastąpi).

Pocenie jest konieczne dla zdrowia, lecz należy zapewnić sobie SWIEŻOŚĆ CIELESNĄ

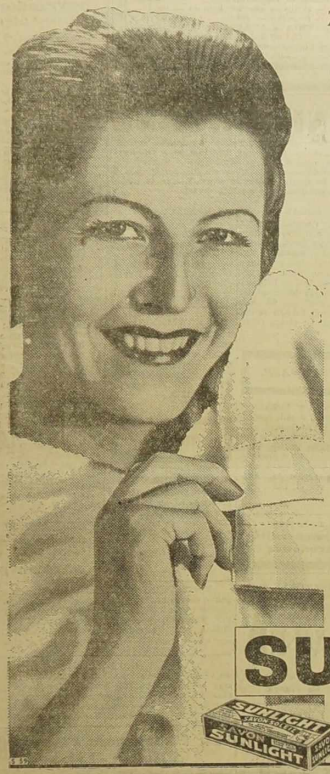

Niezbędnem jest pocenie się, aby zachować doskonałe zdrowie. Pot bowiem bez ustanku, wyrzuca na powierzchnię ciała resztki niezdrowych kwasów z organizmu tak niebezpieczne dla zdrowia. W ten sposób przyroda spełnia swe zadanie. Lecz do nas samych należy baczenie, by nie dopuścić do zgromadzenia się tych resztek w porach, skutkiem czego uniemożliwia się ich sprawne działanie. Aby zapobiec temu i aby zapewnić sobie świeżość cielesną, używajcie Sunlight-Savon Soleil, jego cudowna i skuteczna piana przenika głęboko do porów i usuwa stąd najmniejsze pozostałości potu, jak również wszelkiego rodzaju nieczystości. Toaleta lub kąpiel przy użyciu mydła Sunlight - Savon Soleil pozostawia przyjemne uczucie. Jednorazowe użycie tego mydła skłoni Was do adoptowania go na zawsze.

Bezpłatne podarki

Nakrycie stołowe wzamian za . . . 38 wycinków
Nóż stołowy wzamian za . . . . . 40 wycinków
Nóż deserowy wzamian za . . . . . 35 wycinków
Łyżka do nabier. zupy wzamian za 60 wycinków
Łyżeczka do kawy wzamian za . . 10 wycinków
Łopatka do tortu wzamian za . . 45 wycinków
Ręcznik kuchenny wzamian za . . 12 wycinków

SUNLIGHT

Mydło Słońce

JEST TO SPECJALNOŚĆ LEVER.

WIELKA

Kancelarja Prawna

istnieje od kilkunastu lat

S. Skórnicki

26, rue Beaubourg, — PARIS (3-e)
Metro: Rambuteau. — Tel.: Turbigo 54-76.

Załatwia w jaknajkrótszym czasie :—: i po zniżonych cenach. :—:
Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków — ważne w całej Francji!

Pełnomocnictwa. — Akta rejestralne kupna i sprzedaży. — NATURALIZACJE. — Papiery do ślubu. — ROZWODY NA KREDYT. Legalizacje. — Obrona w sądach polskich i francuskich. — Porady ustne i listowne.

Specjalne warunki dla robotników.

Przyjęcia: od 9 — 12-ej i od 2 — 6-ej. W niedziele i święta: od 9 — 12-tej.

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

BILLY-MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)

Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.

OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy! najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne najbardziej zastarzałe

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

JEDYNA POLSKA FABRYKA GRAMOFONÓW WE FRANCJI

wyrabia najsilniejsze i najgłośniejsze aparaty i atomy, najnowsze wynalazki techniki jak puszczanie w bieg i zatrzymanie automatyczne, zamęki, okucia, wszystkie części mosiężne, co uniemożliwia zardzewienie i pozwala nam zwarantować najdłużej, bo 10 lat, NASZE GRAMOFONY, które mogą wytrzymać nawet 50 lat; motor i głośnik szwajcarski Paillard i wielki wybór płyt polskich i ukraińskich.

Na żądanie wysyłamy ilustrowany katalog bezpłatnie. Pisać do: COMPTOIR MUSICAL, à BUCY-LE-LONG (Aisne). (44 st.)

Jedno naciśnięcie

NA GUZIK

daje natychmiastową, wyraźną audycję

Proste naciśnięcie na jeden z guzików ślicznego odbiornika radiowego „AUTOMATIQUE DESMET" i żądana stacja „odpowiada" pełnym... cudownym... głosem. Następnie inna i tak po kolei.

Żadne szukanie, żadne regulowanie; pewność i szybkość dzwonka elektrycznego: oto, co daje Wam automatyczny odbiornik „l'AUTOMATIQUE 39"

automatyczny odbiornik

automatique 39

DESMET

BON ★ BEAU ★ NET

DOBRY, PIĘKNY, WYRAŹNY

począwszy od **1495 frs**

BON celem otrzymania kompletnej dokumentacji, wyślijcie niniejszy BON do:
Ets DESMET
222, rue Solférino - LILLE

Przyjdźcie obejrzeć, przyjdźcie podziwiać, przyjdźcie posłuchać bez żadnego zobowiązania z Waszej strony, naszego aparatu DESMET!...

Posłuchajcie gry aparatu DESMET, odznaczającego się świetną selektywnością i melodyjnością tonów, — uzyskacie w sposób cudowny wszystkie audycje z Polski i Niemiec.

Słuchajcie naszych aparatów DESMET u naszych Agentów, którzy zademonstrują je u Was w domu.

Okolice Bruay en Artois:
BRUAY: M. Pernod, Rue Emile Basly
MARLES: Mrs. Delaude i Kubisz — polski agent — Rue l'Alchel.
AUCHEL: M. Panotel, R. de la Gare
HOUDAIN: M. Chillier, Rue de la Poste.
HAILLICOURT: M. Ghiste, Rue du Bois.
BARLIN: M. Paillard, Rue de Fresnicourt.
BETHUNE:

Okolice Lens:
LENS: M. Baudry, Rue Fr. Gauthier.
LIEVIN: M. Delannoy, Rue Germain Delbecque.
AVION: M. Duployez, R. de Marseille
SAINS-en-GOHELLE: M. Gouffon, Route Nationale.
BILLY-MONTIGNY: M. Vereycken, Rue de la Gare.

BENIN-LIETARD: M. Silvain, Rue Emile Gruyelle.

Okolice Douai:
DOUAI: M. Tacquet, Rue Gambetta.
PONT-DE-LA-DEULE: M. Lefebvre, 7, Rue du Pont.
DECHY: M. Lecomte, Grande Rue.
ANICHE: M. Wipliez, Rue J. Jaurès.
SOMAIN: M. Magin, Rue Wilson.

Okolice Valenciennes:
VALENCIENNES: M. Roland, — 29, Avenue St. Roch.
DENAIN: M. de Hemptine, Rue Lazare Bernard.
LOURCHES: M. Lablie, Rue Leon Gambetta.
RAISMES: M. Le Touze, Rue de Valenciennes.
FRESNES: M. Sterck, 108, Rue Jean Jaurès.

WYGRYWAJĄC

ten zegarek, możecie jeszcze wygrać 30.000 frs. i więcej, biorąc udział w konkursie zorganizowanym przez Comptoir d'Horlogerie UNIVERSEL

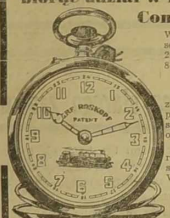

Wpiszcie w 9-ciu polach niżej podanych cyfry od 3 do 11 w ten sposób, że wpisując cyfrę 7 w środkowem polu otrzymacie ogólną liczbę 21, licząc we wszystkie kierunki. Każdy Czytelnik, — który w ciągu 8-miu dni nadeśle nam dobre rozwiązanie, otrzyma za zaliczeniem

49 fr. znany chronometr kolei szwajcarskiej **„RADIUM"** model 1938

z niklu, o podwójnej kopercie, mechanizm szwajcarski, ankrowy i precyzyjny, świecąca tarcza, pokazująca godzinę w ciemności oraz szkło nietłuczące się. Jest to jedyny zegarek, oficjalnie przyjęty przez główne urzędy.

Wraz z zegarkiem otrzymacie biuletyn gwarancyjny na 10 lat oraz udział na przyszłą transzę Loterji Narodowej. — Wyślijcie bez zwłoki Waszą odpowiedź do:

Comptoir d'Horlogerie Universel
17, Place Rihour à LILLE (Nord)

Centrum Lecznicze

Robotników polskich we Francji

24, rue des Carmes — PARYŻ — (Metro: Maubert Mutualité.)
Ceny bardzo przystępne. ★ Ułatwienia w płaceniu.

ASSURANCES SOCIALES

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wysyłamy po polsku).

CHOROBY WENERYCZNE

niemoc płciowa, prostatyt, tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.

CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.

NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje 36 lat)

Jerzy Lewiński

Adwokat Przysięgły przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

37, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.
Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.

PIERZE POLSKIE
Do darcia po 20 fr. i 39 fr. kg. — Darte, rezenie po 55, 65 i 80 fr. kg. — Czysty puch po 75, 90 i 150 fr. kg.
Także na wyzy gwart. po specj. cenach.

KRAWCY
Wszelkie dodatki krawieckie po cenach bezkonkur. Wybór kuponów na kilogram.

Kupcy i Kolporterzy
Wszystkie artykuły. Specjalności polskie po najniż. cenach.

ZAMBERG Próbki na żądanie darmo. Wysyłka bezpłatnie. 18, Av. Van Pelt, LENS (P. de C.)

Harlew. I dodatkiem.

CZYSTĄ KREW

ma tylko ten, kto używa *BLUTOL KLAWE!*

Pryszcze, liszaje, egzema, są chorobami skórnemi, których przyczyną jest najczęściej nieczystość krwi. Najlepiej czyści krew:

BLUTOL KLAWE. Cena: 15 frs. Z przesyłką: 18 fr. 15. — Komplet zawierający 3 fl. BLUTOLU i 3 tubki Maści Skórnej: 71 fr. 95 z przesyłką.

Magister KLAWE, 39, Bld. de la Tour-Maubourg, PARIS (7-e).

CHOROBY KOBIECE

Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)

Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej. (Ceny bardzo umiarkowane). (1

Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.

***Przyjść lub pisać:* DOCTEUR SPECIALISTE**
24, rue des Carmes, PARIS 5-e Metro Maubert.

Tłumacz Przysięgły

przy sądach francuskich

S. SIKORA

Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.) PARIS (14-e).
Metro: Mouton-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.
Od 5 do 7. W niedziele i święta od 10 do 12

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.

Naturalizacje.

Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. Porady ustne i listowne bezpłatne.

Czytajcie Ogłoszenia Drobne.

Zioła św. Jana Chrzciciela

wyleczą Was ze wszystkich chorób: wewnętrznych i zewnętrznych oraz przestarzałych. — Po informacje piszcie z całem zaufaniem, po polsku, załącz. 5 frs. znaczkami, podając swój dokładny i czytelny adres i przyślijcie buteleczkę z moczem do zbadania aptekarzowi mikrobiologowi I-szej klasy, Fakultetu Medycyny Paryskiej oraz Medycyny i Farmaceutyki Algieru. Adresować: A. PAZIENTI, Pharmacien 38, rue Torrasse St. Pierre, DOUAI (Nord).

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON (Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
— Porady bezpłatnie! —

(24 St.)

OBECNIE JEST UDOWODNIONE!!

że siedzibą wszystkich chorób jest krew. Niema człowieka na ziemi, któryby nie cierpiał, nie cierpi lub nie będzie cierpiał. Jedynym powodem chorób jest

zubożenie krwi. Krew zepsuta, nieczysta, jest częstym powodem chorób, — które bardzo często doprowadzają do śmierci. — Syfilis, tryper itd., choroby skórne i egzema, pryszcze, czerwone plamy itd. — pochodzą z zepsutej krwi

Przyczyny bólów należy zawsze szukać we krwi. TRZEBA WIĘC OCZYŚCIĆ KREW I USUNĄĆ NIECZYSTOŚCI, które ją zatruwają. JEDYNIE WEWNĘTRZNE LECZENIE, zorganizowane zastosowane przez lekarza specjalistę wróci Wam zdrowie.

Listowne informacje bezpłatne.— Leczenie dyskretne przez korespondencję.
Przyjść lub pisać:

Mr Le Docteur Polonais 9, Rue Monge Paris 5-ème

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 2121).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Abonentów,

pobierających gazetę pod opaską, uprasza się przy zmianie adresów o dołączenie starej opaski, oraz 1.— fr. na koszta.